

# PRZEGLĄD ZAGADNIENI SOCJALNYCH

## T R E Ś Ć

ZŁOT MŁODYCH PRZODOWNIKÓW. — ZAGADNIENIA SIŁY ROBOCZEJ I TROSKI O CZŁOWIEKA (WYJĄTKI Z REFERATU PREZ. B. BIERUTA NA VII PLENUM KC PZPR). — A. CIBOROWSKI: PROBLEMY SPOŁECZNO-LUDNOŚCIOWE W PROGRAMOWANIU TERENÓW MIESZKANIOWYCH. — J. LICKI: SPRAWA MIESZKANIOWA — NIEROZWIĄZALNY PROBLEM KAPITALIZMU. — R. GRZYMKOWSKI: ZADANIA PREZYDIÓW RAD NARODOWYCH W ZAKRESIE WERBUNKU SIŁY ROBOCZEJ. — J. ZIELIŃSKI: SPOŁECZNE WSKAZOWNIKI I SKUTKI KRYZYSU WĘGLOWEGO W ANGLII. — KRONIKA: KRĄŻKI I ZAGRANICZNA. — PRZEGLĄD KSIĄŻEK, CZASOPISM I PRASY. — BIBLIOGRAFIA. — PRZEGLĄD PRAWA SPOŁECZNEGO.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

ROK II (XXVI)

LIPIEC 1952



NR 7

СОДЕРЖАНИЕ № 7  
I. ИДЕИ И ПРОБЛЕМЫ

Слет молодых передовиков труда . . . . .	3
Вопросы рабочей силы и заботы о человеке — Выдержки из доклада Президента Болеслава Берута на VII пленуме ЦК ПОРП. . . . .	5
Адольф Циборовский — Социально-демографические проблемы плани- рования жилых районов . . . . .	13
Ежи Лицкий — Жилищный вопрос — неразрешимый вопрос капитализма. . . . .	21

II. СТАТЬИ И МАТЕРИАЛЫ

Ришард Гжимковский — Задачи президиумов рад народных в обла- сти вербовки рабочей силы . . . . .	27
Юзеф Зелинский — Социальная основа и последствия угольного кри- зиса в Англии . . . . .	30

III. ХРОНИКА

В Польше:

Участие врачей в направлении трудящихся на отдых . . . . .	36
Право новых шахтеров на семейные пособия . . . . .	36
Предоставление молока трудящимся занятым на вредных для здоровья работах . . . . .	37

За рубежом:

Трагическое положение западно-германской молодежи . . . . .	38
Правительство Аденауэра пытается парализовать работу фабрично-завод- ских комитетов . . . . .	41

IV. ОБЗОР КНИГ И ЖУРНАЛОВ

Новые книги:

К. Пиотровская - Гохфельд: Материальное положение рабочих и слу- жащих в странах лагеря социализма . . . . .	43
В. Варкалло и Г. Зволинская: Возмещение ущерба и другие пособия при несчастном случае . . . . .	45

Журналы:

Трудоустройство инвалидов — З. Лянцманский; Актуальные проблемы тру- дящихся угольной промышленности; Новые санитарные нормы при проектировании промышленных предприятий — Р. Г. Лейтес . . . . .	47
Обзор печати . . . . .	50
Библиография . . . . .	52

V. ОБЗОР СОЦИАЛЬНОГО ЗАКОНОДАТЕЛЬСТВА  
(приложение)

# PRZEGLĄD ZAGADNIENÍ SOCJALNYCH

(DAWNIEJ „PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA“)

MIESIĘCZNIK

1952

LIPIEC



WARSZAWA  
POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

---

ROK II (XXVI) NR 7

Złot Młodych Przewodników . . . . .	3
-------------------------------------	---

### I. IDEE I ZAGADNIENIA

Zagadnienia siły roboczej i troski o człowieka — Wyjątki z referatu Prezydenta Bolesława Bieruta na VII Plenum KC PZPR . . . . .	5
Adolf Ciborowski: Problemy społeczno - ludnościowe w programowaniu terenów mieszkaniowych . . . . .	13
Jerzy Licki: Sprawa mieszkaniowa — nierozwiązalny problem kapitalizmu . . . . .	21

### II. MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Ryszard Grzymkowski: Zadania Prezydów Rad Narodowych w zakresie werniku siły roboczej . . . . .	27
Józef Zieliński: Społeczne podłoże i skutki kryzysu węglowego w Anglii . . . . .	30

### III. KRONIKA

#### Krajowa

Udział lekarzy w kierowaniu na wczasy pracownicze . . . . .	36
Prawo nowoprzyjętych górników do zasiłków rodzinnych . . . . .	36
Przydzielanie mleka pracownikom przy pracach szkodliwych dla zdrowia . . . . .	37

#### Zagraniczna

Tragiczne położenie młodzieży zachodnio - niemieckiej . . . . .	38
Rząd Adenauera usiłuje sparaliżować rady zakładowe . . . . .	41

### IV. PRZEGLĄD WYDAWNICTW

#### Nowe książki

K. Piotrowska - Hochfeldowa: Sytuacja materialna robotników i pracowników umysłowych w krajach obozu socjalizmu . . . . .	43
W. Warkałło i H. Zwolińska: Odszkodowania i inne świadczenia wypadkowe . . . . .	45

#### Czasopisma

Produktywizacja inwalidów — Z. Lancmański; Aktualne zagadnienia pracownicze górnictwa węglowego; Nowe normy sanitarne przy projektowaniu przedsiębiorstw przemysłowych — R. G. Lejtes . . . . .	47
Przegląd prasy . . . . .	50
Bibliografia . . . . .	52

### V. PRZEGLĄD PRAWA SPOŁECZNEGO

Przegląd ustawodawstwa pracy oraz przepisów pokrewnych . . . . .	81
Przegląd zarządzeń z zakresu akcji socjalnej . . . . .	87
Orzecznictwo . . . . .	90
Wyjaśnienia przepisów z zakresu prawa pracy i pokrewnych . . . . .	93

20–22 lipca 1952

## Zlot Młodych Przewodników

W dniu 20 lipca Warszawa witać będzie najlepszych synów i córki narodu polskiego. Do stolicy zjedzie 200.000 czołowych przewodników pracy, przewodników nauki i przewodników wykształcenia wojskowego.

Zlot młodzieży będzie wielkim wydarzeniem dla młodzieży polskiej, dla Warszawy i dla całego narodu polskiego. Będzie on nie tylko radosnym świętem młodości, świętem pracy, nauki i zabawy, ale jednocześnie bilansem wspaniałych osiągnięć naszej młodzieży, podsumowaniem roli, jaką ona odgrywa w naszym życiu, w budownictwie lepszej, socjalistycznej przyszłości. Lipcowy zlot winien stać się potężnym elementem, mobilizującym młodzież do jeszcze bardziej aktywnej walki o realizację naszych planów gospodarczych, do jeszcze bardziej zaciętej walki o pokój.

Dla znacznej części naszej szczęśliwej młodzieży, żyjącej, uczącej się i pracującej w Polsce Ludowej, rzeczywistość zaczęła się z dniem 22 lipca 1944 r., kiedy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego proklamował obalenie ustroju wyzysku, bezrobocia i nędzy, ogłaszając nadejście ery Polski wolnej, demokratycznej, zapewniającej każdemu człowiekowi prawo do nauki i prawo do pracy.

Dzień 22 lipca 1952, w którym zakończy się Zlot Młodzieżowy, będzie nie tylko ósmą rocznicą tej wielkiej, historycznej daty, ale także zamknięciem prac nad przygotowaniem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której projekt głosi w art. 68: „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju“.

W swej pracy nad realizacją zadań wytkniętych w historycznym Manifestie Lipcowym, we wskazaniach Partii i Rządu, w olbrzymim wysiłku nad budową w Polsce podstaw socjalizmu, młodzież nasza coraz częściej szuka wzoru i zachęty w wielkiej młodzieży radzieckiej, a Komsomoł staje się dla niej przykładem, tak jak jest on przykładem dla całej postępowej młodzieży świata.

Nasza młodzież nie pamięta już Polski kapitalistycznej i obszarniczej, nie pamięta czasów przedwrześniowych, kiedy rokrocznie milion dzieci nie znajdowało miejsca w szkołach powszechnych, a dostęp do szkół średnich i wyższych był w praktyce prawie całkowicie zamknięty dla dzieci robotników i chłopów.

Ale jeśli nawet dziecku z ludu udało się w Polsce ówczesnej skończyć szkołę powszechną lub zawodową, zaczynał się najcięższy trud — zdobycie zawodu. Przed wojną na około pół miliona młodzieży, rozpoczynającej corocznie wiek zdolności do pracy — 300.000 szukało pracy nadaremnie. Według urzędowych danych, w roku 1933/34, w dwa i pół miesiąca po ukończeniu szkoły było bezrobotnych 61,8%, a w dwa lata później prawie 40% młodzieży. Spośród zatrudnionych absolwentów szkół zawodowych, około 9% odbywało bezpłatną praktykę, zaś 20% zarabiała poniżej 10 zł na tydzień.

Młodziacy zatrudniony „w terminie“ u majstra, w ciężkim trudzie zdobywał znajomość zawodu, wydzierając skrzętnie strzeżone tajemnice zawodowe majstrom i starszym robotnikom, którzy w każdym młodym pracowniku widzieli wroga, zagrażającego ich możliwościom pracy i zarobku. Każde drgnięcie koniunktury upadającego przemysłu polskiego młodociany przyplącał wyrzuceniem na bruk, długotrwałym bezrobociem, często zakończonym przyjęciem bylejakiej pracy, degradacją i dekwalfikacją zawodową.

Dzisiaj, dzięki ułatwieniom, z jakich korzysta młodzież, dzięki stypendiom i bursom, młodzież o pochodzeniu robotniczo-chłopskim stanowi 70% ogółu uczących się w szkołach licealnych i 66% w szkołach wyższych, podczas gdy przed wojną zaledwie 27% dzieci wiejskich kończyło 7-klasową szkołę powszechną!

Polska Ludowa od pierwszych chwil otworzyła przed młodzieżą szeroko wrota do nauki i do pracy. Z roku na rok rosną kadry naszych młodych absolwentów, obejmujących kierownicze stanowiska naszego życia gospodarczego i społecznego: spośród uczącej się młodzieży robotniczej i chłopskiej, 143 tysięcy chłopców i dziewcząt uczy się obecnie na inżynierów, lekarzy, agronomów, nauczycieli i artystów, 550 tysięcy kształci się w szkołach zawodowych.

Położone zostały podwaliny pod szkolenie wewnątrzzakładowe, które w ustroju socjalistycznym nabiera decydującego znaczenia dla technicznego i kulturalnego rozwoju klasy robotniczej i realizuje hasło: „setki tysięcy wykwalifikowanych robotników szkołą miliony nowych robotników“.

W przeciwnieństwie do tragicznych czasów Polski kapitalistycznej, młodzież nasza korzysta w najszerzej mierze z wiedzy i doświadczeń przodujących robotników. Wywołanie z niewoli kapitalistycznej i zlikwidowanie groźby bezrobocia przełamało obawę przed dzieleniem się doświadczeniem zawodowym z młodszym pracownikiem. Ruch współzawodnictwa pracy, w którym bierze udział około 350 tysięcy młodych robotników i robotnic, stał się potężnym czynnikiem postępu technicznego, usprawniania pracy i podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

W naszych oczach odbywa się olbrzymi proces tworzenia nowej klasy robotniczej z setek tysięcy młodych chłopców i dziewcząt, przychodzących do przemysłu po opuszczeniu wsi, przetwarzających się w górników i hutników, włókniarzy i murarzy. Proces ten nie może odbywać się bez trudności i tarć. Ale przygotowania do lipcowego Zlotu Młodych Przodowników stały się nowym bodźcem dla przewyciężenia wielu z tych trudności. Wzmagając swój udział we współzawodnictwie socjalistycznym, rozszerzając szeregi młodzieżowych brygad produkcyjnych i brygad wysokiej jakości, młodzież czyni dalsze kroki na drodze do opanowania przodujących metod pracy, do przewyciężenia trudności produkcyjnych, zwalczania awarii i przestojów, do przyspieszenia budowy socjalizmu.

Zlot młodzieży, radosne święto młodości, będzie cennym wkładem naszej młodej gwardii socjalizmu w budownictwo pokojowe i utrwalenie pokoju światowego. Będzie to jednocześnie manifestacja solidarności naszej młodzieży z walką, jaką z imperialistycznym najeźdźcą toczy bohaterska młodzież Korei i Chin Ludowych, Wietnamu i Malajów, z walką o pokój i prawo do szczęśliwej przyszłości, prowadzoną przez młodzież Niemiec, Francji, Włoch i wszystkich innych krajów kapitalistycznych i kolonialnych, uciskanych przez imperializm.

# Zagadnienia siły roboczej i troski o człowieka

## Wyjątki z referatu Prezydenta Bolesława Bieruta na VII Plenum KC PZPR

Na VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (14 i 15 czerwca br.) Przewodniczący Komitetu Centralnego Prez. Bolesław Bierut wygłosił obszerny referat, w którym omówił obecną sytuację międzynarodową, dotychczasowe wyniki i dalsze zadania w zakresie wykonania Planu 6-letniego oraz problem umocnienia spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego.

Poniżej zamieszczamy wyjątki z referatu Prez. B. Bieruta, dotyczące zagadnienia gospodarki siłą roboczą, szkolenia kadr, problemu płac i troski o człowieka, w numerze następnym zaś omówimy dalsze części referatu i dyskusję nad nim w takim zakresie, w jakim wiąże się one z problematyką naszego pisma.

Redakcja

### ZAGADNIENIE SIŁY ROBOCZEJ

Od samorzutnego przyływu siły roboczej ze wsi do zorganizowanego jej werbunku

W przemówieniu tow. Stalina z 23 czerwca 1931 r. czytamy:

*„Chodzi przede wszystkim o zapewnienie przedsiębiorstwom przemysłowym siły roboczej. Dawniej robotnicy zazwyczaj sami szli do zakładów przemysłowych, do fabryk — był to więc pewien proces samorzutny w tej dziedzinie. Samorzutność zaś ta wynikała z tego, że istniało bezrobocie, istniało rozwarstwienie na wsi, istniała nędza, istniało widmo głodu, które wypędzało ludzi ze wsi do miasta“.*

Jak wiadomo i u nas do niedawna proces przechodzenia chłopów ze wsi do pracy w zakładach przemysłowych był procesem samorzutnym. Wynikał on z faktu istnienia przeludnienia na wsi, z dużej ilości tak zwanych „zbędnych“ w gospodarce chłopskiej, którzy z chwilą, gdy powstała możliwość zatrudnienia w zakładach przemysłowych, w budownictwie, w transporcie, samorzutnie szli do pracy poza rolnictwem. W rezultacie wzrastało zatrudnienie w gospodarce poza rolnictwem i wzrastało na skalę olbrzymią. Tak więc w roku 1947 przyrost zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem wyniósł 329.000 w stosunku do roku ubiegłego, w roku 1948 — 306.000, w roku 1949 — 520.000, w roku 1950 — 490.000, w roku 1951 — 497.000 i w roku 1952 — 344.000 według przewidywań planu na rok bieżący. Razem przyrost zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem w latach 1946—1952 wyniesie dwa i pół miliona osób. Zrozumiałe jest, że wobec takiego przyrostu zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem proces przechodzenia chłopów do pracy w przemyśle nie może się już odbywać i nie odbywa się w sposób żywiołowy i samorzutny i że ci działacze gospodarczy, którzy czekają na samorzutny przyływ siły roboczej, bardzo często stają

w obliczu zawiedzionych nadziei i nie zrealizowanych z powodu braku siły roboczej planów.

Nie znaczy to oczywiście, że na naszej wsi nie ma jeszcze poważnych rezerw siły roboczej, która chce, może i powinna przechodzić do pracy w przemyśle, budownictwie, transporcie, komunikacji itd. Ale proces ten nie może się już odbywać w sposób żywiołowy i samorzutny, tak jak to było jeszcze stosunkowo niedawno. Staramy się lokalizować nasze nowe inwestycje w miejscach, gdzie jeszcze istnieje największe przeludnienie rolnicze. Ale nie zawsze jest to możliwe ze względów transportowych, ze względu na bliskość źródeł surowcowych i na potrzebę wykorzystania istniejących budynków i powierzchni. Z tego względu bardzo często wykorzystanie rezerw siły roboczej na wsi może się odbywać tylko w drodze przerw i zmiany miejsca zamieszkania.

W tych warunkach jest rzeczą jasną, że skuteczny przypływ nowej siły roboczej może się odbywać tylko w drodze zorganizowanej. Musimy więc postawić zagadnienie stworzenia odpowiedniego organu centralnego, odpowiedzialnego za ilościowe i jakościowe pokrycie zapotrzebowania na robotników i kierującego organizacyjnie i politycznie wielkim zadaniem przerzutu swobodnej siły roboczej ze wsi do pracy poza rolnictwem. Musimy werbunek siły roboczej przeprowadzać na podstawie planu rocznego rozdziału siły roboczej, zatwierdzonego przez Radę Ministrów. Musimy postawić zagadnienie odpowiedzialności resortów za zgłoszone przez nie zapotrzebowanie i utracić wszelkie tendencje do rozdętych „asekuracyjnych“ zapotrzebowań. Musimy nauczyć się sporządzać dokładne terenowe bilanse siły roboczej, musimy ustalić twardą zasadę odpowiedzialności miejscowych Rad Narodowych za sprawność akcji werbunkowej na ich terenie. Musimy skończyć z rozprasaniem wysiłków werbunkowych i skoncentrować werbunek przede wszystkim dla potrzeb najbardziej kluczowych zakładów i najbardziej kluczowych budów. Musimy wreszcie, co jest bodaj najważniejsze, zapewnić dokładne poinformowanie werbowanych pracowników o warunkach, które ich czekają i możliwościach dalszego awansu, zapewnić sprawny i w dobrych warunkach przejazd do miejsc pracy, sprawne i dobre przyjęcie na miejscach pracy nowoprzyjętych pracowników i stałą, skuteczną nad nimi opiekę. Musimy z całą stanowczością i konsekwencją wyciągnąć wnioski z nowej sytuacji, zastosować nowe metody pracy i przejść do zorganizowanego naboru siły roboczej.

### Wykorzystanie rezerw siły roboczej w mieście i zatrudnienie kobiet

Jednakże zagadnienie zabezpieczenia zakładów w siłę roboczą nie sprowadza się tylko do tej sprawy. Istnieją poważne rezerwy siły roboczej również i w miastach, przede wszystkim w postaci dużej liczby nie zatrudnionych dotąd kobiet. Jak wiadomo, procent zatrudnionych kobiet w gospodarce poza rolnictwem nie jest u nas jeszcze dostateczny, chociaż pewne postępy zostały w tym względzie poczynione. Na 1.I.1952 roku udział procentowy kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych poza rolnictwem wynosił 30,4 procent, w tym: dla przemysłu 29,0 procent, dla budownictwa 10,4 procent, dla komunikacji i transportu 13,2 procent. Jak wynika z tych danych wzrost zatrudnienia kobiet przebiega zbyt wolno i jednocześnie nierównomiernie, chociaż istnieje wśród kobiet dotąd nie zatrudnionych wielki pęd do samodzielnej pracy zarobkowej i do nabycia kwalifikacji.

Przyczyna zbyt wolnego wzrostu zatrudnienia kobiet leży bardzo często w oporze ze strony kierownictwa zakładów, w nieufności, będącej wyrazem



burżuazyjnego stosunku do kobiety, stosunku zależności i nieuznawania w kobiecie równoprawnego człowieka. Szczególnie duże opory w tej dziedzinie istnieją w budownictwie, gdzie procent kobiet w stosunku do ogółu zatrudnionych jest bardzo nieznaczny, a może być znacznie wyższy. Np. w Opolskim Zjednoczeniu Budownictwa Mieszaniowego zarząd budowy „Ozimek“ zatrudnia na budowie 40 procent kobiet. Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie ta budowa jako wzorowa otrzymała w czwartym kwartale 1951 roku i w pierwszym kwartale 1952 roku sztandar przechodni. Z konserwatywnymi oporami w zakresie zatrudnienia kobiet trzeba jak najszybciej skończyć i należy uczynić wszystko, ażeby nie utrudniać, a maksymalnie ułatwiać przechodzenie kobiet do pracy produkcyjnej. Należy postawić konkretne zadania w dziedzinie wyuczenia zawodu oraz podwyższania kwalifikacji zawodowych zatrudnionych kobiet. Należy wreszcie umożliwić kobietom przechodzenie do pracy produkcyjnej przez wprowadzenie konsekwentnej zasady, że przyjmowanie do żłobków, przedszkoli oraz świetlic dziecięcych z dożywianiem powinno przede wszystkim dotyczyć dzieci matek pracujących.

### **Wykorzystanie rezerw wewnętrznych i walka z marnotrawstwem siły roboczej**

Kiedy mówimy o zabezpieczeniu zakładów w siłę roboczą, musimy zawsze pamiętać, że droga do pełnego osiągnięcia tego celu leży nie tylko w naborze siły roboczej z zewnątrz, a w pełnym wykorzystaniu siły roboczej, posiadanej przez dany zakład pracy. W tej dziedzinie rezerwy wewnętrzne zakładów są olbrzymie. Olbrzymie wyniki może tu dać bezwzględna walka z bumelanctwem i pełne zlikwidowanie nieusprawiedliwionej absencji. Olbrzymie rezerwy w zakresie siły roboczej mogą być wykorzystane i uruchomione poprzez pełne wykorzystanie dnia pracy, przez odpowiednie przygotowanie pracy dla każdego stanowiska roboczego, zmniejszenie postojów, skuteczne prowadzenie planowo-zapobiegawczych remontów itd.

Olbrzymie rezerwy wewnątrzzakładowe kryją się w nadmiernej ilości robotników nie zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji oraz w niedostatecznym zakresie robót normowanych. Bardzo często nasze zakłady próbują tłumaczyć niewykonanie planów produkcyjnych brakiem siły roboczej. Tymczasem analiza pracy wykazuje, że w wielkiej ilości wypadków nie w braku siły roboczej leży przyczyna, a w nieporządku panującym na zakładzie, w złej organizacji pracy, w rozluźnieniu dyscypliny i w bumelanctwie, w marnotrawstwie siły roboczej i niewłaściwym jej wykorzystaniu. Można to łatwo udowodnić na wielu, bardzo wielu niestety przykładach. Np. Toruńskie Zakłady Nawozów Fosforowych wykonały plan produkcji w marcu w 112 procentach, chociaż nie osiągnęły planowanego zatrudnienia, gdyż ilość robotników wynosiła tylko 91,7 procent planu. Inny zakład z tej samej gałęzi produkcji, Szczecińskie Zakłady Nawozów Fosforowych wykonały plan produkcji zaledwie w 75,7 procent, chociaż zatrudnienie robotników było większe niż plan przewidywał i wynosiło 100,7 procent planu. W marcu kopalnia Dębińsko wykonała 106,4 procent planu wydobycia przy osiągnięciu planowego zatrudnienia. W tymże marcu kopalnia Zabrze-Wschód wykonała zaledwie 84 procent wydobycia, chociaż plan zatrudnienia został przekroczony o 0,6 procent. O czym świadczą te przykłady? Świadczą one o tym, że w bardzo znacznej ilości wypadków niewykonanie planów produkcyjnych tłumaczy się nie brakiem siły roboczej, a niewłaściwym jej wykorzystaniem i marnotrawstwem.

## Wnioski

Ażeby więc zabezpieczyć zakłady w siłę roboczą, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu. Trzeba: 1) od żywiłowego samorzutnego przypływu siły roboczej ze wsi przejść do zorganizowanego jej werbunku, 2) w pełni wykorzystywać rezerwy siły roboczej w mieście i przede wszystkim wszechstronnie pomagać i ułatwiać przechodzenie kobiet niezatrudnionych do pracy, 3) wydać bezwzględna walkę marnotrawstwu siły roboczej w zakładach i w pełnej mierze wykorzystać wewnątrzzakładowe rezerwy.

## MECHANIZACJA

W przemówieniu z 23 czerwca 1931 r. towarzysz Stalin mówił:

*„Trzeba natychmiast przystąpić do m e c h a n i z o w a n i a najcięższych procesów pracy, forsując tę sprawę całą parą (przemysł leśny, budownictwo, przemysł węglowy, załadunek — wyładunek, transport, hutnictwo żelaza itp.). Nie znaczy to oczywiście, że trzeba jakoby zrzucić pracę ręczną. Przeciwnie, praca ręczna długo jeszcze odgrywać będzie w produkcji nader poważną rolę. Ale znaczy to, że mechanizacja procesów pracy jest dla nas siłą nową i decydującą, bez której niemożliwe jest utrzymanie ani naszego tempa, ani nowej skali produkcji“.*

Jakże ta sprawa przedstawia się u nas? Jasne jest, że i u nas zagadnienie siły roboczej ściśle łączy się z zagadnieniem mechanizacji, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie chodzi o roboty uciążliwe, pracochłonne lub wykonywane w warunkach szkodliwych dla zdrowia ludzkiego. Żadne zasoby ludzkie nie wystarczyłyby na zabezpieczenie zaplanowanej przez nas skali wzrostu budownictwa i produkcji bez szybkiego wzrostu wydajności pracy, który niemożliwy jest bez wszechstronnej mechanizacji. Trzeba jednak stwierdzić, że wielu naszych działaczy gospodarczych odnosi się do sprawy mechanizacji bądź obojętnie, bądź zgoła z lekceważeniem... Trzeba, ażeby zagadnienia forsowania wszechstronnej mechanizacji znalazły się w centrum uwagi całej naszej partii, wszystkich organizacji planujących i gospodarczych, wszystkich inżynierów, techników, konstruktorów i technologów, wszystkich racjonalizatorów i przodowników pracy, całej naszej klasy robotniczej. Trzeba pobudzić inicjatywę w zakresie mechanizacji, trzeba szybko urzeczywistniać wszystkie słuszne projekty w tym zakresie, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu i pamiętać, że bez forsowania mechanizacji niemożliwe jest urzeczywistnienie naszych wielkich zadań.

## SZKOLENIE KADR I ZAGADNIENIE MŁODZIEŻY

Zapewnienie siły roboczej dla zakładów nie sprowadza się tylko do zatrudnienia nowych i siłą rzeczy niewykwalifikowanych robotników. Przemysł nasz rozwija się nie tylko ilościowo, ale rozwija się i jakościowo. Powstają nowe gałęzie produkcji, rozszerza się zakres produkcji skomplikowanych przyrządów i urządzeń, wymagających wyjątkowych kwalifikacji, dokładności i precyzji w pracy. Coraz więcej mamy w naszej gospodarce nowej techniki, wymagającej dokładnej i kwalifikowanej obsługi. Wszystko to wymaga nie zapewnienia w ogóle siły roboczej, a zapewnienia siły roboczej kwalifikowanej, kulturalnej, mogącej skutecznie posługiwać się nową techniką i umiejącej brać od tej techniki wszystko, co ona dać może. Wiemy, że do gospodarki poza rolnictwem w ciągu ostatnich lat napłynęły miliony ludzi, którzy dotychczas nie pracowali i dotychczas kwalifikacji nie posiadali. Sprawa wyszkolenia tych ludzi w tej sytuacji staje się sprawą decydującą o możliwości dalszego rozwoju naszej gospodarki i przemysłu w szczególności.

## Szkolenie wewnątrzzakładowe

Tymczasem w bardzo jeszcze poważnym zakresie metody szkolenia wewnątrzzakładowego mają u nas charakter chałupniczy, charakter, który w wielu wypadkach przypomina stare, kapitalistyczne porządki, kiedy to ludzi nie szkolono i nie uczono, a trzymano latami na podrzędnych stanowiskach, chroniono przed nimi tajemnice zawodu i wobec nadmiaru siły roboczej i ciągłego kryzysu produkcyjnego nie spieszono się, bo nie było się po co spieszyć z nadaniem im odpowiednich kwalifikacji i wysunięciem na kwalifikowaną pracę.

Pewne poważniejsze zmiany na lepsze w tym zakresie zachodzą dopiero ostatnio. W roku 1952 w planie szkolenia wewnątrzzakładowego bez oderwania od pracy, metodą szkolenia indywidualnego i brygadowego przewidziano wyuczenie zawodu oraz podniesienie kwalifikacji 344.600 robotników. Jest to oczywiście wyraźnie za mało, ale nie tylko o braku ilościowe chodzi, chodzi również o bardzo poważne braki jakościowe. Bardzo często szkolenie wewnątrzzakładowe odbywa się bez programu względnie oparte jest na prowizorycznych programach. Brak jest zasadniczego warunku dla prawidłowego przebiegu szkolenia, a mianowicie opracowania dla poszczególnych gałęzi gospodarki taryfikatorów kwalifikacyjnych, zawierających charakterystyki poszczególnych zawodów i kategorii w zawodzie, bez czego niemożliwe jest sprawdzenie naprawdę rzetelne umiejętności i kwalifikacji nabytych przez szkolonego i odpowiednie zaszeregowanie go.

## Podnoszenie kwalifikacji młodzieży

Zagadnienie szkolenia i podnoszenia kwalifikacji nabiera szczególnego znaczenia w stosunku do młodzieży. Coraz szerszym nurtem wpływa młodzież do gospodarki narodowej i do przemysłu. Już na początku 1951 r. w przemyśle na 1.000 zatrudnionych przypadało 265 z młodzieży i rzecz jasna udział młodzieży z każdym rokiem będzie się powiększać. Nasze nowe zakłady przemysłowe posiadają załogi w większości młodzieżowe, tak. np. w Fabryce Samochodów Osobowych na Zeraniu młodzież stanowi ok. 70 procent załogi, w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie 65 procent załogi, w Piotrkowskim Kombinaście Bawełnianym młodzież stanowi ok. 55 procent załogi, przy budowie Nowej Huty pracuje młodzieży ok. 70 procent. Znaczna część tej młodzieży osiąga dobre wyniki produkcyjne. Wielu młodych robotników z honorem nosi miano przodowników pracy. Wśród młodzieży z powodzeniem rozwijają się nowe metody pracy, w przemyśle metalowym młodzież zaczyna szeroko stosować metody Zandarowej, system oszczędzania Korabielnikowej znajduje najgorętszych zwolenników właśnie wśród młodzieży. Z szybkim wzrostem młodzieży pod względem produkcyjnym i moralno-politycznym związanych jest wiele naszych nadziei, ale trzeba ten wzrost ułatwiać i organizować.

Oczywiście tylko część młodzieży przeszła przez szkoły zawodowe i nawet ta część nie zawsze posiada kwalifikacje dostateczne do zawodu wykonywanego. Zagadnienia szkolenia bez oderwania od pracy, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji stają się więc w stosunku do młodzieży zagadnieniami szczególnie palącymi i ważnymi. Trzeba, żebyśmy to wszyscy dokładnie zrozumieli, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu. Trzeba pamiętać, że chodzi nam nie tylko o siłę roboczą, lecz o siłę roboczą wykwalifikowaną. Trzeba więc, aby zagadnienia masowego szkolenia, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji,

zarówno w stosunku do starych robotników jak i do nowych, zarówno w stosunku do dorosłych jak i do młodzieży, stały się jako zagadnienia centralne.

## PLĄCE I ZAGADNIENIA BYTOWE

### Walka z płynnością siły roboczej

W przemówieniu, na które się powołuję, towarzysz Stalin mówił:

*„Zwerbowanie robotników nie oznacza jeszcze, że zrobione zostało wszystko. Aby zapewnić naszemu przedsiębiorstwu siłę roboczą, trzeba koniecznie dopiąć tego, aby związać robotników z fabryką i uczynić zespół robotników w przedsiębiorstwie mniej więcej stałym... Czy można powiedzieć, że zespół robotników w przedsiębiorstwach jest u nas mniej więcej stały? Nie, tego, niestety, powiedzieć nie można. Przeciwnie, mamy wciąż jeszcze w przedsiębiorstwach tak zwaną p l y n n o ś ć siły roboczej...*

*Dawniej, w okresie odbudowy przemysłu, gdy nasze urządzenia techniczne nie były skomplikowane, a rozmiary produkcji były niewielkie — można było jakoś „tolerować“ tak zwaną płynność siły roboczej. Teraz — co innego. Teraz sytuacja zmieniła się gruntownie... „Tolerować“ teraz płynność siły roboczej — znaczy to doprowadzić do rozkładu naszego przemysłu, uniemożliwić wykonanie planów produkcyjnych, podważyć możliwość polepszenia jakości produkcji“.*

Czy te wskazania towarzysza Stalina z roku 1931 są aktualne dla naszej obecnej sytuacji? Oczywiście, że tak. Czy istnieje u nas duża płynność siły roboczej, która stała się plagą produkcji i dezorganizuje nasze przedsiębiorstwa? Oczywiście, że tak. Tak np. ruch robotników w roku 1951 w całym prawie przemyśle wskazywał na dużą płynność siły roboczej. W przemyśle węglowym procent zwolnionych w stosunku do zatrudnionych wyniósł 43,2 procent, w przemyśle budowy maszyn ciężkich 39,0 procent, w przemyśle taboru kolejowego 32,2 procent, w przemyśle kwasu siarkowego i nawozów fosforowych aż 66,1 procent.

Istnieje więc u nas i to w wysokim stopniu płynność siły roboczej i musimy ją jak najszybciej przezwyciężyć.

### Problem płac

Przy przezwyciężaniu płynności siły roboczej trzeba stosować wskazówki towarzysza Stalina.

Towarzysz Stalin mówi:

*„W czym tkwi przyczyna płynności siły roboczej? W niewłaściwej organizacji płac, w niewłaściwym systemie taryfowym, w „lewackiej“ polityce zrównywania płac. W szeregu naszych przedsiębiorstw stawki taryfowe są ustalone w ten sposób, że prawie zanika różnica między pracą wykwalifikowaną a pracą niewykwalifikowaną, między pracą ciężką a pracą lekką... Zrównanie płac prowadzi do tego, że robotnik wykwalifikowany zmuszony jest przechodzić z fabryki do fabryki, aby znaleźć wreszcie taką fabrykę, gdzie umiemy należycie ocenić pracę wykwalifikowaną... Aby usunąć to zło, trzeba stworzyć taki system taryf, który by uwzględniał różnicę między pracą wykwalifikowaną a pracą niewykwalifikowaną, między pracą ciężką a pracą lekką“.*

Czy to zło, o którym mówi towarzysz Stalin, istnieje u nas? Teoretycznie, a raczej w słowach, wszyscy są u nas przeciwko tzw. urawniłowce, przeciwko niesłusznemu zrównywaniu płac. Praktycznie jednak na wielu jeszcze odcinkach takie zrównywanie niestety istnieje! Jeżeli chodzi o tzw. rozpiętość w tabelach płac (tzn. o stosunek między kategorią najniższą a najwyższą) to w ciągu ostatnich lat zrobiliśmy pewne postępy w kierunku likwidacji tzw. zrównywania. Tak np. w hutnictwie rozpiętość w 1949 roku wynosiła 1 do 2,20, a w 1950 roku wynosi już 1 do 2,93. W węglu w 1949 r. rozpiętość wynosiła 1 do 2,13, a w 1952 r. 1 do 3,06 — ale w szeregu gałęzi przemysłu rozpiętość pozostała na

małym poziomie 1949 r. Poza tym obserwujemy niesłuszne zrównanie płac w trzeciej i czwartej kategorii, a więc w kategorii odnoszącej się do płac robotników nowowstępujących (przyuczonych), w związku z czym robotnicy na początku otrzymują prawie równy co do wysokości zarobek przy różnych warunkach pracy, co powoduje odpływ robotników z przemysłów o ciężkich warunkach pracy do przemysłów o lżejszych warunkach pracy. Pokutują u nas jeszcze przesady, że słuszną rozpiętość płac jest jakoby „niedemokratyczna“, a tzw. zrównywanie płac jest jakoby demokratyczne. Pokutują u nas jeszcze drobnomieszczańskie poglądy, że płaca powinna być zrównana niezależnie od tego, czy praca jest ciężka czy lekka, niezależnie od tego, czy jest kwalifikowana czy niewykwalifikowana.

Są jeszcze u nas ludzie, którzy uważają, że można tolerować stan, kiedy różnica między płacą robotnika wykwalifikowanego i niewykwalifikowanego jest nieznaczna albo stan, gdy płaca inżyniera nie tylko nie jest poważnie wyższa od płacy robotnika wykwalifikowanego, ale czasem jest nawet od niej niższa. Oczywiście, są to poglądy fałszywe, antyleninowskie, sprzeczne z zasadą określania płacy roboczej w ustroju socjalistycznym według pracy. Musimy postawić przed sobą zadanie stopniowego, metodycznego rewidowania systemu płac w kierunku wyższego wynagradzania wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności wszędzie tam, gdzie jest on jeszcze nacechowany „urawniłowką“, wszędzie tam, gdzie powoduje on płynność siły roboczej, prawdziwą plagę produkcji.

W jakim kierunku powinny pójść te zmiany w naszym systemie płac?

Mówi o tym towarzysz Stalin:

*„W każdej gałęzi przemysłu, w każdym przedsiębiorstwie, w każdym oddziale fabrycznym istnieją produujące grupy robotników mniej lub bardziej wykwalifikowanych, których przede wszystkim i nade wszystko trzeba ustabilizować w produkcji, jeżeli rzeczywiście chcemy zapewnić przedsiębiorstwu stały zespół robotników. Te produujące grupy robotników tworzą podstawowe ogniwo produkcji“.*

Musimy więc tak przeprowadzać zmiany w płacach, aby przede wszystkim znieść szkodliwe zrównywanie tam, gdzie ono jeszcze istnieje w stosunku do tych produujących grup robotników decydujących dla produkcji każdego zakładu.

Rzecz jasna, że możemy pracę w kierunku likwidacji szkodliwego zrównywania płac przeprowadzać tylko stopniowo w miarę dokładnego zbadania sytuacji w każdej gałęzi produkcji, gruntownego przestudiowania zagadnienia i powstawania możliwości finansowych. Poważne kroki w tym kierunku zrobiliśmy już w 1952 r., dalsze będą przez nas robione w r. 1953. Ale pracę tę musimy przeprowadzać ciągle, nieustępliwie i metodycznie, pamiętając o tym, że w nowej sytuacji nie można pracować po staremu, że w nowej sytuacji nie można „tolerować“ płynności siły roboczej i zwlekać z likwidacją drobnomieszczańskiego „zrównywania“ tam gdzie ono jeszcze istnieje.

**Obowiązkiem naszym jest troska o warunki życiowe mas pracujących**

Dla ustabilizowania robotników w przedsiębiorstwie potrzebna jest także stała troska o dalsze polepszanie zaopatrzenia, warunków mieszkaniowych i ogólnych warunków bytu robotników.

Towarzysz Stalin mówił o tej sprawie w roku 1931 w następujący sposób:

„Nie można zaprzeczyć, że w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i zaopatrzenia robotników zrobiono w ciągu ostatnich lat niemało. Ale to, co zrobiono, jest absolutnie niewystarczające, aby zaspokoić szybko rosnące potrzeby robotników. Nie można powoływać się na to, że dawniej mieszkań było mniej niż teraz i że wobec tego można zadowolić się osiągniętymi wynikami. Nie można również powoływać się na to, że dawniej zaopatrzenie robotników było bez porównania gorsze niż teraz i że można wobec tego zadowolić się istniejącym stanem rzeczy. Jedynie ludzie zgnili i na wskroś przeniknięci stęchlizną mogą się pocieszać powoływaniem się na przeszłość. Trzeba brać za punkt wyjścia nie przeszłość, lecz wzrastające potrzeby robotników w teraźniejszości. Trzeba zrozumieć, że warunki życiowe robotników zmieniły się u nas gruntownie. Obecnie robotnik — to nie to, co dawniej. Robotnik dzisiejszy, nasz robotnik radziecki chce żyć mając zaspokojone wszystkie swoje potrzeby materialne i kulturalne... Ma on do tego prawo i my jesteśmy obowiązani zapewnić mu te warunki“.

Te słowa towarzysza Stalina można w całej pełni odnieść do naszej obecnej sytuacji. Zrobiliśmy bardzo wiele w dziedzinie poprawienia warunków życia robotników, ale musimy sobie powiedzieć, że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, aby nie zawieść jej oczekiwań, jej ufności.

Bardzo wielu działaczy gospodarczych, partyjnych i związkowych ma często skłonność sprowadzać to zagadnienie do tzw. trudności obiektywnych, pomijając zupełnie fakt, że nawet przy rzeczywistych trudnościach, wynikających z konieczności mobilizacji olbrzymich środków na nasze potrzeby ogólnopństwowe, nie wolno nam zapominać o obowiązkach stałej troski o polepszanie warunków życiowych mas pracujących. Przy wytrwałych staraniach i nieustannej trosce o te sprawy położenie materialne klasy robotniczej mimo trudności może i powinno się polepszać.

Weźmy dla przykładu sprawę mieszkań. Budujemy ich, jak wiadomo, bardzo wiele. Ale czy te mieszkania są dobrze i właściwie rozdzielane i wykorzystywane, czy otoczone są należytą troską o czystość w dzielnicach, osiedlach i hotelach robotniczych, czy zapewnione mają wszystkie niezbędne warunki kulturalnego, higienicznego i zdrowotnego w nich życia, czy istnieje właściwa opieka nad dzieckiem, odpowiednie urządzenia socjalne, itp.? Bardzo często, niestety, nie.

Poza tym w wielu mieszkaniach służbowych, starych i nowych, zamieszkują ludzie nie mający nic wspólnego z produkcją. Jasne jest, że z tym stanem rzeczy trzeba skończyć i ustalić twardą zasadę, że mieszkania służbowe są ważnym czynnikiem stabilizacji załogi i są dla niej i tylko dla niej przeznaczone.

Weźmy hotele robotnicze i Domy Młodego Robotnika. Państwo przeznacza wielkie sumy na ich zbudowanie i urządzenie. W końcu 1951 r. było już w tych instytucjach ponad 169.000 miejsc. Ale jakże często, mimo pewnej poprawy, którą ostatnio osiągnięto, wciąż jeszcze niestety, panuje w hotelach robotniczych brud, nieład, niechlujstwo. Weźmy sprawę zaopatrzenia robotniczego, szczególnie ważną w obecnym okresie zaistniałych trudności. Państwo dało do ręki działaczom gospodarczym poważny instrument w postaci Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego. Jednakże te oddziały powstają bardzo wolno, a jeżeli powstają, to rozwijają się jednostronnie, nie tworzy się odpowiedniej bazy hodowlanej i warzywniczej, nie rozwija się sieci punktów usługowych, napraw obuwia, odzieży itd. Z czego wynikają te wszystkie ujemne fakty? Z braku nieustannej troski o robotnika, z bezdusznego stosunku do ludzi, z na wskroś zgniętego przekonania, że sprawy te nie tyczą administracji gospodarczej, że wystarczy dbać o maszyny, a można nie dbać o ludzi.

Trzeba ostro zwalczać i zmienić jak najrychlej ten stosunek, trzeba poprawić warunki życia robotników i przejawiać o to stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłków — takie jest zadanie. Istnieją ku temu wszystkie warunki, jeżeli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy, jeżeli terenowe Rady Narodowe wezmą się do tej sprawy z pełną energią, rozumiejąc, że taki jest kategoriyczny nakaz partii.

ADOLF CIBOROWSKI

## Problemy społeczno-ludnościowe w programowaniu terenów mieszkaniowych

Szybki wzrost uprzemysłowienia kraju powoduje głębokie przemiany w układzie struktury zawodowej naszego społeczeństwa i pociąga za sobą rozwój miast, a tym samym rozwój budownictwa mieszkaniowego. Planowy rozwój tego budownictwa ma na celu nie tylko wypełnienie zadań czysto gospodarczych, jak: dostarczenie mieszkań dla wzrastającej kadry pracowników przemysłu i odbudowę oraz wyrównanie do obecnych potrzeb zniszczonych przez wojnę zasobów mieszkaniowych, ale również ma zadania społeczne. Do zadań tych należy:

1. Wyrównanie jaskrawych przeciwieństw w warunkach mieszkaniowych poszczególnych klas, co jest jednym z podstawowych warunków do spełnienia przy przejściu z ustroju antagonistycznego do ustroju demokracji ludowej, ustroju budowy podstaw socjalizmu;

2. Przebudowa naszych miast przy pomocy wprowadzonego do nich elementu mieszkań pracowniczych — na miasta socjalistyczne.

Jednym ze środków, umożliwiających osiągnięcie wyżej wymienionych postulatów przez działalność inwestycyjną w zakresie budownictwa mieszkaniowego, jest określony i stosowany standard mieszkaniowy oraz standard w zakresie budownictwa usługowego. Wg ustawy o normach i standardach w budownictwie (z lipca 1947) „standardy budowlane mogą określać minimalny i maksymalny poziom zaspokojenia potrzeb w zakresie przestrzeni mieszkalnej i użytkowej oraz wyposażenia budynków“.

Pojęcie standardu nie jest obce gospodarce kapitalistycznej. Zasadnicza jednak różnica między takim rozumieniem standardu a treścią jego w ustrojach nieantagonistycznych (demokracji ludowej) jest następująca: Standard w ustroju kapitalistycznym jest zróżnicowany w zależności od klasy czy warstwy społecznej, do której użytkownik należy, inaczej mówiąc standard jest uzależniony od siły ekonomicznej użytkownika. Standard w naszym pojęciu — jako jeden ze środków mających zapewnić sprawiedliwość społeczną — jest w zasadzie jednakowy dla wszystkich członków społeczeństwa. Wielkość powierzchni użytkowej i ilość urządzeń pomocniczych, zależne są od potrzeb danego użytkownika (liczebność rodziny), a nie od jego możliwości płatniczych.

Z powyższych stwierdzeń jasno wynika, że programowanie zabudowy mieszkaniowej, jak również usług podstawowych zależne jest w naszym ustroju

niemal wyłącznie od przewidywanej struktury demograficznej przyszłych mieszkańców danego terenu. W ustrojach antagonistycznych natomiast programowanie zależne jest przede wszystkim od ekonomicznego potencjału klasy społecznej, dla której użytkowania dana inwestycja jest przeznaczona.

### Program ludnościowy miasta

Mówiąc o strukturze demograficznej i jej wpływie na programowanie zabudowy terenów mieszkaniowych, mamy na myśli: 1) strukturę zawodową, 2) strukturę wieku, 3) strukturę rodzin.

Hipoteza kształtowania się struktury zawodowej musi być ustawiona jako podstawa dla opracowania założeń (wytycznych) programowych zarówno budowy nowego miasta, jak też rozbudowy i przebudowy miast istniejących. Przyjmując, że podstawową przyczyną miastotwórczą jest produkcja, nastawiona nie na zaspokojenie bezpośrednich potrzeb mieszkańców danego osiedla czy miasta, lecz na zaspokojenie potrzeb regionu lub kraju — nazywamy grupę ludności pracującą w tego rodzaju zakładach grupą miastotwórczą. Część mieszkańców, zatrudniona w produkcji i usługach nastawionych głównie na zaspokojenie bezpośrednich potrzeb mieszkańców danego miasta, stanowi — grupę usługową. Wreszcie mieszkańcy nie pracujący, pozostający na utrzymaniu pracujących członków rodziny (dzieci, młodzież szkolna, kobiety niepracujące itp.) — stanowią grupę niesamodzielną.

Nie mamy dotychczas dostatecznej analizy wzajemnego układu tych grup w miastach Polski. Przy stawianiu hipotezy przyszłościowej opieramy się głównie na materiałach i studiach innych państw, przede wszystkim Związku Radzieckiego, jako mającego największe doświadczenie w planowaniu, programowaniu i budowie miast. Tak np. opierając się na materiałach P. Lewczenki \*) można ustalić następujący przybliżony skład ludności:

Jako miasto małe można przyjąć miasto do 25.000 mieszkańców, średnie — od 25 do 75.000 mieszk., duże — do 250.000 mieszkańców. W warunkach Polski ilość miast powyżej 250.000 mieszkańców jest ściśle ograniczona, a jednocześnie funkcje przez nie wypełniane są bardzo złożone (produkcja, administracja, oświata itp.). W związku z tym nie można ich uważać za typowe, a tym samym stosować bezpośrednio teoretycznego modelu struktury demograficznej.

TABLICA I.

M I A S T A	Grupa ludności w %			RAZEM
	miastotwórcza	usługowa	niesamodziel.	
Duże	32.0	23.0	45.0	100.0
Średnie	34.0	20.0	46.0	100.0
Małe	36.0	18.0	46.0	100.0

Naturalnie, powyżej przytoczone dane są bardzo schematyczne i muszą w praktyce ulegać nieraz poważnej korekcie. Wątpliwość budzi często zasze-

\*) 1) P. Lewczenko: „Doświadczenia w projektowaniu miasta” — 1950

2) P. Lewczenko: „Planowanie miast” — 1949.



regowanie poszczególnych grup pracujących do ludności miastotwórczej lub usługowej. Wyraźny natomiast jest podział na ludność pracującą (grupy 1 i 2) i niepracującą. Wzajemny stosunek tych grup będzie ulegał zmianie w zależności od charakteru miasta lub osiedla, rodzaju zakładów pracy i wreszcie od wieku miasta.

Tak np. osiedla przyzakładowe, powstające głównie dla obsłużenia pojedynczych wielkich zakładów przemysłowych mogą mieć wyższą (przekraczającą 50%) grupę niesamodzielną — przy niemożliwości dostatecznego zatrudnienia kobiet w tym samym zakładzie pracy. Stąd konieczność ustalenia już we wstępnych rozważaniach programu budowy miasta, jego założeń gospodarczo-ekonomicznych. Konieczny jest też właściwy dobór zakładów przemysłowych nie tylko ze względu na położenie źródeł surowcowych, rynków zbytu, na warunki komunikacyjne i wzajemne powiązania produkcyjne, ale także ze względu na konieczność zapewnienia zatrudnienia właściwego odsetka kobiet. Spotykaliśmy się już w praktyce programowania nowych i rozbudowanych miast z problemem wyżej poruszonym i z koniecznością „ściągnięcia do takiego miasta dodatkowych zakładów produkcyjnych, w pierwotnych zamierzeniach nie przewidzianych.

Również miasta „młode“, nowopowstające, wykazują poważne odchylenia od średnich wyżej przytoczonych, lecz w przeciwnym kierunku — to znaczy wzrostu grupy miastotwórczej kosztem zarówno grupy usługowej jak i niesamodzielną. Zjawisko takie jest zjawiskiem przejściowym, które w miarę wzrostu i „krzepnięcia“ miasta powinno mieć tendencję do zanikania i wyrównania do średniej normy. Niemniej zjawisko to występuje obecnie np. w Nowej Hucie (niestety, nie rozporządzałem dostatecznie sprawdzonymi cyframi, aby można je było publikować) i ma ono poważny wpływ na etapowanie budowy miasta, tj. na właściwe ustalanie programów poszczególnych etapów inwestycji.

Interesujące badania z zakresu wyżej omówionego prowadzi obecnie Instytut Budownictwa Mieszkaniowego, z którego materiałów częściowo korzystałem w niniejszym artykule.

### Programowanie mieszkalnictwa

Struktura zawodowa wiąże się ściśle z programem miasta jako całości, odbija się na jego układzie przestrzennym, choćby przez dążenie do zapewnienia słusznych odległości między głównymi miejscami pracy i zamieszkania. Łączy się ona ze strukturą rodzin, która bezpośrednio wywiera wpływ na programowanie mieszkalnictwa.

Mówiąc o programowaniu budownictwa mieszkaniowego mamy na myśli:

- 1) zagadnienia doboru (wzajemnego stosunku procentowego) mieszkań poszczególnych kategorii (wielkości);
- 2) zagadnienie wyboru odpowiedniego typu zabudowy, a w związku z tym i lokalizacji w obrębie miasta.

Wreszcie jako zagadnienia wtórne, wynikające z przyjętego typu zabudowy i jej charakteru technicznego, występują sprawy wyposażenia w takie instalacje, jak centralne ogrzewanie (zespołowe lub zdalaczynne), gaz, sprawa rozdziału dróg dojazdowych itp. Natomiast należy podkreślić, że jako regułę przyjmuje się wyposażenie wszystkich mieszkań budowanych w osiedlach typu miejskiego, w instalacje wodociągu, kanalizacji i elektryczności.

**Projekt standardu mieszkaniowego** przewiduje następujące kategorie mieszkań i ich obecne zaludnienie (przy normie 7 m kw. powierzchni mieszkalnej na 1 mieszkańca):

kategoria mieszkania	skład pomieszczeniowy	liczba osób zamieszkujących
0	pokój kawalerski	1
I	pokój + kuchnia	2
II	P+p+K	3
III	P+P+K	4
IV	P+P+p+K	5
V	P+P+P+p+K	6
VI	P+P+P+p+p+K	7

przyjęto — **P** — pokój duży dwuosobowy o powierzchni nie mniejszej od 14 m kw.  
**p** — pokój mały — jednoosobowy, o powierzchni nie mniejszej od 5 m kw.  
**K** — kuchnia — powierzchnia 6—9 m kw.

Jeżeli chcemy uniknąć kwaterowania dwu lub więcej rodzin do jednego mieszkania, to dobór mieszkań poszczególnych kategorii musi odpowiadać przewidywanej strukturze rodzinnej projektowanego osiedla mieszkaniowego.

Standard mieszkaniowy podaje wytyczne dla lokalizacji poszczególnych kategorii mieszkań w zabudowie różnego typu oraz wzajemną proporcję układu mieszkań w tych typach zabudowy. Punktem wyjścia dla sformułowania takiego zalecenia było przyjęcie tezy, że średnia struktura rodzinna dla całego miasta nie odpowiada strukturze rodzinnej poszczególnych jego dzielnic. Ma to miejsce przede wszystkim w miastach dużych, gdzie w dzielnicach śródmiejskich będzie z reguły występowała przewaga rodzin mniej licznych, podczas gdy rodziny najliczniejsze będą chętniej lokowały się na peryferiach.

Przy realizacji zespołów mieszkaniowych, przekraczających 20 mieszkań, obowiązują następujące wytyczne dla ustalenia wzajemnego stosunku mieszkań różnych kategorii, w zależności od typu zabudowy:

**TABLICA II.**  
 Procentowy udział mieszkań

Kategoria mieszkania	Typ zabudowy		
	wielkowiejska	miejska	niska
0 — I	0 — 10 %	0 — 10 %	0 — 5 %
II			--
III	40 — 60 %	70 — 40 %	--
IV		20 — 30 %	
V	60 — 30 %	10 — 20 %	30 — 45 %
VI	—	—	70 — 50 %

Przyjmujemy trzy zasadnicze typy zabudowy, a mianowicie:

1) zabudowa wielkowiejska -- obejmująca mieszkania w domach położonych przy ciągach ulicznych o znaczeniu podstawowym, lub w dzielnicach śródmiejskich, posiadających wysokość zabudowy nie mniejszą niż 4 kondygnacje;

2) zabudowa miejska — obejmująca mieszkania w domach położonych w osiedlach miejskich, o wysokości nie mniejszej niż 2 kondygnacje i o układzie kilku mieszkań z jednej klatki schodowej;

3) zabudowa niska — mieszkania w domach parterowych lub dwukondygnacyjnych, położonych na odrębnych parcelach posiadające wyjścia na własną parcelę (w ilości nie większej, niż 2 mieszkania na jednej działce).

Wytyczne podane w tabl. II różnicują w dość znaczny sposób strukturę mieszkaniową, a więc zakładają różną strukturę rodzinną dla poszczególnych typów zabudowy, a dalej idąc dla poszczególnych części lub dzielnic miasta.

Niemniej, bardzo szeroko zakreślone ramy procentowego udziału mieszkań poszczególnych kategorii, wymagają w praktyce każdorazowego bliższego sprecyzowania, co możliwe jest jedynie na podstawie analizy istniejącej struktury rodzinnej oraz hipotezy jej perspektywnego układu.

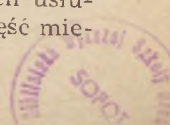
Analizując **strukturę rodzinną** na konkretnych przykładach będziemy mieli np. następującą strukturę wśród pracowników fizycznych i umysłowych (łącznie) Zarządu Miejskiego w Warszawie (wg danych IBM, stan z r. 1949):

liczba osób w rodzinie	odsetek ogólnej liczby rodzin
1	12.0
2	22.2
3	26.0
4	21.2
5	10.1
6—7	7.5
8	1.0

Widzimy tu wyższy odsetek rodzin najmniejszych, aniżeli przyjęty w standardzie odsetek mieszkań kategorii 0 i I. Wynika to z tego, że w standardzie przewiduje się kwaterowanie części samotnych w tzw. mieszkalnictwie zbiorowym — to znaczy w bursach, internatach i hotelach robotniczych. Stąd wynika konieczność korekty liczb, charakteryzujących strukturę rodzinną — przy przystępowaniu do ustalania kategorii i liczby mieszkań. Wydaje się, że można przyjąć około 30—40% samotnych, jako kwaterowanych w mieszkalnictwie zbiorowym. Odsetek ten będzie naturalnie wyższy w miastach nowych lub poważnie rozbudowujących się w związku z rozwojem przemysłu, niż w miastach pozostałych. Łączy się to ściśle ze strukturą wieku.

Ostatnim problemem łączącym się z programowaniem struktury mieszkań, jest **problem przejścia w perspektywie na wyższy standard mieszkaniowy**. W założeniach perspektywnych zgodnie z podstawowymi zasadami socjalizmu zakładającymi stały wzrost poziomu życia mas pracujących, przewiduje się dla budownictwa mieszkaniowego przejście z obecnie obowiązującej normy 7 m kw. powierzchni mieszkalnej na osobę do 9 m kw. pow. mieszk/os. Nastąpi wówczas rozluźnienie zaludnienia poszczególnych kategorii mieszkań (orientacyjnie przyjmuje się w perspektywie ilość mieszkańców w mieszkaniu równą numerowi kategorii mieszkania, podczas gdy dziś ilość mieszkańców wynosi: numer kategorii plus jeden. Np. mieszkanie kategorii III — ilość mieszkańców  $3 + 1 = 4$ ).

W konsekwencji przy pozostawieniu na analizowanym terenie niezmienionego układu mieszkań, otrzymamy zmienioną w perspektywie strukturę rodzinną, a więc i strukturę wieku (co odbija się na wykorzystaniu urządzeń usługowych); lub będziemy dobudowywać wyższe kategorie mieszkań, a część mie-



szań najmniejszych likwidować, przez włączanie ich do mieszkań średnich i w ten sposób powiększać te ostatnie — dzięki czemu będziemy mogli utrzymać niezmienioną strukturę rodzinną.

Powyższy problem nie jest jeszcze dostatecznie zbadany i ustawiony od strony metody. Jest niemniej bardzo istotny, gdyż takie lub inne jego rozwiązanie wpływa na programowanie usług w skali całego miasta, a przede wszystkim na ich lokalizację w ramach poszczególnych dzielnic.

Należy tu zwrócić na marginesie uwagę, że omawiany problem dotyczy nie tylko nowowznoszonego budownictwa mieszkaniowego. Rozgęszczeniem zakwaterowania przy przejściu na wyższy standard mieszkaniowy muszą być objęte i istniejące zasoby mieszkaniowe. Zmiany w strukturze mieszkaniowej i lokalizacji w terenie poszczególnych grup struktury rodzinnej, obejmą stopniowo cały obszar terenów mieszkaniowych w mieście.

### **Programowanie usług podstawowych**

Pojęciem budownictwa usługowego obejmujemy budownictwo tzw. kubaturowe, przeznaczone na pomieszczenia usługowe dla mieszkańców miasta.

Będzie to więc — analizując budownictwo miejskie — ta jego część, która pozostaje po wyeliminowaniu budownictwa przeznaczonego na cele mieszkaniowe i na cele produkcji o charakterze miastotwórczym. Obejmuje ona oświatę i szkolnictwo, służbę zdrowia, dystrybucję towarową i rzemiosło, kulturę i sztukę, administrację itp.

Programowanie (zarówno ilościowe jak i jakościowe) tych usług zależy od: 1) wielkości miasta — liczby mieszkańców, 2) charakteru gospodarczego miasta — a więc struktury zawodowej jego mieszkańców. Dalej program usług poszczególnych typów zależy od struktury wieku mieszkańców, struktury rodzinnej itd.

Nie wszystkie usługi w zakresie programowania zależą w równym stopniu od wszystkich wymienionych czynników. I tak np. program (ilość) urządzeń z zakresu szkolnictwa zależny jest bezpośrednio od struktury wieku mieszkańców. natomiast program sieci dystrybucji jest o wiele bardziej związany z liczbą mieszkańców, niż z ich strukturą wieku.

Przechodząc do szczegółowego omówienia powiązania programu budownictwa usługowego z budownictwem mieszkaniowym, z przewidywaną strukturą demograficzną przyszłych lub istniejących mieszkańców dzielnicy miasta bądź jego części, rozpoczniemy od rozpatrzenia tzw. usług podstawowych.

**Usługami podstawowymi** nazywamy ten rodzaj usług, który wiąże się bezpośrednio z miejscem zamieszkania, ma na celu zaspokojenie codziennych potrzeb mieszkańców, a w pewnej mierze jest jakby rozszerzeniem funkcji mieszkania, poza jego bezpośredni obręb. Są to: żłobek, przedszkole, świetlica dziecięca, klub robotniczy, sklepy i warsztaty rzemieślnicze codziennego użytku.

Usługi te wchodzą do programu wyposażenia każdego bloku mieszkaniowego. Według Tymczasowego Normatywu Urbanistycznego, blokiem mieszkaniowym nazywamy teren przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową, ograniczony ulicami w stosunku do danego terenu przelotowymi, lub granicami terenów o innym sposobie użytkowania. Teren przez nie zajęty — jest traktowany w bilansie terenów miasta jako teren mieszkaniowy. Usługi podstawowe są prawie z reguły wbudowane w poszczególne budynki mieszkalne (jak np. sklepy, warsztaty, kluby). Ostatnio nawet przedszkola i żłobki projektuje się jako wbu-

wane w dolnych kondygnacjach budynków mieszkalnych, jeżeli wysokość zabudowy jest co najmniej równa 4 kondygnacjom lub przekracza tę wysokość (nadziemne).

Z wymienionych usług programowanie żłobków i przedszkoli jest ściśle uzależnione od struktury wieku mieszkańców danego terenu — a więc od odsetka mieszkańców w wieku żłobka i przedszkola oraz struktury zawodowej mieszkańców, wpływającej na frekwencję w wyżej wymienionych urządzeniach.

Jako wytyczną, opierając się na średnich z wyników badań struktury ludnościowej, przyjęto, że:

1) dzieci w wieku 1—3 lat stanowią 7—10% ogółu ludności (średnio 8%). Dzieci tych korzystać będzie ze żłobka średnio 30—40%.

2) Dzieci w wieku 4—7 lat stanowią ca 8% ludności; z przedszkola korzystać będzie 60% tej grupy ludności. W okręgach rolniczych frekwencja przypuszczalnie nie przekroczy 50%, natomiast w okręgach przemysłowych, w wielkich ośrodkach przemysłowych o szerokim wachlarzu zakładów produkcyjnych zapewniających równomierne zatrudnienie mężczyzn i kobiet, frekwencja w przedszkolach może wynieść 70—75% dzieci. Podobnie może wzrosnąć frekwencja w żłobku.

Klub robotniczy i świetlica dziecięca, jako urządzenia o bardziej elastycznej pojemności i zdolności obsługowej (krótki okres użytkowania przez jednego użytkownika, możliwość użytkowania jakby kilkuzmianowego) programowane są w stosunku do ilości mieszkańców. Tak np. klub o pojemności 50—70 miejsc liczy się na obsługę 2000 — 3000 mieszkańców.

Zarówno liczba klubów jak i liczba oraz asortyment branżowy sklepów, mogą być uzależnione od struktury rodzinnej mieszkańców. W częściach miasta o znacznym odsetku ludności kwaterowanej zbiorowo (samotnych, młodzieży w bursach i hotelach robotniczych) występuje potrzeba bogatszej sieci klubów, przeważnie sprzężonych z poszczególnymi budynkami burs czy hoteli oraz pewnej rozbudowy punktów żywienia zbiorowego, kosztem np. sklepów spożywczych czy gospodarstwa domowego (które natomiast wystąpiły w szerszym zakresie na terenach o bardziej zróżnicowanej strukturze rodzinnej).

**Usługi uzupełniające** — czyli nie objęte programem bloku mieszkaniowego, dzielą się również na podstawie kryterium, czy ich program jest zależny od struktury wieku i rodziny mieszkańców, czy też w pierwszym rzędzie od ich liczby.

Do pierwszych należy przede wszystkim szkolnictwo podstawowe oraz średnie. Średnie szkolnictwo zawodowe jest również zależne w swoim programie i ilości od charakteru miasta, rodzaju produkcji i zakładów przemysłowych, gdyż często wykracza ono swoim zakresem poza bezpośrednie potrzeby ośrodka, w którym się znajduje (a to wskutek powiązania z konkretnym zakładem przemysłowym i stania się przez to bazą szkoleniową o zasięgu regionu czy nawet kraju).

Szkoły podstawowe, obejmujące nauczaniem dzieci w wieku 7—14 lat, programuje się przyjmując przeciętnie 14% ludności w tym wieku i frekwencję 100%.

Proporcję szkół zawodowych i licealnych ogólnokształcących ustala się indywidualnie, mając na uwadze specyficzne cechy danego miasta i jego rolę produkcyjną. Przeważnie przyjmuje się, że 2/3 uczęszczających do tych szkół rekrutuje się z mieszkańców stałych danego miasta, zaś 1/3 jest tzw. ludnością napływową z zaplecza.

Analizując program takich usług, jak handel detaliczny czy żywienie zbiorowe, zauważymy charakterystyczny wzrost wskaźników odniesionych do jednego mieszkańca miasta przy wzroście liczby mieszkańców w mieście. Kubatura punktów żywienia zbiorowego, wypadająca na 1 mieszkańca miasta rośnie np. jak następuje:

#### Kubatura punktów żywienia zbiorowego

Wielkość miasta (liczba mieszk.)	5.000	15.000	50.000	100.000	250.000
Kubatura (m <sup>3</sup> /mieszk.)	0,35	0,52	0,69	0,76	0,93

Równie jaskrawo rosną wskaźniki dla handlu detalicznego. Wynika to stąd, że większe miasto ma żywszy kontakt z zapleczem, szerszą tego zaplecza obsługę. Również i tryb życia mieszkańców jest odmienny w większych miastach, a tym samym szersze korzystanie z ogólnych urządzeń usługowych. Wreszcie struktura rodzinna w miastach większych wykazuje wyższy odsetek rodzin małoo osobowych niż w miastach małych.

\*

Problemy programowania miasta, czy nawet wyłącznie jego terenów mieszkaniowych (które wynoszą średnio około 35% terenów miejskich intensywnego zainwestowania) — są bardzo szerokie. Za podstawę określającą rząd wielkości służą zagadnienia produkcyjne. Za podstawę treści programu na jednym z naczelných miejsc — służą zagadnienia demograficzne. Niesposób w ramach krótkiego artykułu nie tylko wyczerpać zagadnienia, ale nawet szczegółowo omówić poszczególne jego fragmenty. Toteż artykuł niniejszy miał na celu zasygnalizowanie pewnej metody pracy przy programowaniu miasta. Miał na celu wskazanie na wagę analizy i studiów demograficznych — jako podstawowego czynnika w programowaniu miasta, podobnie jak w programowaniu czynników gospodarczych (fabryk, linii kolejowych itd.).

Należy sobie zdawać sprawę z tego, że można osiągnąć efekt w budowie miasta — zapewniający sprawiedliwe i równe dla wszystkich ludzi pracy warunki mieszkania, wypoczynku i obsługi — jedynie w razie oparcia programu tego miasta o analizę struktury demograficznej (w najszerszym zakresie) i o realne możliwości gospodarcze.

Kolektyw urbanistyczny, programujący i projektujący miasto, tylko wtedy, gdy będzie miał na względzie postulaty realizmu gospodarczego i społecznego oraz będzie się kierował w pracy właściwie pojętą, socjalistyczną troską o człowieka, osiągnie w efekcie to, co chcielibyśmy nazwać miastem socjalistycznym.

JERZY LICKI

# Sprawa mieszkaniowa — nierozwiązalny problem kapitalizmu<sup>1)</sup>

## II. SYTUACJA MIESZKANIOWA W KRAJACH GOSPODARCZO ZACOFANYCH I W „KOLONIACH WEWNĘTRZNYCH“ KAPITALIZMU

W krajach gospodarczo zacofanych budownictwo mieszkaniowe jest czynnikiem pogłębiającym wyzysk ludzi pracy i ich zależność od pracodawcy; przyczynia się ono też do dalszego zwiększania zysków kapitalistycznych.

W koloniach i w krajach zależnych, wielkie monopole zagraniczne eksploatujące bogactwa naturalne kraju, budują nowoczesne kolonie mieszkaniowe dla dyrektorów, inżynierów, majstrów i garstki robotników kupionych przez kapitał, gdy tymczasem szerokie masy miejscowej ludności gniją w ruderach i barakach. Jaskrawym przykładem takiej polityki jest budownictwo mieszkaniowe osławionego Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego, głośno reklamowane przez rząd angielski. Podobne metody stosuje przemysł naftowy w Wenezueli, Peru i innych krajach.

Z drugiej strony, w wielu krajach gospodarczo zacofanych, podobnie jak to miało miejsce w Polsce przedwrześniowej, wprowadza się ulgi podatkowe dla kapitalistów budujących mieszkania dla swych pracowników. Takie ulgi przewidziane są np. w Kolumbii, Salwadorze i innych krajach<sup>2)</sup>. Oznacza to w praktyce finansowanie z publicznych pieniędzy podatkowych budowy mieszkań „patronalnych“, pozostających własnością prywatnego kapitalisty i będących dla niego dodatkowym źródłem zysku.

W rezultacie, sytuacja mieszkaniowa w krajach gospodarczo zacofanych i w tzw. „koloniach wewnętrznych“ kapitalizmu, przedstawia się jeszcze gorzej niż w krajach kapitalistycznych. Szereg największych miast i portów krajów gospodarczo zacofanych cechuje ostry kontrast: przepychu i komfortu w dzielnicach zamieszkałych przez eksploatorskie warstwy ludności — oraz nędzy, stłoczenia i anty-sanitarnych warunków na peryferiach, w dzielnicach robotniczych.

Życie w ruderach, w prymitywnych mieszkaniach własnej roboty, w jaskiniach wykutych w stokach górskich, w lepiankach zbudowanych często z desek, skrzynek, pudełek po konserwach, nieraz na palach, na brzegach rzek i zatok — oto dola większości tubylczej klasy robotniczej.

### Ameryka Łacińska

Jak podaje Międzynarodowe Biuro Pracy, według szacunku „Unii Panamerykańskiej“ w Ameryce Łacińskiej należałoby wyburzyć i zastąpić nowymi mieszkaniem około 25 milionów „slumsów“ i mieszkań poniżej wymaganych standardów.

W Santiago, stolicy Chile, trzecia część ludności miasta mieszka w ruderach, które władze same nazywają ghettem dla robotników. Czwarta część ludności

<sup>1)</sup> Dokończenie artykułu z Nr 5 (maj 1952 r.).

<sup>2)</sup> Bureau international du Travail: „Les problèmes de la politique du logement dans les pays d'Amérique latine“, odtbitka z „Revue internationale du Travail“, marzec 1952.

Rio de Janeiro znajduje przytułek w prymitywnych chatkach i lepiankach na zboczach gór otaczających centrum. Nie ma tu ani ulic, ani dróg, nie ma elektryczności, kanalizacji, urzędzeń leczniczych; podczas deszczu potoki wody zmywają często mieszkania własnej roboty wraz z ich mieszkańcami, a gliniaste zbocza gór stają się zupełnie niedostępne dla ruchu.

W ośrodkach przemysłowych **Argentyny** czynsz mieszkaniowy pochłania 20 do 25% a często i 30% zarobku, w **Brazylii** — 20%, w Meksyku — 33%, w Kolumbii — 24 do 25%. Wzrostowi czynszu sprzyja szeroko rozpowszechniony system pośredników mieszkaniowych, biorących w najem domy i mieszkania oraz podnajmujących je izbami i kątami.

Sprzecznosci kapitalizmu wyrażają się i w tym, że robotnik najmujący złe pomieszczenie musi płacić za nie stosunkowo drożej, aniżeli zamożne warstwy ludności za pomieszczenia obszerniejsze i lepiej urządzone<sup>3)</sup>. W wielu miastach i osiedlach Chile, Wenezueli, Brazylii, Meksyku, Argentyny i innych odczuwa się ostry brak wody.

Warunki mieszkaniowe w osiedlach robotniczych kompanii zagranicznych są jeszcze cięższe. Oto np. opis warunków życia górników w Chile: „kiedy pierwsza zmiana idzie do roboty, robotnicy drugiej zmiany zajmują łóżka. Niekiedy cała rodzina zmuszona jest spać na jednym łóżku. Gruźlica jest regułą. Szeroko są rozpowszechnione wszelkie choroby zakaźne. W wielu kopalniach ołowiu w Boliwii kompanie budują nieznaczny ilość mieszkań, tylko dla angielskich i amerykańskich techników i wykwalifikowanych robotników, a podstawowa masa górników Indian mieszka pod gołym niebem<sup>4)</sup>. Znaczna część ludności robotniczej Meksyku mieszka na przedmieściach lub w „specjalnych“ koloniach, powstających często zupełnie żywołowo na ziemiach położonych w pobliżu przedsiębiorstwa. Kiedy właściciele zgłaszają swoje prawa do tych gruntów, lub gdy straszliwe warunki istnienia masy ludzi zaczynają zwracać na siebie uwagę, to „kolonie“ po prostu się likwiduje, mieszkańców wypędza siłą, a budowle niszczy.

Ludność wiejska żyje w prymitywnych chałupach, lepiankach zrobionych z gliny i słomy, bez okien i drzwi. W Urugwaju 100.000 parobków mieszka w tak zwanych „szczurzych miastach“, tj. w ziemiankach. W Argentynie tylko 4% mieszkań wiejskich można uważać za zadowalające i nadające się do zamieszkania. W kraju tym 56% dzierżawców otrzymuje ziemię na przeciąg do 3-ich lat, 37% — do 5 lat i tylko 7% powyżej 5 lat. Ogromne tłumy nie mających ziemi chłopów wędrują w poszukiwaniu działki i czasowego schronienia dla rodziny. Dzierżawca mieszka niekiedy po prostu w szałasie lub ziemiance, bez wody i światła, w wiecznym strachu przed wypędzeniem z ziemi w razie naruszenia któregoś z licznych punktów umowy. Krótkoterminowość dzierżawy przekształca chłopą w prawdziwego koczownika, zmuszonego do ciągłego tułania się z miejsca na miejsce, z jednego krańca na drugi. Zwykły obrazek obserwowany w Argentynie w pierwszych miesiącach roku, to karawany wypędzonych z ziemi dzierżawców, którzy ze swym dobytkiem, dziećmi, bydłem

<sup>3)</sup> Jest to zjawisko powszechne w kapitalizmie. Co do dawnej Rosji i Niemiec — por. Bronier, op. cit.; co do Polski kapitalistycznej — por. „Osiągnięcia socjalne Polski Ludowej“, Warszawa, 1951.

<sup>4)</sup> Cytowane wg książki: „Narody Latinskiej Amieriki w borbie protiv amerykanskowo Imperializmu“, Zbiornik statiej, Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR, 1951, str. 351 i n.



wędrują po drogach w poszukiwaniu ziemi, gdzie można by się usadowić, wzniesić dach dla osłony przed deszczem, wiatrem, chłodem lub upałem<sup>5)</sup>.

## Indie

Większość robotników w Indiach mieszka w straszliwych norach, a miliony ludzi pozostają całkiem bezdomne. Jeden z badaczy warunków mieszkaniowych Bombaju pisał: „Gdy widzę robotnika, otoczonego rodziną w swym mieszkaniu, zadaję sobie mimo woli pytanie: czy to człowiek, czy fantastyczny bezcielesny duch, zamieszkały w piekle? W pokoju o powierzchni 9 metrów kwadratowych, w którym za mało miejsca, aby się poruszać, całe rodziny śpią, mnożą się, przygotowują sobie jedzenie, używając na opał cuchnącego nawozu zwierzęcego“<sup>6)</sup>.

K. Dwarkadas w książce pt. „Nory Bombaju“ wydanej w 1949 r. opisuje „najlepiej urządzone“ mieszkania municypalne w dzielnicach robotniczych. W 720 izbach o powierzchni 9—10 mtr. kwadr. każda, zamieszkuje 9 tys. ludzi, tj. po 12—13 osób w jednej izbie; czynsz za takie mieszkanie zabiera połowę zarobku.

Przeciętna powierzchnia mieszkalna miejskich warstw średnich wynosi 2,5 do 3 metrów na rodzinę.

## „Lokacje Afryki Południowej“

Na podstawie ustawy „o tubylczych strefach miejskich“ (z 1923) w miastach południowo-afrykańskich utworzono osobne dzielnice murzyńskie pod nazwą „lokacji“; liczba ich sięga około 240. Są one pozbawione wodociągów i kanalizacji, „nie uprzęta się w nich śmieci; stare skrzynie, pudła, worki, stanowią materiał na budowę pomieszczeń, w których żyje ludność murzyńska“<sup>7)</sup>.

Realizując politykę taniej siły roboczej i jednocześnie niedopuszczenia do tego, by robotnicy Bantu osiedlając się trwale w miastach wśród Europejczyków, przekształcali się w stałych mieszkańców miasta i obywateli wolnych od więzów plemiennych, — zmusza się tubylców do pracy na fermie, kopalni lub w mieście i do pozostawienia jednocześnie rodziny w rezerwacie plemiennym. Polityka mieszkaniowa zarządów miejskich podtrzymuje tę linię: zarządy miejskie budują dla tubylców najczęściej wielkie, obliczone na dwa tysiące miejsc, baraki dla samotnych mężczyzn, rzadziej dla samotnych kobiet — i bardzo niewiele domów z mieszkaniami dla rodzin. Stawki czynszu mieszkaniowego są również dogodniejsze dla samotnych: osobny pokój dla rodziny kosztuje nieproporcjonalnie więcej, aniżeli miejsce do spania w pomieszczeniu wspólnym. Czynsz wynosi od jednej trzeciej do połowy przeciętnego zarobku robotnika<sup>8)</sup>.

## Segregacja mieszkaniowa ludności kolorowej i emigrantów w USA

W Stanach Zjednoczonych o wiele gorsze od warunków mieszkaniowych białej biedoty są warunki mieszkaniowe ludności kolorowej, przede wszystkim Murzynów.

<sup>5)</sup> Op. cit., str. 351.

<sup>6)</sup> I. I. Lenin, „Obostrenije krizisa britanskoj imperii pośle wtoroj mirowoj wojny“, Akademia Nauk, Institut Ekonomiki, Moskwa 1951, str. 189.

<sup>7)</sup> Jan Balicki: „Rasizm w Afryce Południowej“, Książka i Wiedza, 1951, str. 72.

<sup>8)</sup> Douglas G. Wolton: „Whither South Africa?“ London, 1947.

Nawet reakcyjni członkowie senatu USA jak Flanders (republikanin ze Stanu Vermont), muszą oświadczać demagogicznie, że są „wstrząśnięci i oburzeni absolutną nędzą, w której wegetują tysiące ludzi pod samymi ścianami senatu. Lepianki położone w ghetcie murzyńskim w Waszyngtonie pozabawione są wodociągów, oświetlenia i ogrzewania. Ludzie są zmuszeni przygotowywać sobie pokarm pod gołym niebem. W izbach zamieszkuje po 13 i więcej osób. Mieszkanka Indii, która zwiedziła to miejsce powiedziała: „u nas w Indiach ludzie mieszkają w tak samo złych warunkach, ale my nie przechwalamy się swoim stylem życia wobec reszty świata“.

Tak samo, jak w ghetcie waszyngtońskim, mieszkają Murzyni i w innych okręgach Stanów Zjednoczonych. W Chicago „dzielnica nędzy“ zajmuje 12 do 20 mil kwadratowych<sup>9)</sup>, w których granicach utrzymują ich „restrictive covenants“ — umowy niedzierżawienia i niesprzedawania — zawierane przez białych.

Na ponad 5 milionów robotników rolnych w Stanach Południowych USA, według danych z roku 1949, ponad milion stanowią robotnicy wędrowni, najbardziej wyzyskiwani, zwłaszcza pochodzący z Meksyku i Porto Rico. Ich „mieszkania“ nie uważano by za nadające się dla zwierząt na dobrze utrzymanej fermie. W Kalifornii, według raportu oficjalnej Komisji Pracy Wędrownej (z r. 1951), robotnicy ci mieszkają w szałasach lub starych namiotach wojskowych; w wielu okręgach rolniczych Long Island pomieszczeniem ich są karze kojce, zniszczone szopy, szałas i budy. „Robotnicy imigranci nie mają nic coby mogli nazwać domem<sup>10)</sup>“.

### III. MIESZKALNICTWO W ZSRR I W POLSCE LUDOWEJ

Niezwłocznie po zdobyciu władzy politycznej proletariat ZSRR wywłaszczył kapitalistyczną własność domów i przeprowadził rewolucyjną redystrybucję powierzchni mieszkalnej pomiędzy wszystkie warstwy ludności. Zmniejszył się wskutek tego znacznie odsetek mieszkań nadmiernie zaludnionych, nastąpiło równomierniejsze wykorzystanie całego funduszu mieszkaniowego, procent robotników zamieszkujących w najlepszych dzielnicach miejskich wzrósł np. w Moskwie z 5% do 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub>; odsetek ludności zamieszkającej w suterenach spadł z 20 (a nawet dwudziestu kilku) procent do 0,8% już na długo przed rozpoczęciem nowego budownictwa mieszkaniowego.

W r. 1926 Plenum KC wydało szereg dyrektyw, podkreślających konieczność utworzenia stałego funduszu budownictwa mieszkaniowego, powiązania — przy opracowywaniu planu pięcioletniego — perspektywicznego planu budownictwa mieszkaniowego z planem rozwoju przemysłu, wprowadzenia czynszu mieszkaniowego w wysokości zapewniającej prowadzenie gospodarki mieszkaniowej bez strat. Przewidziane od 1.IV.28 nowe stawki czynszu mieszkaniowego oznaczono tak, aby w budżecie robotnika i pracownika umysłowego „czysty“ czynsz mieszkaniowy za przeciętną powierzchnię, zajmowaną przez rodzinę, nie stanowił więcej niż 10% zarobku<sup>11)</sup>.

<sup>9)</sup> Por. D. I. Walentiej, „Biezarobitca — niezbleżnyj sputnik kapitalizma“, Gospolizdat, 1951. Por. nadto opis typowego mieszkania murzyńskiego na wsi w „Pasie Bawełnianym“: E. Franklin Frazier, „The Negro in the United States“, New York 1949, str. 205—207. Harry Haywood, „Negro Liberation“, International Publishers, New York 1948.

<sup>10)</sup> Labor Fact Book (X), International Publishers, N. York, 1951, str. 56 i 57.

<sup>11)</sup> W praktyce odsetek ten jest znacznie niższy.

W latach pierwszej pięcioletki rozwinęło się na olbrzymią skalę budownictwo mieszkaniowe, przynosząc w miastach i osiedlach robotniczych w samym tylko sektorze uspołecznionym 23,5 mil. m<sup>2</sup> nowej powierzchni mieszkalnej. W ciągu drugiej pięcioletki — mimo napiętej sytuacji międzynarodowej oddano do wykorzystania 26,8 milionów m<sup>2</sup> nowej powierzchni mieszkalnej. Podniosła się jednocześnie jakość budownictwa, uległy poprawie kształt architektoniczny budowli i rozplanowanie mieszkań. Trzeci plan pięcioletki przewidywał zbudowanie 35 mil. m<sup>2</sup> przez przedsiębiorstwa państwowe i 10 mil. m<sup>2</sup> — siłami indywidualnych budujących.

Najazd hitlerowski zniszczył 70 mil. m<sup>2</sup> powierzchni mieszkalnej w miastach ZSRR, a cały fundusz mieszkaniowy pod względem technicznym uległ pogorszeniu wobec nieprzeprowadzania remontów itd.

Pięcioletni plan odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego w ZSRR szedł po linii odbudowy zniszczeń okupacyjnych i wojennych w zasobie mieszkaniowym i rozwinięcia nowego budownictwa mieszkaniowego w rozmiarach, zapewniających znaczną poprawę warunków mieszkaniowych pracujących. Na nowe budownictwo mieszkaniowe wyasygnowano 42,3 miliarda rubli (tj. przeszło trzy razy więcej, niż w ciągu trzech poprzednich pięcioletek razem). Stanowi to 14,5% wszystkich inwestycji tej pięcioletki (w porównaniu z 9,5% — pierwszej, 10% — drugiej, 10,5% — trzeciej). W metrach kwadratowych powierzchni mieszkalnej wyraża się to liczbą 72,4 mil. m<sup>2</sup> w budownictwie uspołecznionym, 12 mil. m<sup>2</sup> — w budownictwie indywidualnym. Ponadto na remonty wyasygnowano 5 miliardów rubli.<sup>12)</sup> W tym samym czasie na wsi odbudowano i zbudowano 2.700.000 domów mieszkalnych.<sup>13)</sup>

Jak stwierdził tow. Beria w referacie z okazji 34-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, w roku 1951 oddano w ZSRR do użytku w miastach i osiedlach domy mieszkalne o łącznej powierzchni około 27 mil. m<sup>2</sup>, a w miejscowościach wiejskich kołchoźnicy zbudowali ok. 400 tys. domów mieszkalnych.

Podobny kierunek w budownictwie mieszkaniowym obrały — i podobne tempo starają się osiągnąć w zakresie poprawy warunków mieszkaniowych szerokiej mas ludności — inne kraje budownictwa socjalistycznego.

W Polsce przedwrześniowej budownictwo mieszkaniowe miało charakter wybitnie klasowy. Nowobudowane mieszkania były bardzo drogie i niedostępne dla klasy robotniczej. Kredyty budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego szły na budowę mieszkań wielkich, a odciecie od tych kredytów spółdzielczości budowlanej i budownictwa komunalnego, powodowało stałe pogarszanie się położenia mieszkaniowego klasy robotniczej, potęgowało zagęszczenie mieszkań robotniczych i wzrost czynszu mieszkaniowego.

W przedwojennej Warszawie zaledwie 41% budynków miało urządzenia kanalizacyjne, tylko 72% — wodę; tylko 5 m<sup>2</sup> zieleni przypadało na 1 mieszkańca. Znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja w Łodzi, gdzie połączenia z siecią kanalizacyjną miało niecałe 7% domów, z wodociągową — 14,7%; urządzenia gazowe miało 10,8% domów, elektryczność — 67%. Według urzędowego spisu ludności z r. 1931 ogółem w miastach polskich niecałe 13% budynków mieszkalnych miało urządzenia kanalizacyjne, niecałe 16% — urządzenia wodociągowe; 7,5% ogólnej liczby budynków mieszkalnych było przyłączonych do sieci gazowej, niecałe 38% — do sieci elektrycznej. Uzbrojonych we wszyst-

<sup>12)</sup> D. E. Bronier, „Kurs żyłyszcznowo chazajstwa“, Izdatielstwo Ministerstwa Komunalnowo Chazajstwa RSFSR, Moskwa—Leningrad 1947, passim.

<sup>13)</sup> I. Kozłow „Bolsze wnimania stroitielstvu żyłyszcz“. Profiesjonalnyje Sojuzy, Nr 8/51 str. 24.

kie urządzenia (tj. w urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe, w oświetlenie elektryczne i gaz) razem było tylko 10% budynków mieszkalnych. Żadnej instalacji nie miały mieszkania ponad 33% całej ludności miejskiej.

Zniszczenia wojenne spowodowały dalsze, znaczne pogorszenie warunków mieszkaniowych; ale dopiero opracowanie wyników spisu ludności z grudnia 1950 r. pozwoli na dokładne ujęcie zniszczeń wojennych zasobu mieszkaniowego.<sup>14)</sup> Według szacunku liczba izb mieszkalnych na początku 1950 r. sięgała 5 milionów.

Plan 6-letni przewiduje wybudowanie 723.000 nowych izb, a nakłady na inwestycje mieszkaniowe mają przekroczyć 491 miliardów złotych w walucie dawnej (tj. 14,73 miliarda w nowej).<sup>15)</sup> Plan budownictwa mieszkaniowego zrealizowany będzie głównie w drodze bezpośredniego budownictwa państwowego; przewiduje się jednakowoż, że 54.000 izb ma dać budownictwo indywidualne ludzi pracy wspomaganym przez Państwo. Niezależnie od wspomnianych kwot Plan 6-letni przewiduje na akcję kapitałowych remontów domów mieszkalnych 86 miliardów złotych w dawnej walucie (2,58 miliarda w walucie nowej). Rozbudowa sieci wodociągowej pod koniec sześćdziesiątych podniesie procent obsłużonej ludności miast z 60 na 70%, w zakresie sieci kanalizacyjnej — z 50 na 62%.

### WNIOSKI

Przeprowadzona przez nas analiza sytuacji mieszkaniowej w krajach kapitalistycznych i kolonialnych oraz metod rozwiązywania zagadnienia mieszkaniowego w krajach budujących socjalizm pozwala stwierdzić, że w całym świecie rządzącym się prawami kapitalizmu sprawa mieszkań dla mas pracujących jest niezmiennie od dziesiątków lat prawdziwą klęską. Kapitalizm jest niezdolny do rozwiązania problemu mieszkaniowego świata pracy, a podjęty przez kraje atlantyckie wyścig zbrojeń przekreślił większość programów budowlanych, opracowanych w tych krajach po drugiej wojnie światowej pod naciskiem mas pracujących.

Jeszcze bardziej haniebne są warunki mieszkaniowe ludności w krajach kolonialnych i zależnych, gdzie do wyzysku socjalnego dołącza się dyskryminacja rasowa, a miejscowy proletariats miejski i wiejski żyje w warunkach mieszkaniowych niegodnych człowieka.

We wszystkich tych krajach szczupłość zasobu mieszkaniowego dostępnego dla mas, zły stan i zatłoczenie mieszkań, wysokie czynsze pochłaniające wielką część płacy robotnika, wysokie opłaty, ostrzem swym skierowane przeciwko robotnikowi — w dotkliwy sposób obniżają poziom życia mas pracujących.

Jedynie w krajach budujących socjalizm, w których stale przeznaczają się olbrzymie fundusze publiczne na powiększanie zasobu mieszkaniowego i podnoszenie poziomu mieszkań w mieście i na wsi, w których budownictwo mieszkaniowe zostało włączone do narodowych planów gospodarczych, następuje systematyczna i zasadnicza przebudowa osiedli mieszkaniowych, likwidacja rudery i dzielnic nędzy proletariackiej rozwija się budowa miast socjalistycznych, zapewniających masom pracującym zaspokojenie podstawowych potrzeb mieszkaniowych i socjalno-kulturalnych.

<sup>14)</sup> Por. „Osiągnięcia Socjalne Polski Ludowej“, część I, 1944—1949 pod redakcją E. Pragiewowej i J. Lickiego, Budowa mieszkań dla mas pracujących, str. 191 i n., Warszawa 1951 r.

<sup>15)</sup> Ten planowy przyrost w ciągu sześćdziesiątych stanowi 14% przypuszczalnego obecnego stanu posiadania; podane zaś wyżej nakłady wynoszą 8,3% wszystkich nakładów inwestycyjnych sześćdziesiątych (cyt. według M. Jaroszyńskiego „Gospodarka komunalna w Planie 6-letnim“, Warszawa 1951, str. 23—24).

RYSZARD GRZYMKOWSKI

## Zadania Prezydiów Rad Narodowych w zakresie werbunku siły roboczej

Uchwała Nr 679 Prezydium Rządu z dnia 29 września 1951 r. w sprawie werbunku niewykwalifikowanej siły roboczej (Monitor Polski Nr A-88) ustaliła m. in., że „prezidia wojewódzkich i powiatowych rad narodowych odpowiadają za pełne wykonanie planu werbunku, czuwają nad racjonalnym wykorzystaniem rezerw siły roboczej, wydają zarządzenia w celu sprawnego i terminowego wykonania planów werbunkowych itd.“

W oparciu o postanowienia uchwały oraz o dotychczasową praktykę akcji werbunkowych instrukcja Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydana w porozumieniu z Przewodniczącym PKPG oraz Dyrektorem Generalnym II Zespołu Rady Ministrów, — z dn. 11 czerwca br. — sprecyzowała szczegółowo zadania prezydiów rad narodowych oraz ich organów (oddziałów i referatów zatrudnienia) w zakresie masowego werbunku niewykwalifikowanych robotników. Obowiązki Oddziałów (Referatów) Zatrudnienia w zakresie organizowania przejazdów zwerbowanych, ustalone zostały w oddzielnej instrukcji Ministra Pr. i Op. Społ. z 27 maja br., dotyczącej zasad przewożenia zwerbowanych robotników z miejsca zamieszkania do zakładu pracy, opieki nad nimi w czasie podróży oraz trybu przekazywania ich do zakładów pracy.

Bezpośrednie prowadzenie werbunku robotników należy do samodzielnych oddziałów i referatów zatrudnienia prezydiów miejskich i powiatowych rad narodowych oraz do zakładów pracy, objętych planem werbunku. Nadzór nad przebiegiem werbunku sprawują samodzielne oddziały zatrudnienia Prezydiów Wojewódzkich rad narodowych oraz Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (w skali ogólnokrajowej).

### Metody prowadzenia werbunku

Werbunek opiera się na udzielaniu ścisłych i szczegółowych informacji osobom zwerbowanym o warunkach pracy, płacy i bytu. Oddziały (referaty) zatrudnienia popularyzują prowadzone werbunki w miejscowej prasie, radiowęzłach, wykorzystują do tego celu imprezy kulturalno-oświatowe (kino, teatr, występy zespołów artystycznych itd.), dopilnowują aby plakaty i afisze, propagujące podjęcie pracy, były umieszczone w gromadach, osadach i miasteczkach w miejscach szczególnie uczęszczanych przez ludność. Jeżeli realizacja werbunku napotyka na poważniejsze trudności, Oddziały Zatrudnienia mogą organizować zbiorowe wycieczki ew. kandydatów do zakładów pracy, dla których prowadzony jest werbunek.

Przy prowadzeniu werbunku nie wolno stosować jakiegokolwiek formy przymusu lub nacisku administracyjnego, gdyż podstawową zasadą jest dobrowolna zgoda zwerbowanego na zawarcie umowy o pracę. Zakazane jest również werbowanie osób niezdolnych do pracy (z powodu kalectwa, nie osiągnięcia bądź przekroczenia gra-

nicy wieku) oraz osób zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy i w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych (bez zgody zarządu spółdzielni).

Celem popularyzacji i umasowienia prowadzonych akcji werbunkowych należy przy ich realizacji współdziałać w jak najszerszym zakresie z Komisjami Pracy i Pomocy społecznej, ze związkami zawodowymi oraz z organizacjami społecznymi jak ZMP, Liga Kobiet, Zw. Samopomocy Chłopskiej i inne.

### Zadania Powiatowych Rad Narodowych

Poważne zadania stoją przed prezydium powiatowej rady narodowej. Prezydium PRN po otrzymaniu z Prezydium WRN zarządzenia o werbunku, przesyła niezwłocznie Prezydium GRN rozdzielnik werbunkowy, podejmując równocześnie odpowiednią uchwałę. Zasadniczą czynnością referatu zatrudnienia Prezydium PRN jest bezpośrednio prowadzenie werbunku w gromadach, osadach i miasteczkach, we współdziałaniu z werbownikami zakładów pracy, którzy przed rozpoczęciem werbunku zostają poinformowani o metodach werbunku i warunkach miejscowych.

Celem zapewnienia współdziałania aktywistów społecznych (w gminach i gromadach) w popularyzacji werbunku, referat zatrudnienia współpracuje z zarządami powiatowymi organizacji społecznych (ZMP, ZSch, LK), oraz z Komendą Powiatową PO „Służba Polsce“. Referat zatrudnienia instruuje i udziela bezpośredniej pomocy Prezydium GRN w wykonaniu rozdzielników werbunkowych oraz zarządzeń, Prezydium PRN w sprawach werbunku.

Referat zatrudnienia obowiązany jest także do kontroli pracy werbowników i w przypadkach np. nie odpowiedniego zachowania się werbownika, udzielania nieprawdziwych informacji itp., odwołuje werbownika z terenu, zawiadamiając właściwy zakład pracy.

Organizując przejazdy zwerbowanych, referat zatrudnienia wyznacza dni i godziny ich odjazdów, o których to terminach zostaje poinformowana miejscowa ludność. Zbiórka zwerbowanych oraz załatwianie wszelkich formalności jak wydawanie bezpłatnych biletów kolejowych itd., następuje w zasadzie w siedzibie referatu zatrudnienia; jeżeli jednak w pobliżu miejscowości, z której pochodzą zwerbowani, znajduje się stacja kolejowa, mająca krótsze połączenie z miejscem przeznaczenia, wyjazd zwerbowanych może nastąpić bezpośrednio z tej miejscowości. Zwerbowani w miarę możliwości zostają wysyłani w większych grupach, przy tym dla grup powyżej 10 osób są rezerwowane osobne przedziały w wagonach. Każda grupa zwerbowanych ma swego przewodnika, którym może być jeden z członków grupy, werbownik zakładu pracy, bądź pracownik referatu zatrudnienia. Zadaniem przewodnika jest opieka nad zwerbowanymi w czasie podróży oraz doprowadzenie całej grupy do miejsca przeznaczenia (tj. do oddziału (referatu) zatrudnienia właściwego dla zakładu pracy, dla którego prowadzony jest werbunek, bądź bezpośrednio do zakładu pracy) oraz uzyskanie pisemnego potwierdzenia jej przybycia. Celem popularyzacji werbunku, przy wyjazdach większych grup zwerbowanych referat zatrudnienia inicjuje zbiorowe przejazdy do stacji udekorowanymi furmankami, umieszczanie napisów na wagonach kolejowych, pożegnanie wyjeżdżających przez miejscowe władze itd.

Zasadniczym zagadnieniem organizacyjnym akcji werbunkowej jest zapewnienie jak najszerszej popularyzacji w gromadach i osadach, prowadzonych werbunków. Dlatego też Prezydium GRN winno omawiać sprawy werbunku na swoich posiedzeniach, podejmować stosowne uchwały oraz omawiać wykonanie rozdzielników werbunkowych na odprawach sołtysów. Sołtysów należy pouczyć o ich obowiązkach w zakre-

sie werbunku, jak przekonywanie ludności, mającej odpowiednie warunki na wyjazd, o celowości podjęcia pracy, współdziałanie z werbownikami, rozplakatowanie materiałów propagandowych itp. Prezydium GRN winno okazać werbownikom jak najdalej idącą pomoc w prowadzeniu werbunku, wskazywać im gromady, w których są największe rezerwy siły roboczej oraz działaczy gromadzkich, do których mogliby się zwrócić celem współdziałania w prowadzeniu agitacji. W przypadkach słabych wyników werbunku, Prezydium GRN zwołuje specjalne odprawy sołtysów przy współudziale przedstawicieli terenowych organizacji społecznych. Sprawami technicznymi związanymi z werbunkiem, zajmuje się referat do spraw socjalnych i kulturalnych Prezydium GRN.

Nie można jednak realizacji werbunku pozostawić tylko Prezydium GRN oraz Referatowi Zatrudnienia; konieczna jest pomoc i nadzór ze strony Prezydium PRN. W tym celu Prezydium PRN w czasie trwania werbunku systematycznie dyskutuje na swoich posiedzeniach oraz na naradach przewodniczących GRN, sprawy dotyczące przebiegu werbunku, ustalając wytyczne zmierzające do zabezpieczenia wykonania planu werbunku.

Odpowiedzialny za werbunek członek PRN kontroluje w terenie przebieg werbunku oraz pracę aparatu zatrudnienia, bierze udział w konferencjach i odprawach w sprawach werbunku oraz referuje te sprawy na posiedzeniach Prezydium.

Prowadzenie akcji werbunkowych zależy w dużym stopniu od opieki, jakiej doświadczają zwerbowani po przybyciu na miejsce pracy. Dlatego najpoważniejszym zadaniem Prezydium Rad Narodowych, na terenie których znajdują się zakłady pracy przyjmujące zwerbowanych robotników, jest nadzorowanie stanu opieki nad zwerbowanymi robotnikami. W szczególności oddziały (referaty) zatrudnienia winny kontrolować: sposób przyjmowania zwerbowanych przez administrację zakładów pracy (szybkie załatwienie formalności przy przyjęciu do pracy, natychmiastowe zakwaterowanie itd.), stan kwater, zabezpieczenie zbiorowego żywienia oraz dotrzymanie przez zakłady pracy warunków pracy i płacy (m. in. wypłata zaliczek na wyżywienie, wydawanie ubrań ochronnych itd.). W razie stwierdzenia niedostatecznej opieki nad zwerbowanymi robotnikami, prezydium rady narodowej podejmuje niezwłocznie interwencję, a w szczególnie ważnych przypadkach zawiadamia władze nadzórne.

W okresach dużego napływu zwerbowanych oddziały (referat) zatrudnienia umieszcza na stacjach kolejowych tablice informacyjne, organizuje informacje przez megafony stacyjne dla przyjeżdżających robotników oraz ustala dyżury pracowników w godzinach przyjazdu pociągów. Kierownik oddziału (referatu) zatrudnienia jest odpowiedzialny za szybkie i sprawne skierowanie każdego przybyłego robotnika do zakładu pracy, dla którego prowadzi się werbunek oraz uzyskanie potwierdzenia jego przybycia na miejsce przeznaczenia.

Celem szybkiego rozpoczęcia werbunku, Oddział (Referat) Zatrudnienia, na terenie którego znajduje się zakład pracy objęty planem werbunku, powoduje najdalej w ciągu 3 dni od otrzymania planu werbunku, delegowanie przez zakład pracy werbowników w teren. Odpowiedzialny pracownik Oddziału (Referatu) Zatrudnienia bierze udział w typowaniu werbowników przez zakład pracy.

### Rola Wojewódzkich Rad Narodowych

Wszelkie akcje werbunkowe na terenie województwa nadzoruje i koordynuje Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Oddział Zatrudnienia Prezydium WRN przez stałe i oparte na planach pracy wyjazdy w teren, kontroluje i udziela bezpośred-

niej pomocy referentom zatrudnienia PRN w wykonaniu planów werbunkowych, instrykuje działalność podległych organów w zakresie nadzorowania stanu opieki nad zwerbowanymi robotnikami, zwołuje odprawy pracowników terenowych, przedkłada wnioski do Prezydium, mające na celu terminowe wykonanie planu werbunku itd. Prezydium WRN niezwłocznie po otrzymaniu z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zarządzenia werbunku, ustala plan werbunku dla powiatów (projekt planu opracowuje Sam. Oddział Zatrudn. w porozumieniu z Wojewódzką Komisją Planowania Gospodarczego), zaś w czasie trwania werbunku systematycznie rozpatruje na swoich posiedzeniach i na naradach Przewodniczących Prezydiów PRN, sprawy dotyczące przebiegu i oceny werbunku.

W razie potrzeby Prezydium WRN podejmuje uchwały, zmierzające do usprawnienia akcji werbunkowej oraz zwołuje specjalne narady odpowiedzialnych za werbunek członków Prezydiów PRN, z udziałem przedstawicieli zarządów wojewódzkich organizacji społecznych. Celem tych narad jest szczegółowe omówienie braków i niedociągnięć w organizacji werbunku oraz ustalenie sposobów i metod, zabezpieczających wykonanie planów werbunkowych.

Szczegółowe ustalenie zadań prezydiów rad narodowych w zakresie werbunku oraz praktyczne stosowanie tych zasad przy realizowaniu planów werbunkowych, przyczyni się w znacznym stopniu do usprawnienia akcji werbunkowych, a tym samym do zabezpieczenia dopływu niezbędnej liczby robotników dla pokrycia wzrastającego zapotrzebowania na ręce robocze przemysłu, budownictwa, transportu i innych działów gospodarki narodowej.

JÓZEF ZIELIŃSKI

## Společne podłóże i skutki kryzysu węglowego w Anglii

### Rola górnictwa węglowego w gospodarce brytyjskiej

Anglia była przez długie dziesiątki lat drugim z rzędu w świecie, a największym w Europie — producentem węgla kamiennego.

Bogatym zasobom węgla Anglia zawdzięczała wzrost swego przemysłu i żeglugi na przestrzeni wieku XIX i XX, eksport węgla z Anglii w ogromnych ilościach nie tylko dostarczał jej dewiz i bogacił właścicieli kopalń, ale umożliwiał również gospodarce powiązanie Anglii z krajami importującymi jej węgiel, których rozwój gospodarczy był niekiedy poważnie uzależniony od tych dostaw. Dawało to dogodną okazję do wywierania wszelkiego rodzaju nacisku na te kraje, tak gospodarczego, jak i politycznego.

Na 287 milionów ton węgla, wydobytego w Anglii w r. 1913, na eksport poszły 94,4 miln. ton, tj. prawie jedna trzecia. Szczytową jednak cyfrę eksportu węgla Anglia osiągnęła w r. 1923: 97,7 milionów ton.

Cofając się wstecz aż do r. 1893 przeciętne roczne wydobycie węgla w Anglii kształtowało się w sposób następujący:

lata	mil. ton	lata	mil. ton
1893 — 1902	203	1923 — 1932	233
1903 — 1912	241	1933 — 1942	221
1913 — 1922	254	1943 — 1951	203



Jak z powyższego zestawienia widzimy, przeciętne roczne wydobycie węgla w Anglii obniża się stale od ok. 30 lat, mimo iż w niektórych latach przejściowo wzrastało i było nieco wyższe niż w innych. Praktycznie biorąc, **Anglia cofnęła się w ostatnim dziesięcioleciu pod względem wydobycia węgla do poziomu sprzed 50 — 60 lat.**

Gospodarczo spadek wydobycia węgla wywołał szereg konsekwencji, m. in., zmniejszenie wewnętrznych zapasów poniżej niezbędnego minimum i import węgla amerykańskiego. Z drugiej strony przydziały węgla na cele użytku domowego uległy poważnemu ograniczeniu, a sama cena węgla trzykrotnie podniosła się między 1948 a 1951 r., co wywołuje zrozumiałe niezadowolenie szerokich mas ludności.

W związku z tym Anglia straciła również źródło przybywu dewiz, jakim był dla niej eksport węgla. „Neue Zuercher Zeitung“ z 31 maja br. pisała, że jeżeliby Wielka Brytania mogła dzisiaj wysyłać do Europy choćby połowę tej nadwyżki, jaką eksportowała po pierwszej wojnie światowej, to jej bilans płatniczy byłby usanowany i funt uratowany.

Wreszcie sytuacja obecna pociąga za sobą niekorzystne dla Anglii skutki polityczne. Anglia zobowiązała się bowiem w ramach Planu Marshalla i wiążącego się z nim tzw. planu czteroletniego do dostarczenia krajom zachodnio-europejskim określonej ilości węgla i koksu z tytułu udziału w wyścigu zbrojeń rozpętany przez blok atlantycki. Kryzys wydobycia, mimo kompresji spożycia wewnętrzznego na cele opałowe, uniemożliwia Anglii wywiązywanie się z przyjętych zobowiązań, co z kolei wywołuje pretensje ze strony krajów, które węgiel angielski miały otrzymać. Francuski „Le Monde“ z 26 lutego rb. pisał z wyrzutem w korespondencji z Londynu, że podczas gdy przed wojną W. Brytania eksportowała ponad 40 milionów ton węgla, w r. 1951 jej sąsiedzi z kontynentu otrzymali mniej niż 7 milionów ton.

Problem niedostatecznego wydobycia węgla w Anglii znalazł krytyczne echo nawet w niedawnym sprawozdaniu Komisji Ekonomicznej Narodów Zjednoczonych w Genewie, poświęconym sytuacji gospodarczej Europy w końcu 1951 r. Wielka Brytania jest tam bardziej od innych krajów przedmiotem krytyki za jej politykę węglową. Zarzuca jej się m. in., że dysponując 40% produkcji europejskiej, nie ustanowiła w kopalniach zadowalającego systemu płac, że pozwoliła jakoby na zbyt szerokie spożycie wewnętrzne i stale zmniejszała swój wywóz. Wskutek tego, gdy w 1925 r., w sześć lat po pierwszej wojnie Anglia wydobywała 247 miln. ton węgla, to w sześć lat po ostatniej wojnie, w 1951 r., wydobyła tylko 226 miln. ton, czyli o z górą 20 miln. ton mniej.

### Przyczyny obecnego stanu rzeczy

W dążeniu do zwiększenia wydobycia węgla w Anglii i polepszenia jego gatunku, który przedstawiał ostatnio również wiele do życzenia wskutek nieodpowiedniego czyszczenia i sortowania, opracowany został dla przemysłu węglowego plan 15-letni (Plan for Coal), obejmujący lata 1950—1965, który stawia jako zadanie przeciętne roczne wydobycie w wysokości 240 milionów ton. Aby to osiągnąć przewidziano, m. in., inwestycje w górnictwie w tym okresie w wysokości 586,6 milionów funtów. Podjęto też wysiłki, mające zmusić górników do zgody na przedłużenie czasu pracy.

Wszystkie te środki dają jednak tylko słabe rezultaty i to głównie z dwóch przyczyn.

Pierwsza z nich leży w samej metodzie dotychczasowej gospodarki. Rabunkowy system eksploatacji złóż przez żadnych zysku kapitalistów węglowych i brak odpowiednich inwestycji na przestrzeni dziesiątków lat są przyczyną znacznych dziś **trudności technicznych**, których nie można usunąć z roku na rok, nawet próbując mechanizacji produkcji i udoskonalonych metod pracy.

Za dowód tego może służyć porównanie stanu załóg i rocznego wydobycia, które wskazuje, że mimo zastosowania mechanizacji i innych udoskonaleń technicznych ogólna wydajność załóg jest dziś prawie taka sama, jak 50—60 lat temu.

O k r e s	Przeciętny stan załóg w tysiącach	Przeciętne roczne wydobycie w milionach ton
1893 — 1902	713	203
1946 — 1950	709	205

Główną jednak przyczyną spadku wydobycia węgla w Anglii jest bezwzględny wycisk górnika angielskiego, powodujący chroniczny **krzys załóg**.

Ciężkie warunki pracy górnika angielskiego, spotęgowane wspomnianymi wyżej zaniedbaniami, mającymi swe źródło w nieliczeniu się kapitalistów z człowiekiem, jego życiem i warunkami pracy, spowodowały powolny, ale stały spadek kadr górniczych w przemyśle węglowym.

Liczba górników, która w latach 1913—1922 wynosiła przeciętnie (mimo mobilizacji w okresie pierwszej wojny) z górą milion osób (1068 tys.), zmniejszyła się w ostatnim pięcioleciu (1946—1950) do 709 tys., tj. o przeszło 350 tysięcy osób, czyli o jedną trzecią i jest niższa obecnie o ok. 70 tysięcy aniżeli przed drugą wojną światową.

#### Przeciętny stan zatrudnienia w górnictwie angielskim:

lata:	tysięcy:
1873 — 1882	482
1883 — 1892	552
1893 — 1902	713
1903 — 1912	936
1913 — 1922	1068
1923 — 1932	982
1933 — 1942	754
1943 — 1950	710

Istotną przyczyną tego odpływu robotników z górnictwa jest bezlitosny wycisk, który bynajmniej nie zelżał po tzw. upaństwowieniu kopalń węgla przez labourystów, a jeszcze bardziej się zaostrzył od chwili wprzęgnięcia Anglii do szaleńczego wyścigu zbrojeń. Górnicy angielscy od lat walczą bezskutecznie o przyznanie im dwutygodniowego urlopu płatnego (otrzymują oni zaledwie tydzień urlopu rocznego bez względu na okres pracy w górnictwie), o poprawę stawek płac, o polepszenie warunków mieszkaniowych, zmniejszenie morderczego tempa pracy i zmodernizowanie kopalń.

Jak widzimy praca górnika, która w warunkach angielskich jest tak ciężka, że wg określenia wspomnianej już szwajcarskiej „Neue Zuercher Zeitung“ przypomina „pracę cyklopów“ i tak niebezpieczna, jak „frontowa służba wojenna“, staje się coraz mniej atrakcyjna dla przeciętnego Anglika i nie pociąga już w dostatecznej mierze nawet młodzieży z rodzin górniczych.

Jednym z dowodów słabego zainteresowania pracą górnika jest fakt, iż stan zatrudnienia w górnictwie po dokonaniu demobilizacji po ostatniej wojnie — biorąc średnio — bynajmniej się nie podniósł, wręcz przeciwnie, aniżeli miało to miejsce po pierwszej wojnie światowej, kiedy w ciągu dwóch lat między 1918 a 1920 r. stan zatrudnienia w górnictwie wzrósł o 237 tysięcy osób (tj. o 23%).

Jak widać z doświadczenia lat ubiegłych nawet wzrastające bezrobocie w kraju, które ostatnio przekroczyło pół miliona całkowicie bezrobotnych, nie wpłynęło na

wzrost załóg w górnictwie i nie zapobiegało dalszemu kurczeniu się stanu zatrudnienia w tym przemyśle.

Zjawisko powyższe nie tylko utrudnia podniesienie produkcji drogą bezpośredniego zwiększenia stanu załóg, ale przez proces postępującego starzenia się załóg — osłabia również wydajność pracy na głowę górnika, czyli pośrednio globalne wyniki wydobycia. Odrzucając żądania górników w zakresie poprawy warunków ich pracy i bytu, rząd i administracja przemysłu węglowego uniemożliwiły tym samym odpowiednie zwiększenie dopływu młodych sił roboczych do górnictwa węglowego. Zamiast tego postanowiono zwerbować robotników cudzoziemskich, którym łatwiej narzucić niewolnicze warunki pracy, przed którymi bronią się górnicy angielscy.

W latach 1947—1949 zwerbowano do górnictwa angielskiego 17.000 Polaków i innych cudzoziemców, głównie spośród tzw. „dipisów“ ( uchodźców i osób wywiezionych do Niemiec), ściągniętych podstępnie przy pomocy kłamliwej propagandy.

Nie wpłynęło to jednak wydatniej na sam proces ubytku sił roboczych w górnictwie, który nadal się utrzymuje, jak to wynika z następującego zestawienia:

**Przyrost (+) lub ubytek (—) rąk do pracy w górnictwie angielskim w latach 1946—1950:**

1946	— 4198
1947	+ 26165
1948	+ 7751
1949	— 16397
1950	— 20522
1951	— 9000

W tym stanie rzeczy władze angielskie liczą się z dalszym zmniejszeniem liczby zatrudnionych w górnictwie o 80 tysięcy w ciągu 15 lat. Rzeczywistość jednak może okazać się jeszcze bardziej ponura.

W r. 1951 zarząd kopalń pod naciskiem amerykańskim zwrócił się, mimo sprzeciwów brytyjskich związków zawodowych, po ręce robocze do Włoch. W pierwszym rzucie sprowadzono z Włoch tysiąc kandydatów na górników. Po półrocznym przeszkoleniu, gdy Włosi zostali już skierowani do kopalń okazało się, iż nie mogą podjąć pracy, gdyż górnicy angielscy odmówili przyjęcia ich do swych zespołów.

Górnicy angielscy przeciwstawiają się pracy robotników cudzoziemskich nie tylko dlatego, że nie chcą, aby cudzoziemcy byli używani do pogarszania ich warunków płacy, ale tłumaczą oni swę stanowisko również trudnością pracy zespołowej pod ziemią z osobami, które nie znają warunków pracy pod ziemią i języka.

Próba z robotnikami włoskimi nie dała więc spodziewanych rezultatów.

Jeśli chodzi o zjawisko starzenia się załóg, to niejakię pojęcie o tym może dać następujące zestawienie:

	Zwerbowano do pracy młodych (poniżej 18 lat)	Ubytek z powodu dłu- giej choroby, śmierci i zemerytowania
1946	12.691	34.229
1947	14.654	17.273
1948	10.990	14.418
1949	14.155	16.259
1950	15.119	15.071
	67.609	97 250

W ciągu pięciu lat powojennych ubytek rąk do pracy z przyczyn powyżej podanych przewyższył napływ młodych kadr okrągło o 30 tysięcy osób.

Ujemny wpływ na wydobycie węgla wywiera też stosunkowo częste opuszczanie pracy, które po wojnie przedstawiało się następująco:

#### Liczba opuszczających pracę.

rok	opuszczenia z własnej woli	opuszczenia z przyczyn niezależnych od woli pracownika (choroba wyp. przy pracy itp.)	Razem
(przeciętna tygodniowa na 100 zatrudnionych)			
1938	—	—	3,5
1946	8,4	7,6	16,0
1947	6,4	6,0	12,4
1948	6,0	5,6	11,6
1949	5,4	6,9	12,3
1950	5,1	6,9	12,0
1951 (I półrocze)	5,5	6,8	12,3

Nie wchodząc tu w powody tego stanu rzeczy, oznacza on, że jeden pracownik na ośmiu jest stale nieobecny w pracy. Jeżeli porównać to z pełną liczbą zatrudnionych, to okaże się, że przy stanie zatrudnionych ok. 700 tysięcy osób, faktycznie pracuje stale o 87.500 osób mniej, czyli tylko ok. 612.500 osób.

W walce o utrzymanie stanu zatrudnienia oraz o powiększenie dyscypliny i wydajności pracy zarząd kopalń oraz angielskie czynniki rządowe uciekały się m. in. do środków administracyjnego przymusu.

W okresie międzywojennym praca górnika angielskiego była nie tylko bardzo ciężka, ale również niezwykłe źle płatna, co było właśnie jednym z powodów ucieczki pracowników z górnictwa (przed wojną górnika angielski był gorzej płatny niż przeciętny robotnik w przemyśle przetwórczym). Po „nacionalizacji“ kopalń stan ten, pod naciskiem proletariatu górniczego i konieczności wciągnięcia nowych kadr do górnictwa, uległ nieznacznej poprawie w porównaniu z położeniem innych robotników jeszcze gorzej wyzyskiwanych. Niemniej, jak widzieliśmy, nie zwiększyło to zapału do pracy w górnictwie.

Nie większy efekt na chęć pracy w górnictwie wywierają też inne próby, jak zorganizowanie w ostatnich latach ośrodków szkolenia zawodowego, mających otworzyć przed młodzieżą wstępującą do pracy górniczej perspektywę awansu społeczno-zawodowego, lub założenie pewnej liczby górniczych przychodni lekarskich, które mają opiekować się zdrowiem górnika. W 1950 roku istniały 54 przychodnie z 98 pielęgniarkami i 24 lekarzami o pełnej ilości godzin, co w stosunku do 700.000-ej rzeszy górników i 1.400 kopalń i ich rozrzucenia geograficznego nie zaspokaja nawet najbardziej elementarnych potrzeb w tym zakresie.

Do roku 1950 obowiązywał w górnictwie angielskim przymus administracyjny, który polegał na tym, że górnik, który pracował co najmniej 3 miesiące w kopalni nie mógł się zwolnić z pracy bez zgody Ministerstwa Pracy. Przymus ten wpływał wręcz odstrasząco na osoby, które gotowe były ewent. spróbować zawodu górnika. Toteż przepis ten został uchylony w r. 1950 na wniosek samego zarządu kopalń.

Od pewnego czasu brytyjskie czynniki rządowe próbują dalszych środków. Strażąc społeczeństwo i górników niebezpieczeństwem wojny i koniecznością zwiększenia wydobycia węgla dla celów przemysłu zbrojeniowego, starają się uzyskać od nich zgodę na dobrowolne przedłużanie z roku na rok, dotychczasowego czasu pracy w formie dodatkowej pracy w soboty. Czasopismo „Labour Monthly“ z czerwca rb. pisząc o wyrażeniu zgody przez Związek Górników na przedłużenie pracy w soboty na okres rb. (przy sprzeciwie 5 okręgów i 2 wstrzymujących się) dodaje, że wielu górników, łącznie z górnikami szkockimi, uczyniło to „nie z lojalności dla rządu torysów (Churchilla), albo celem podtrzymania programu zbrojeń, ale głównie dlatego, że zarobki przy pięciodniowym tygodniu pracy nie wystarczają na związanie końca z końcem“.

### Perspektywy górnictwa węglowego w Anglii i wypływające stąd wnioski

Jakie wnioski można wyciągnąć z przedstawionego stanu rzeczy?

Wskutek zaniedbań natury technicznej, a przede wszystkim wskutek bezwzględ- nego wyzysku górników, z roku na rok pogłębia się niechęć Anglików do pracy w górnictwie. Na tym tle angielski przemysł węglowy cierpi na przewlekły kry- zys kadr i wydobycia, który ma wszelkie cechy stopniowego upadku tej gałęzi go- spodarki angielskiej. Upadek ten objawia się poważnym zmniejszeniem wydobycia węgla, które obniżyło się o z górą 70 milionów ton rocznie w porównaniu z 1913 r.

Ten stan rzeczy pociąga za sobą poważne skutki. Jeżeli w r. 1913 Anglia eks- portowała 94,4 miln. ton węgla, to przeciętny eksport roczny w latach powojen- nych (1946—50) wynosił już tylko 13,5 milionów ton, co stanowi zaledwie 6% jego produkcji w powyższym okresie. W r. 1951 eksport wyniósł zaledwie 7—8 miln. ton.

Biorąc pod uwagę, że wewnętrzna konsumpcja węgla wzrastała w Anglii w okre- sie 1946—1950 o z górą 5 milionów ton rocznie (wzrost ze 185,9 do 201,7 miln. ton), a w r. 1951 podniosła się jeszcze silniej ze względu na podjęty wyścig zbrojeń, za- chodzi pytanie, czy za lat kilka Anglia będzie w ogóle eksporterem węgla, skoro już w ubiegłych latach musiała sięgać do importu węgla amerykańskiego. Kryzys załóg, na jaki cierpi górnictwo węglowe w Anglii może spowodować stopniowe wycofanie się Anglii, jako eksportera węgla, z rynku europejskiego, co będzie jednym z dalszych objawów osłabienia jej roli w świecie i wywrze poważny wpływ na europejski rynek węglowy, zwłaszcza, że — jak uważa Komisja Ekonomiczna Narodów Zjednoczonych — Europie brakować będzie w 1956 r. 40—50 milionów ton węgla rocznie.

Na tym tle znaczenie węgla polskiego i jego możliwości eksportowe w kierun- ku krajów zachodnich znacznie wzrosną, a oferty dostarczenia zwiększonych ilo- ści węgla krajom Europy Zachodniej, złożone przez delegację polską na Mię- dzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie, nabierają realnego znaczenia.

# Krajowa

## UDZIAŁ LEKARZY W KIEROWANIU NA WCZASY PRACOWNICZE

Przeprowadzona analiza dotychczasowych wyników akcji wczasów pracowniczych wykazała błędy i usterki, polegające m. in. na tym, iż pracownicy, zwłaszcza robotnicy, nie doceniają znaczenia wczasów dla regeneracji organizmu i odzyskania sił do dalszej pracy oraz, że niejednokrotnie zdarzały się przypadki kierowania wczasowiczów do miejscowości niewłaściwych dla nich ze względów klimatycznych, co powodowało pogorszenie ich stanu zdrowia.

W związku z tym powstaje konieczność zapewnienia ściślejszego udziału lekarzy w akcji wczasów pracowniczych, którzy nie tylko powinni przyczyniać się do uświadamiania pracowników o znaczeniu zdrowotnym właściwego wykorzystania urlopu wypoczynkowego, lecz także decydować, z punktu widzenia lekarskiego, do jakiej miejscowości należy kierować danego pracownika, aby wyeliminować z udziału na wczasach osoby, które ze względu na ich stan zdrowia nie powinny korzystać z wypoczynku w domach wczasowych, bądź tylko w pewnych miejscowościach — ze względu na ich dobro albo ze względu na dobro otoczenia.

Idąc po tej linii, Ministerstwo Zdrowia ustaliło z Funduszem Wczasów Pracowniczych i z Centralną Radą Związków Zawodowych, iż dla otrzymania przydziału miejsca na wczasach pracownik obowiązany jest uzyskać zaświadczenie o stanie zdrowia, wydane przez lekarza zakładowego, a w razie jego braku — przez lekarza rejonowego, oraz że rada zakładowa będzie dostarczać lekarzowi zakładowemu aktualne wykazy miejsc wczasowych przyznanych zakładowi pracy.

Aby rozwinąć i unormować zasady wyższej współpracy lekarzy z akcją wczasów pracowniczych, Minister Zdrowia wydał dnia 22 kwietnia br. specjalną instrukcję (Nr 50/52), w której ustalił, co następuje:

1) lekarze powinni pouczać robotników, zgłaszających się o poradę lekarską, a zwłaszcza ozdrowieńców, małookrwiśtych

bądź w stanie przemęczenia lub osłabienia — o konieczności wykorzystania urlopu wypoczynkowego na wczasach pracowniczych i o znaczeniu tak wykorzystanego urlopu dla zdrowia;

2) lekarze zakładowi powinni uzgodnić z radami zakładowymi inne rodzaje postępowania, jak odczyty, pogawędki itp., mające na celu uświadczenie pracowników, zwłaszcza robotników, o znaczeniu zdrowotnym wczasów pracowniczych;

3) lekarze po poprzednim dokładnym zbadaniu stanu zdrowia pracownika wydają pracownikom, ubiegającym się o wczasy pracownicze, zaświadczenie lekarskie według ustalonego wzoru, w którym winna być również wskazana miejscowość zalecona pracownikowi.

Do instrukcji dołączony jest wykaz, z którego wynika, że pracownikom ze stanami wyczerpania, wybitniejszej niedokrwistości oraz ozdrowieńców należy kierować do następujących miejscowości: w województwie krakowskim — do Bukowiny Tatrzańskiej, Czorsztyna, Krynicy, Muszyny, Piwnicznej, Rymanowa, Szczawnicy, Wisły, Zakopanego i Żegiestowa; w woj. wrocławskim — do Bierutowic, Czerniawy, Dusznik, Jedliny, Karpacza, Polanicy, Międzygórze, Rościszowa, Sokolca, Sosnowki, Szklarskiej Poręby i Świeradowa; w woj. opolskim — do Głucholazów i w woj. poznańskim — do Puszczykowa.

Wczasowiczów ze schorzeniami systemu sercowo-naczyniowego nie należy kierować do: Bierutowic, Bukowiny Tatrzańskiej, Czorsztyna, Karpacza, Międzygórze, Sokolca, Szklarskiej Poręby i Zakopanego.

Wreszcie wczasowiczów ze schorzeniami gośćcowymi nie należy kierować do: Augustowa, Barczewa, Leżajnow, Łagowa Lubuskiego, Międzywrodzia, Międzyzdrojów, Mikołajek, Rucianego i Wydmín.

## PRAWO NOWOPRZYJĘTYCH GÓRNIKÓW DO ZASIŁKÓW RODZINNYCH

Zawód górnik jako szczególnie ważny dla gospodarki narodowej otaczany jest specjalną troską rządu, która wyraża się

wprowadzeniem szeregu przywilejów i ulg dla górników. Obok obowiązujących już, specjalnych przepisów w zakresie ubezpieczenia społecznego zawartych w Karcie Górnika, złączonzone zostały ostatnio dla górników warunki nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych. Ogólną zasadą jest, — jak wiadomo — że pracownicy otrzymują zasiłek rodzinny dopiero po upływie trzech miesięcy kalendarzowych od podjęcia pracy.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 30 kwietnia 1952 (Dz. U.R.P. Nr 23, poz. 154) ustaliło dla górników wyjątek od tej zasady. W myśl rozporządzenia przytoczony wyżej warunek nabywania przez pracownika uprawnień do zasiłków rodzinnych, nie dotyczy robotników nowoprzyjętych do pracy w kopalniach węgla; przepis ten ma zastosowanie do tych nowoprzyjętych górników, którzy zostali skierowani do pracy w kopalni w ramach planowego werbunku siły roboczej lub przez organa zatrudnienia przydzielonych rad narodowych. Robotnicy ci otrzymują więc zasiłek rodzinny już od pierwszego miesiąca pracy w kopalni.

W razie przejścia z jednej kopalni do drugiej mają zastosowanie ogólne przepisy, które bądź to uzależniają nabycie uprawnień do zasiłków rodzinnych od przepracowania trzech miesięcy, bądź też zaliczają w określonych okolicznościach poprzednią pracę do trzymiesięcznego okresu (zob. wyjaśnienie Min. Pracy i Op. Społ. z 25 czerwca 1951 r. ogłoszone w dziale V Przegląd Prawa Społecznego Nr 2 (5) Przeglądu Zagadnień Socjalnych z r. 1951 — wkładka str. 102—104).

H. Z.

### PRZYDZIELANIE MLEKA PRACOWNIKOM PRZY PRACACH SZKODLIWYCH DLA ZDROWIA

Mleko jako środek profilaktyczny przy pracach narażających na zatrucia zawodowe, jest wydawane albo na podstawie układu zbiorowego pracy, albo na podstawie zarządzenia nakazowego inspektora pracy.

W myśl układów zbiorowych pracy mleko należy wydawać przy pracach szkodliwych dla zdrowia, których rodzaje ustala inspektor pracy. Niektóre układy zbiorowe podają w załącznikach wykazy takich prac. Jeżeli jednak układ zbiorowy pracy danego przemysłu nie zawiera takiego wykazu, albo gdy wykaz jest niekompletny, inspektor pracy wydaje nakazy przydzielania mleka przy pracy.

Powyższe nakazy wydaje się na podstawie art. 1 rozporządzenia Prezydenta R. P.

z dnia 16 marca 1928 r. o bezpieczeństwie i higienie pracy (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 325), którego treść jest następująca: „Przy wszelkich robotach... przedsiębiorstwa powinny zastosować środki zapewniające ochronę życia i zdrowia pracowników...”. Za taki środek przy pracach narażających na zatrucia zawodowe należy uważać, między innymi, również mleko.

Pismo okólne Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 15 stycznia 1949 roku Nr Pb. 248/13/49 w sprawie przydzielania mleka pracownikom przy pracach szkodliwych dla zdrowia, precyzuje, w jakich przypadkach inspektorzy pracy powinni nakazywać wydawanie mleka, jako środka zapewniającego ochronę życia i zdrowia. Pismo to ustala, że mleko należy przydzielać nie przy wszystkich pracach szkodliwych dla zdrowia a tylko wówczas, gdy stanowi ono środek uodporniający i działający profilaktycznie na zatrucia zawodowe.

I tak mleko przydziela się wówczas, gdy pracownicy są narażeni na niebezpieczeństwo zatrucia zawodowego truciznami przemysłowymi w postaci stałej lub płynnej, albo pyłu, par, gazów i dymów. Jeżeli natomiast występują inne szkodliwe dla zdrowia czynniki, choćby narażające na ciężkie schorzenia zawodowe, jak wysoka temperatura, nadmierna wilgotność powietrza, duży wysiłek, uciążliwa pozycja przy pracy, ale bez udziału trucizn przemysłowych — mleko jest tylko dobrym środkiem odżywczym, nie stanowiąc środka profilaktycznego i uodporniającego przeciwko działaniu tych szkodliwości.

W piśmie okólnym podane są, jako przykłady trucizn przemysłowych: **tlenek węgla** (czad), występujący w powietrzu przy wszelkiego rodzaju paleniskach, gazogeneratorach, przy instalacjach na gaz świetlny, przy stosowaniu palników acetylenowych itd.; **truące pary** wszelkich rozpuszczalników, jak benzyny, benzolu, dwusiarczku węgla i wielu innych. Wśród trujących pyłów pismo okólne wymienia **popiół z palenisk**, **pył wapienny** i **inne pyły żrące** oraz **pył krzemowy**, wywołujący krzemicę płuc w górnictwie, jak również przy używaniu dmuchawek piaskowych do oczyszczania odlewów, przy obróbce kamieni itd. Należy zwrócić uwagę, że krzemica płuc jest zatruciem zawodowym, wywołanym wdychaniem pyłu krzemowego.

Przy pyłach nie działających chemicznie np. przy pyłach mącznym, pyłach węglowym, włókienniczym — mleko nie działa profilaktycznie, aczkolwiek pyły te powodują schorzenia dróg oddechowych. Dlatego też nie przydziela się mleka przy pracach narażających na działanie tych pyłów.

Do trucizn przemysłowych, przy stykaniu się z którymi wskazane jest spożywanie mleka, należy też ołów i jego związki (biel ołowiana, minia i in.).

Mleko winno być wydawane w ilości  $\frac{1}{2}$  litra dziennie, a w razie znacznego zagrożenia zatruciem (z powodu wysokiego stężenia trujących substancji w powietrzu) nawet w ilości 1 litra dziennie.

Pracownicy otrzymują mleko bezpłatnie na koszt zakładu pracy z funduszków, przeznaczonych na akcję bezpieczeństwa i higieny pracy. Dlatego też nie można uważać przydziału mleka za część wynagrodzenia, zastępującego np. dodatek pieniężny za prace szkodliwe. Może się wobec tego zdarzyć, że przy danej pracy wydawane jest mleko i dodatek pieniężny za prace ciężkie i szkodliwe dla zdrowia.

Mleko powinno być wypijane w zakładzie pracy, w jadalni lub w innym odpowiednim czystym miejscu, w żadnym razie nie przy warsztacie pracy.

Jeżeli mimo występowania trucizn przemysłowych układ zbiorowy pracy nie zakwalifikował danych prac jako wymagających wydawania mleka, dyrekcja zakładu powinna się zwrócić do właściwego terenowo inspektora pracy, który stwierdziwszy, że zachodzi niebezpieczeństwo za-

trucia przy pracy, wydaje nakaz przydzielania mleka.

Spożywanie przez pracowników mleka przy pracach narażających na stykanie się z truciznami zawodowymi, nie wyczerpuje środków zapobiegania zatruciom zawodowym i jest tylko drobnym fragmentem w tej walce. Prócz mleka środkiem profilaktycznym przeciw zatruciom np. metalami ciężkimi jest witamina C, przeciw zatruciom związkami cyjambu — cukier.

Przed wszystkim jednak należy przeprowadzać akcję skutecznego zapobiegania powstawaniu przy procesach technologicznych pyłu, oparów i gazów trujących, przez hermetyzację tych procesów, przy których powstają substancje lotne, przez zainstalowanie skutecznych wyciągów miejscowych i ogólnej wentylacji, przez utrzymywanie pomieszczeń pracy w czystości, a przede wszystkim przez usuwanie — w miarę możliwości — technicznych trucizn z przemysłu.

Skutecznym środkiem w tych przypadkach jest również instruktarz narażonych na zatrucia pracowników, nadzór lekarski, propaganda higieny osobistej i zwalczanie alkoholizmu.

**Dr Henryk Hummel**

## Zagraniczna

### TRAGICZNE POŁOŻENIE MŁODZIEŻY ZACHODNIO-NIEMIECKIEJ

Złot Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej daje całemu społeczeństwu sposobność uświadomienia sobie ogromnych zdobyczy, jakie młodzieży polskiej przyniosły epokowe przeobrażenia dokonane po r. 1944. Nie wszyscy zdają sobie zawsze w pełni sprawę z ogromu takich osiągnięć jak: uzyskanie przez młodzież prawa do pracy, prawa do wykształcenia zawodowego, prawa do ludzkich warunków bytowania, prawa do szczęśliwej przyszłości.

Wystarczy zainteresować się np. losem młodzieży zachodnio - niemieckiej, by w pełni docenić znaczenie tych zdobyczy. Jak przedstawia się prawo młodzie-

ży do pracy, do szkolenia zawodowego, do odpowiednich warunków egzystencji w Niemczech Zachodnich? Niechaj fakty udzielą odpowiedzi:

#### **Bezrobocie najdotkliwiej daje się we znaki młodzieży**

Według danych czołowego organu związków zawodowych, „Nürnberger Nachrichten“, młodzi obojga płci, w wieku od 18 do 25 lat stanowią 11,8% ogółu ludności Niemiec Zachodnich; bezrobocie zaś młodzieży męskiej sięga 20%, młodzieży żeńskiej — 25% ogółu bezrobotnych.

Jeżeli uwzględnić także młodzież liczącą mniej niż 18 lat, wówczas udział mło-



dzieży w wieku do 25 lat w ogólnej liczbie bezrobotnych mężczyzn wyniesie 21,3%, zaś bezrobotnych kobiet — aż 31,5%. W liczbach absolutnych zjawisko bezrobocia wyraża się następująco: bezrobotnej młodzieży męskiej: 260.000 osób, żeńskiej 140.000 osób.

Federalny minister spraw wewnętrznych, osławiony dr Lehr oświadczył publicznie, że w r. 1951 trzy piąte rocznika opuszczającego szkoły podstawowe nie znalazło zatrudnienia, co w rezultacie zwiększyło armię bezrobotnej młodzieży o 450.000 osób. Ponieważ zaś w czerwcu br. opuścił ławy szkolne nowy rocznik i to liczebnie silniejszy od poprzedniego (absolwenci 1951 — 775.000, 1952 — 900.000) liczba bezrobotnej młodzieży wzrosła o dalszych 540.000 chłopców i dziewcząt, zakładając, że znowu 3/5 tego rocznika nie znajdzie pracy.

Sumujemy: 260.000 + 140.000 + 450.000 + 540.000 = 1.390.000. Oto globalna liczba chłopców i dziewcząt szukających bądź pracy, bądź możliwości wyuczenia się zawodu.

### Dostęp do zawodu

Wręcz tragicznie przedstawia się sprawa nauki zawodu. Większość młodzieży, nie mając możliwości znalezienia warsztatu szkoleniowego, rezygnuje z kształcenia zawodowego i ubiega się o pracę niewykwalifikowaną, co zresztą nastroża również ogromne trudności i powoduje gorzkie rozczarowania.

W Monachium 143 chłopców chciało poświęcić się zawodowi murarskiemu, ale była tylko jedna wolna praktyka. Cztery wolne miejsca w zawodzie stolarskim nęcily aż 142 uczniów. Ogółem zgłoszono w tym mieście zapotrzebowanie na 3 uczniów szklarskich, 4 kowalskich, 10 ślusarskich. Na ogólną liczbę 3547 dziewcząt, które w czerwcu 1951 r. ukończyły szkołę podstawową, do września znalazło zajęcie zaledwie 47 uczennic.

Nie lepiej przedstawia się los maturzystów. Bawarska Izba Skarbowa rozpięła konkurs na obsadzenie 40 etatów; liczba zgłoszeń przekroczyła 4.000. Nieco „lepiej“

kształtuje się położenie absolwentów szkół w Norymberdze, bowiem na ogólną liczbę 3984 chłopców i dziewcząt, którzy ukończyli szkołę, czeka ich 656 miejsc w warsztatach szkoleniowych. Szczególnie dotkliwie odczuwają niemożność przygotowania się do zawodu dziewczęta, bowiem na 2033 absolwentki szkół podstawowych przypada zaledwie 137 miejsc uczniowskich.

Najgorzej przedstawia się położenie młodzieży zachodnio - berlińskiej. Jak donosi „Der Telegraf“, na 15.600 młodocianych bezrobotnych przypadało w czerwcu zaledwie 169 wolnych miejsc, czyli — 92 młodocianych kandydatów na 1 wakans.

### Wychodźstwo i włóczęgostwo

Jest rzeczą zrozumiałą, że w opisanych warunkach, wobec niemożności znalezienia pracy lub podjęcia nauki zawodu, młodzież zachodnio - niemiecka chętnie emigruje za granicę. W kwietniu 1951 „Gewerkschaftliche Monatshefte“ pisały: „Die Abgabe deutscher Arbeitskräfte an das Ausland ist sowohl für Deutschland wie für den einzelnen Deutschen in jeder Beziehung vorzuziehend und gewinnbringend... Es täte vor allem der Jugend sehr not, einige Jahre im Auslande andere Luft zu atmen“<sup>1)</sup>.

Tak pisał oficjalny organ zachodnioniemieckich związków zawodowych. Rzecz jasna, nie ograniczono się do zaleceń. Zorganizowano systematyczną wysyłkę młodocianych sił roboczych za granicę. Co tydzień przybywa do Londynu 150 do 200 dziewcząt i młodych kobiet z brytyjskiej strefy okupacyjnej. Znaczny kontyngent młodocianych wysłano do Szwecji. Federalne „Ministerstwo Pracy“ wysłało do kanadyjskich kopalń kruszcu 600 robotników w wieku 18 do 35 lat. Kilka ty-

<sup>1)</sup> „Pod każdym względem jest pożyteczne i lepsze zarówno dla Niemiec, jak i dla pozostałych Niemców, odstąpienie niemieckiej siły roboczej za granicę... Zwłaszcza młodzieży bardzo by się przydało oddychanie w ciągu kilku lat innym powietrzem za granicą“.

sięcy młodych Niemców przyjęła Unia Południowo - Afrykańska, dając im pracę w kopalniach. Kilkuset młodocianych robotników objęła rekrutacja, przeprowadzona w Niemczech Zachodnich na życzenie Australii, która potrzebuje pracowników do robót fortyfikacyjnych na swym wybrzeżu południowo - wschodnim.

Swoistą formą „emigracji wewnętrznej“ jest włóczęgostwo, które w sposób zastraszający rozpowszechniło się wśród młodzieży zachodnio - niemieckiej. Wspomniany już dr Lehr obliczał w listopadzie 1950 r. liczbę bezdomnych i uprawiających włóczęgostwo młodocianych na 300.000 osób („Neue Zeitung“, Monachium, 9.XI 1950). W Południowej Badenii wydano zarządzenie zobowiązujące młodocianego włóczęgę do posiadania „karty wędrowniej“; nikomu nie wolno przenocować wzgl. nakarmić młodocianego włóczęgi, jeśli nie ma przy sobie wspomnianej karty. Zorganizowana nędza!

### Warunki bytu

Organizacja „Deutsches Jugendarchiv, München e. V.“ badająca warunki egzystencji młodzieży, przeprowadziła ankietę, mającą na celu zebranie danych obrazujących stan biologiczny, gospodarczy, duchowy i moralny młodzieży w powiecie Rosenheim, położonym w rolniczej części Bawarii (17.000 młodocianych w wieku 10 do 25 lat). Z dochodzeń „Jugendarchiv“ wynika, że tylko niespełna jedna trzecia rodzin objętych ankietą, żyje w unormowanych warunkach finansowych, tzn. ma stały dochód; natomiast 70% rodzin walczy z dużymi kłopotami materialnymi (długi, zaleganie z płatnością komornego, troska o elementarne warunki egzystencji). Mimo, że — w porównaniu z innymi okręgami Niemiec Zachodnich — warunki mieszkaniowe w powiecie Rosenheim są wcale nie złe, jedna trzecia młodocianych, tj. około 4.000 osób, nocuje w pomieszczeniach nie przeznaczonych do noclegu: korytarzach, komórkach itd. („Süddeutsche Zeitung“, Monachium) Nr 258 z 8.XI.1950 r.).

Rada dla Spraw Młodzieży w Hesji ustaliła w drodze ankiety, że na 400.000 młodocianych: 40.000 osób nie ma własnego łóżka, a 1.000 osób sypia w jednym łóżku z dwoma „szlafkamratami“.

### Brak szkół

W Niemczech Zachodnich brakuje 50.000 sal szkolnych. Liczba ta pomnożona przez 30 (czyli przeciętną liczbę uczniów, przypadających na klasę) daje nam pojęcie o istniejących tu brakach: półtora miliona młodzieży bez miejsc w salach szkolnych! Rzecz jasna, że w przepełnionych szkołach nauka nie może odbywać się w sposób prawidłowy. Należy uświadomić sobie, że budynki szkolne najłatwiej dają się przekształcać w koszary... Tak np. „Wesemünder Rundschau“ z 9 marca br. donosił, że „liczne budynki szkolne w Wirtembergii i Badenii, służące dla 6.000 dzieci, zostały zarekwirowane przez władze wojskowe“.

Powracając do ankiety rozpisanej przez „Deutsches Jugendarchiv“, zanotujmy następujące fakty, odnoszące się do powiatu Rosenheim. Otóż na 700 dzieci w wieku szkolnym przypada zaledwie 8 sal szkolnych. Nauka odbywa się częściowo w oberżach. Wskutek tego odpada około trzech piątych godzin lekcyjnych. Brak urządzeń i przyborów szkolnych jest katastrofalny. Rezultatem tego jest — jak pisze monachijska „Süddeutsche Zeitung“ — niedostateczny rozwój umysłowy dzieci, ich zdolności wystawiania się, myślenia logicznego, ich staranności i pilności, jeśli chodzi o ortografię (70% dzieci nie opanowuje jej do końca nauki szkolnej).

### Statystyka kryminalna

Niemożność uczenia się, bezrobocie, złe warunki mieszkaniowe, rozkład pożycia rodzinnego — wszystkie te czynniki wpływają tragicznie na stan moralny młodzieży zachodnio - niemieckiej. Duży jej odsetek wykoleja się, popełnia przestępstwa i zbrodnie, zaludnia domy poprawcze i więzienia. Wybitnie ujemny jest „wpływ

kulturalny“ okupantów amerykańskich, ich „stylu życia“, książek, zwłaszcza zaś filmów gangsterskich.

W Dolnej Saksonii młodociani przestępcy stanowili w r. 1949 — 10,8%, a w rok później już 13,13% ogółu osób ujętych za przestępstwa. Przeważają wypadki kradzieży, podpałów oraz przestępstwa obyczajowe. Pamiętać przy tym należy, że statystyka kryminalna zalicza do młodocianych tylko jednostki do lat 18. Przesuwając granicę wieku do lat 25, dochodzimy do wyników zastanawiających. „Statistische Monatshefte Rheinland-Pfalz“, rocznik III, zeszyt 1—4, obliczają udział młodzieży do lat 25 w ogólnej liczbie popełnionych przestępstw na 40%. W m. Kolonii dokładnie połowa skazanych za przestępstwa przypadła na osobników poniżej 25 lat.

Czyż można dziwić się młodzieży, że wykoleja się, doprowadzona do rozpaczliwym brakiem środków utrzymania, brakiem widoków na przyszłość? Czy ona ponosi główną winę, czy też raczej „rząd“ Adenauera?

### Wina „rządu“ Adenauera

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich pociągnie za sobą w r. 1952 wydatki w sumie 15,8 miliarda marek („Frankfurter Rundschau“ z 15.IV.1952 r.).

Natomiast na akcję niesienia pomocy młodzieży („Bundesjugendplan“) przeznaczono w ubiegłym roku raptem 20 milionów marek, czyli jedną osiemnastą wydatków przeznaczonych na cele zbrojenio-we!

Wymowa tych dwóch liczb jest bardzo przekonująca. Jest jasne, że taki stan rzeczy jest wynikiem celowej polityki władz zachodnio - niemieckich i ich amerykańskich mocodawców. Adenauer, Lehr i ich towarzysze dążą do tego, aby pójscie do wojska stało się znowu dla młodzieży niemieckiej „interensem życiowym“, podczas gdy — wskutek wydatków na zbrojenia i zaniechania podstawowych reform społeczno - gospodarczych — młodzież ta w życiu cywilnym musi cierpieć

niedostatek. Utrzymując nędzę szerokich mas młodzieży czynniki zachodnio - niemieckie starają się pchnąć młodzież w objęcia odradzającego się militarizmu hitlerowskiego, starają się stworzyć nowe watahy, które będzie można rzucić raz jeszcze na podbój Wschodu.

W świetle tych danych, walka jaką toczy młodzież zachodnio - niemiecka, wraz ze wszystkimi czynnikami demokratycznymi, przeciwko „układowi ogólnemu“, przeciwko polityce militaryzacji i faszyzacji kraju, jest szczególnie doniosłym od-cinkiem ogólnej walki o pokój.

T. Buszkiewicz

### RZĄD ADENAUERA USIŁUJE SPARALIŻOWAĆ RADY ZAKŁADOWE

Rząd Adenauera wniósł do parlamentu w Bonn projekt ustawy o „ustroju zakładu pracy“ (Betriebsverfassungsgesetz).

Projekt ten w swych zasadniczych postanowieniach jest wyraźnym echem kagańcowych ustaw hitlerowskich, które realizowały zasady „wódzostwa“ na terenie przedsiębiorstwa (Führerprinzip), podporządkowując w bezwzględny sposób załogę robotniczą woli i wdzimiesię przedsiębiorcy.

Projekt odbiera jakiegokolwiek istotne znaczenie radzie zakładowej, która ma tylko pozorować „demokrację wewnątrz-zakładową“, będąc w istocie na wyłącznych usługach przedsiębiorcy-dyktatora.

Tak więc według projektu ustawy głównym zadaniem rady zakładowej jest zapewnienie „pokoju społecznego“ i prosperowania przedsiębiorstwa.

Zadania te zostały bliżej sprecyzowane jako dążenie do zwiększenia „wydajności pracy i porozumienia w łonie załogi“. Za wzorem amerykańskim robotnicy zachodnio - niemieccy mają być wprzęgnięci do wielkiego wyścigu zbrojeń, który Adenauer organizuje na rozkaz imperialistów amerykańskich dla przygotowania agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Dla skutecznego przeprowadzenia „kampanii produkcyjności“, która jest naczelnym hasłem kapitalistycznych przedsiębiorców we wszystkich krajach bloku atlantyckiego, należy złamać wszelką organizację i samodzielną klasę robotniczą, przede wszystkim zaś rady zakładowe.

Reakcyjny projekt adenauerowski nie przewiduje współstanowienia rady zakładowej nawet w tak zasadniczych sprawach, jak zmiana rodzaju produkcji przedsiębiorstwa, podstawowe zmiany urządzeń fabrycznych, istotne ograniczenia rozmiarów przedsiębiorstwa (np. zmniejszanie produkcji pokojowej) łączenie zakładów (tworzenie trustów czy karteli) itp.

W projekcie jest tylko zaznaczone, że rada zakładowa „może“ być zapytywana o zdanie w tych sprawach. Taka fakultatywność konsultacji rady zakładowej unicestwi w praktyce wszelkie współstanowienie ze strony rady na terenie zakładów pracy w zasadniczych sprawach.

Ale projekt rezerwuje taką samą fakultatywność zasięgania opinii rady zakładowej również i w sprawach o charakterze społecznym, związanych najściślej z warunkami pracy i bytu robotnika, jak urlopy, szkolenie zawodowe, bezpieczeństwo pracy, kontrola stosowania stawek płacy itd. Również pozostawione jest do uznania pracodawcy, czy zechce „wysłać“ rady zakładowej przy takich sprawach jak przyjmowanie do pracy i zwalnianie z niej robotników, zaliczanie do kategorii płac itp.

Ale na tym nie wyczerpują się postanowienia projektu, zmierzające do pozbawienia rad zakładowych wszelkiego praktycznego znaczenia.

Projekt przewiduje ponadto powołanie w zakładach pracy, zatrudniających ponad 100 robotników, tzw. komitetu go-

spodarczego (Wirtschaftsausschuss). Ma on zapewnić przeprowadzenie „programu prac i produkcji“. Członkom tego komitetu nie wolno pod pretekstem zachowania tajemnicy produkcyjnej i handlowej, informować załogi o sprawach, które były przedmiotem obrad komitetu. W rzeczywistości chodzi nie o tajemnice handlowe, a o rozbudowę produkcji zbrojeniowej, począwszy od armat a skończywszy na broni bakteriologicznej i atomowej. Rada zakładowa ma się nie mieszać do tych spraw, zostawiając pełną swobodę ruchów kierownictwu przedsiębiorstwa.

Wszystkie inne postanowienia projektu ustaw mają ten sam reakcyjny, faszystowski charakter; jak np. zapowiedź, że pracownicy umysłowi poddani będą oddzielnym przepisom dotyczącym reprezentacji w radach zakładowych, co ma ułatwić wbicie klina między robotników a pracowników umysłowych.

Robotnicy zachodnio - niemieccy ostro zareagowali na ogłoszony projekt ustawy, którą nazwali „ustawą o kneblowaniu rad zakładowych“. Projekt ten jest logicznym dopełnieniem wojennego „układu ogólnego“, a wielkie demonstracje pokojowe niemieckiej klasy robotniczej w Trizonii były skierowane przeciwko obu tym aktom. W walce tej biorą udział bezpartyjni, socjaldemokraci, komuniści i chrześcijańscy demokraci, świadomi tego, że konsekwentnie przeprowadzona walka zmusi „rząd“ Adenauera do wycofania projektu tej antyrobotniczej ustawy.

S. H.

## Nowe książki

**K. Piotrowska-Hochfeldowa — SYTUACJA MATERIALNA ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAJACH OBOZU SOCJALIZMU.** Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, 1952, str. 183.

Autorka postawiła sobie za zadanie udowodnienie, na zasadzie analizy sytuacji klasy robotniczej w krajach obozu socjalizmu, a w szczególności Polski Ludowej, że wzrost stopy życiowej robotników i pracowników umysłowych może nastąpić tylko w oparciu o szybki rozwój sił wytwórczych, które z kolei osiągnąć można jedynie na bazie społecznej własności środków produkcji. Bardzo umiejętnie wykorzystany został przez autorkę niezwykle bogaty materiał informacyjny, dotyczący zarówno Polski i innych krajów demokratycznych, jak też stosunków panujących w czołowych krajach kapitalistycznych. Już samo zgromadzenie tego imponującego materiału informacyjno-statystycznego jest poważnym osiągnięciem i ceną pomocą dla badaczy współczesnego życia gospodarczego i społecznego.

Rozdział I-szy książki poświęcony jest sytuacji mas pracujących w ustroju socjalistycznym i w ustroju kapitalistycznym. Przytoczono tu zasadnicze dane o rozwoju produkcji przemysłowej, zatrudnieniu, płacach realnych i wydajności pracy, warunkach mieszkaniowych, urządzeniach socjalnych i kulturalnych oraz podziale dochodu narodowego. Otrzymałszy nader wymowny obraz tendencji rozwojowych, zarysowujących się, z jednej strony, w obozie socjalizmu (rozbudowa potencjału gospodarczego i produkcji, wzrost zatrudnienia i ogólna poprawa warunków pracy i bytu), z drugiej zaś strony — w obozie kapitalistycznym (upadek sił gospodarczych i pauperyzacja ludności przy olbrzymim nagromadzeniu bogactw w rękach garstki monopolistów).

Autorka wspomina kilkakrotnie, że kapitalizm, zwłaszcza amerykański, ciągnie olbrzymie zyski z koniunktury zbrojeniowej. Nie został jednak należycie uwidoczniiony fakt, że kapitalizm amerykański

zawdzięcza swoją dominującą pozycję w świecie zachodnim dwóm wojnom światowym, w czasie których monopoliści tuczyli się krwią i trudem narodów Europy i Azji. Autorka pominęła również całkowicie milczeniem sprawę przedstawiania gospodarki USA ich europejskich satelitów na stopę wojenną, jako dominujące wydarzenie w świecie kapitalistycznym, poczynawszy od drugiej połowy 1950 r., które przyczyniło się w sposób decydujący do dalszej pauperyzacji szerokich mas ludności i do nieustannego wzrostu superzysków monopoli wojennych. Wyrazem systematycznego pogarszania się warunków pracy i bytu w wyniku podjęcia szaleńczego wyścigu zbrojeń przez państwa bloku atlantyckiego jest: zaostrzenie tempa pracy, zahamowanie budownictwa cywilnego, wzrost bezrobocia w cywilnych gałęziach produkcji, ograniczanie ubezpieczeń społecznych, wrogie wypadkowości przy pracy itp.

W ten sposób proces gnicia kapitalizmu został przez autorkę niejako oderwany od jego istotnego podłoża — militaryzacji gospodarki, która miała dla USA i ich satelitów stać się deską ratunku przed nadciągającym załamaniem gospodarczym, a stała się w rzeczywistości źródłem dalszego pogłębiania trudności i zaostrzania sprzeczności nurtujących obóz kapitalizmu.

Poważny ten brak odbił się na przeprawadzionym przez autorkę porównaniu sytuacji w krajach kapitalistycznych z położeniem mas pracujących w obozie socjalizmu, gdyż nie dość plastycznie uwydatniono zasadnicze przeciwieństwa agresywnej linii gospodarki kapitalistycznej z wybitnie pokojową linią rozwojową gospodarki socjalistycznej.

Następne dwa rozdziały, to — jak pisze autorka — właściwy trzon opracowania: „jest to próba analizy sytuacji robotników i pracowników umysłowych w Polsce Ludowej w zestawieniu z sytuacją pracowników najemnych w kapitalistycznej Polsce międzywojennej”. Z postawionego sobie, ambitnego i bardzo szeroko zakrojonego

nego zadania, autorka wywiązała się na ogół bardzo dobrze. Uzyskany obraz jest bardzo plastyczny, a ogromny materiał informacyjny i statystyczny został dobrze przetrawiony i umiejętnie skomentowany.

Na szczególną uwagę zasługują materiały częściowo tylko lub wcale dotąd nie ogłaszane, jak przytoczone na str. 109 i nast. dane o wzroście spożycia w Polsce Ludowej. Przytoczone dane statystyczne wykazują, że spożycie artykułów żywnościowych nie tylko zwiększyło się u nas (w 1949 r. w porównaniu z 1938 r.) pod względem ilościowym, ale poprawiło się również pod względem jakościowym. Gdy przed wojną wartość cieplna żywności na 1 mieszkańca wynosiła tylko 2.668 kalorii dziennie, to w r. 1949 wzrosła ona do 3.068 kalorii. Spożycie tkanin wełnianych w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosło o 60%, bawełnianych o 17%, obuwia o 447% itp.

W rozdziale III-im, poświęconym współzawodnictwu pracy, nie wykorzystano w pełni informacji na temat rozwoju nowych form współzawodnictwa w latach 1950 i 1951, które to lata były niewątpliwie przełomowe dla ruchu współzawodnictwa. Rozdział ten czyni przez to wrażenie niepełnego, niezupełnie wykończonego.

Bardzo umiejętnie zestawione zostały materiały, dotyczące zagadnienia mieszkaniowego — zarówno w odniesieniu do Polski kapitalistycznej, jak i Polski Ludowej. Szczególnie interesujące są informacje autorki na temat sposobu budowania Gdyni, „która była owym okrzykanym, nowoczesnym miastem zbudowanym w okresie międzywojennym“. Otóż w 1931 r. w Gdyni 50,8% budowanych mieszkań nie miało żadnych instalacji, 35,1% ludności Gdyni nie korzystało ani z kanalizacji, ani z wodociągów, ani z elektryczności, ani z gazu, a sytuacja ta pogarszała się w miarę upływu lat: w 1936 r. liczba budynków mieszkalnych nie wyposażonych w instalacje stanowiła w Gdyni już 53,1% zasobu mieszkań, a odsetek ludności pozbawionej wszystkich instalacji wzrósł do 36,8%.

Wystarczy porównać dane te z dzisiejszym budownictwem osiedli mieszkaniowych w Warszawie, Nowej Hucie, Gdańsku, Tychach czy w jakimkolwiek innym mieście Polski, zaopatrzonych nie tylko we wszystkie nowoczesne instalacje, ale wyposażonych wszechstronnie w urządzenia społeczne, aby w pełni uzmysłwić sobie różnice między budownictwem kapitalistycznym a socjalistycznym.

Podobnie uderzające są zestawione przez autorkę dane o służbie zdrowia i pozio-

mie oświaty. W obliczu całkowitej likwidacji analfabetyzmu w Polsce Ludowej warto przypomnieć, że w województwach centralnych Polski międzywojennej było 31,7% analfabetów i że 20-lecie międzywojenne nie tylko nie poprawiło sytuacji w tym zakresie, ale znacznie ją pogorszyło: spadała liczba miejsc w szkołach podstawowych w stosunku do liczby mieszkańców, obniżała się nieustannie absolutna liczba uczniów w szkołach średnich i studentów wyższych uczelni, zmniejszała się liczba katedr i wydziałów na wyższych uczelniach.

W związku z tym autorka przypomina, że w Polsce kapitalistycznej „pokutowała niedorzeczna opinia o tzw. nadprodukcji inteligencji. Zupełnie poważnie wygłaszano opinie, że jest za wiele ludzi, czy to ze świadectwami dojrzałości, czy z dyplomami lekarzy, inżynierów itp. Tymczasem, jak wiadomo, Polska była jednym z krajów o najniższej liczbie lekarzy i bardzo małej liczbie wykwalifikowanego personelu technicznego. ... Oczywiście w kraju, w którym spadała produkcja przemysłowa, rolnictwo było w stanie skrajnego zacołania, a bezrobocie wzrastało stale, nie było warunków dla rozwoju oświaty. Im niższy był poziom oświaty wśród mas pracujących, im większa panowała ciemnota, tym łatwiej było wmówić społeczeństwu, że tak być musi, że taki jest wieczny, niezmienny porządek świata“.

Niezwykle uderzające są też przytoczone przez autorkę dane, dotyczące odbudowy i rozwoju kultury w Polsce Ludowej, mimo zniszczenia przez okupanta hitlerowskiego około 43% dzieł kultury i sztuki.

Na końcowych kartach książki autorka stwierdza, że w Polsce Ludowej następuje nieustanna poprawa warunków bytu mas pracujących i że „mamy przed sobą perspektywę olbrzymiej, niespotykanej dotąd w historii poprawy sytuacji materialnej ludzi pracy“. Rozwój ten nie przebiega jednak łatwo, bez zakłóceń. Istotnym warunkiem przezwyciężenia tych trudności, to wciągnięcie mas pracujących do bezpośredniego udziału w rządzeniu krajem. „Tempo socjalistycznego budownictwa i przekształcania się narodu polskiego w naród w pełni socjalistyczny, o wysokiej stopie życiowej i wysokim poziomie kulturalnym zależy od nas samych, od naszego wysiłku i czujności, od naszego entuzjazmu i patriotyzmu, od naszej własnej, twórczej pracy“.

Strona językowa i redakcyjna książki bardzo poprawna. Można by jedynie wy-

tknąć użycie na str. 56, w tablicy zaczerpniętej z „Cahiers Internationaux“, niezrozumiałego wyrażenia: „transfery społeczne“ (co ma oznaczać „świadczenia społeczne“, jak wynika z objaśnień zamieszczonych przy tablicy oryginalnej w Nr. 25/51 wymienionego czasopisma). Drugim wyrażeniem, budzącym poważne wątpliwości jest słowo „uśrednianie“ wsi, dla określenia zwiększenia odsetka „średniaków“. Ten niefortunny neologizm powinien czym prędzej zniknąć z naszego piśmiennictwa.

Mimo sformułowanych tu uwag krytycznych, należy uznać pracę Piotrowskiej-Hochfeldowej za bardzo cenny i poważny wkład w nasze piśmiennictwo gospodarczo-społeczne.

Jan Rosner

**W. Warkalło i H. Zwolińska—ODSZKODOWANIA I INNE ŚWIADCZENIA WYPADKOWE.** Zakład Wydawniczy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Warszawa 1952, str. 392.

Słusznie W. Warkalło podkreśla w przedmowie brak w polskiej literaturze prawniczej prac, ujmujących całość problemów kompensacji społecznych i indywidualnych następstw wypadków, które powodują śmierć lub kalectwo. Istotnie, prace ogłaszane dotąd były oparte przeważnie na podziale formalno-dogmatycznym, a więc omawiały odrębnie odpowiedzialność cywilną za szkody na osobach — w związku z prawem cywilnym, społeczne ubezpieczenie wypadkowe — w związku z całością ubezpieczeń społecznych, ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej i od wypadków — na tle ubezpieczeń indywidualnych itp. Takie ujęcie odpowiadało może potrzebom praktycznym cywilistów lub ubezpieczeniowców, niewątpliwie jednak utrudniało krytyczne ujęcie całości, wypuklenie nierówności, wykrycie przestępstw i luk.

Słuszny jest więc zasadniczy punkt wyjścia autora, uważającego dotychczasowy pluralizm za odzwierciedlenie podstawowych tendencji prawa bruzyajzyniego, które chroni w sposób nierównomierny interesy poszczególnych grup — zawsze w zgodzie z punktem widzenia klasy panującej; w odróżnieniu od prawa socjalistycznego, dążącego do powszechnej i zharmonizowanej kompensacji szkód wypadkowych z punktu widzenia interesów całego społeczeństwa, w ramach której potrzeby jednostek znajdują słuszne uwzględnienie.

Podjęte przez autorów zadanie przedstawienia całości problematyki prawnej tytułu odrębnych działów i powiązania jej tak, aby uzyskać materiał dla syntetycznych rozdziałów końcowych, wymagało opracowania niezmiernie rozległego materiału i nasuwało szczególnie trudności w układzie książki. Fakt, że trudności te zostały pokonane, że książka nie stała się zlepkiem niepowiązanych części, ale jest jednolitą całością, konsekwentnie prowadzącą do końcowej syntezy, zawdzięczamy głębokiemu przejęciu się autorów zasadniczą ideą uporządkowania tej, tak różnolite dotąd unormowanej, dziedziny.

Podkreślając dodatnie osiągnięcia wypadła stwierdzić, że książka służy jednocześnie dwóm potrzebom.

Jednak część książki zawiera kolejno działy poświęcone: świadczeniom cywilno-prawnym pod formą odpowiedzialności za czyny niedozwolone i świadczeniom ubezpieczeń umownych, świadczeniom ubezpieczeń społecznych i systemów zastępczych, świadczeniom typu zaopatrzeniowego (zaopatrzenia inwalidzkie i analogiczne) oraz świadczeniom alimentacyjnym i pomocy społecznej. Każdy z tych działów obejmuje wnikliwą historię rozwoju danego urządzenia odszkodowawczego w ustroju kapitalistycznym i w społeczeństwie socjalistycznym, szczegółowe przedstawienie aktualnego stanu prawa polskiego oraz osiągnięć ZSRR w każdym z tych działów. Autorzy wykorzystują tu pokazną liczbę źródeł, szczególnie najnowszych prac uczonych radzieckich.

Druga część książki (dział wstępny poświęcony ewolucji świadczeń wypadkowych i działy końcowe, poświęcone aktualnym problemom i wnioskom) stanowi poważną źródłową pracę teoretyczną i może odegrać istotną rolę w dalszym rozwoju polskiej myśli prawniczej w tej dziedzinie.

To połączenie części praktycznej i teoretycznej posiada niewątpliwie strony dodatnie, obie części bowiem wzajemnie się uzupełniają; ale nasuwa też pewne niebezpieczeństwa, gdyż każda zmiana przepisów będzie dezaktualizować odpowiednią część opisu, nie wpływając na aktualność rozdziałów teoretycznych. Tak np. już w krótki czas po ogłoszeniu książki wprowadzone zostały ustawą z 28.III.1952 r. o ubezpieczeniach państwowych (ogłoszoną 29 kwietnia br.), przymusowe ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej z ruchu środków komunikacyjnych i powszechne ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków w komunikacji.

W ten sposób realizuje się jeden z teoretycznych postulatów autora, ale zarazem odnośne paragrafy części szczegółowej utracą aktualność z chwilą wydania rozporządzeń wykonawczych do powyższej ustawy.

Podobnie uchwała Prezydium Rządu z dnia 16 lutego 1952 o świadczeniach socjalno-bytowych dla członków spółdzielni pracy, przesądziła już w pewnym stopniu wyłączenie tych ostatnich z ubezpieczeń społecznych i stworzenie dla nich odrębnego systemu, co znów leży na linii wywodów teoretycznych autorów, lecz zmniejsza wartość praktyczną działu traktującego o ubezpieczeniach społecznych.

Oryginalność i bogactwo myśli w rozdziałach teoretycznych otwiera oczywiście szerokie pole do polemiki krytycznej. Ograniczę się tu do wskazania kilku punktów moim zdaniem niedostatecznie lub niezbyt trafnie ujętych.

I tak, we wstępnej części historycznej brak omówienia roli, jaką odgrywa w ustroju kapitalistycznym przemysł asekuracyjny. Koncerny ubezpieczeniowe, które stanowią jedną z charakterystycznych form wycisku gospodarczego stosowanego przez kapitał finansowy, były jednym z ważnych czynników w rozwoju zarówno ubezpieczeń umownych jak i form ubezpieczenia od wypadków przy pracy, które np. w Stanach Zjednoczonych jest do dziś w wielkiej mierze w ich własnie ręku. Pomijając te fakty, autor niesłusznie traktuje proces przechodzenia od odpowiedzialności pracodawcy do społecznego ubezpieczenia wypadkowego, jako już zakończony w państwach kapitalistycznych. Przedstawienie roli ubezpieczeń kapitalistycznych umożliwiłoby uwypuklenie funkcji gospodarczych ubezpieczeń socjalistycznych, opierając się na koncepcjach planowania i rozrachunku gospodarczego, co ma niewątpliwie wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju ubezpieczenia od wypadków i od odpowiedzialności cywilnej. Ułatwiłoby to również właściwe przedstawienie klasowego charakteru walki o ubezpieczenie społeczne wypadkowe, będącej drugim odrębnym etapem po walce o odpowiedzialność pracodawcy.

Niezupełnie też można godzić się ze stanowiskiem autora, który w możliwości istnienia wielorakich tytułów do odszkodowania za ten sam wypadek widzi dowód,

że system pluralizmu prawnego zawodzi w praktyce (str. 301). Trzy zasadnicze nurty kompensacji szkód wypadkowych — odpowiedzialność za czyny niedozwolone i rozszerzona odpowiedzialność cywilna, zabezpieczenie pewnych grup ludności w wielkich systemach ubezpieczeń społecznych i zaopatrzeń oraz ubezpieczenie od wypadków — są w pełni równouprawnione. Każdy z nich ma swoje pole działania, swoje uzasadnienie i swoją funkcję społeczną w ustroju socjalistycznym. Krytyka twórcza nie powinna zatem odnosić się do samej zasady pluralizmu, ale do konkretnych rozwiązań, luk, przesterów i nierównomierności. Oczywiście trzeba by przeprowadzić wyraźne rozróżnienie między pluralizmem kompensacji wypadkowych w prawie socjalistycznym i w prawie burżuazyjnym.

Uwagi krytyczne nasuwa również rozdział o lukach osobowych w kompensacji wypadkowej. Przede wszystkim przy podziale wypadków należałoby tu wyodrębnić wypadki domowe i wypadki komunikacyjne, stanowiące odrębny problem — choćby ze względu na rozmiar zagadnienia. Oceniając konieczność kompensacji wypadków domowych dla poszczególnych grup ludności trzeba brać pod uwagę istnienie systemów zabezpieczających świadczenia na wypadek inwalidztwa i śmierci z jakichkolwiek przyczyn. Brak kompensacji wypadków domowych ma inne gospodarcze znaczenie dla pracowników objętych ubezpieczeniem społecznym i mających prawo do renty wrazie inwalidztwa, a inne np. dla rolników.

Jeśli chodzi o kompensację wypadków domowych i wypadków w pracy nienajemnej, autor niedostatecznie uwypuklił i rozwinął zagadnienie świadczeń dla samodzielnych chłopów, dla których zresztą trudno przeprowadzić granicę między tymi dwoma typami wypadków. Sprawy tej nie należało łączyć ze sprawą kompensacji dla osób pracujących na podstawie umów o dzieło, umów zlecenia itp., które prawdopodobnie znajdować będą rozwiązanie w coraz większym stopniu w ramach spółdzielczości pracy. W stosunku do chłopów samodzielnych sprawa świadczeń wypadkowych ma na obecnym etapie przebudowy ustroju wsi, znaczenie ogólnopaństwowe. Nie wystarczy tu wskazać na niemożność objęcia ich ubezpieczeniem społecznym; należało omówić formy właściwe, to jest ubezpieczenie od wypadków w ramach państwowych ubezpieczeń gospodarczych.



Dopiero zorganizowana forma kompensacji wypadkowej umożliwiła prawne unormowanie prewencji, leczenia i przywracania zdolności do pracy, co — jak autor słusznie podnosi — mogło być wysunięte na pierwszy plan dopiero w społeczeństwie i w prawie socjalistycznym.

Włączenie do pracy poświęconej problematyce prawnej odszkodowań, całej problematyki społecznej i zawodowej reha-

bilitacji ofiar wypadków, należy uznać za jedno z najistotniejszych osiągnięć cennej i wartościowej książki W. Warkalły i H. Zwolińskiej.

Byłoby też bardzo pożądane, aby sformułowane przez autorów konkretne wnioski stały się przedmiotem szczegółowej dyskusji na łamach prasy fachowej — prawniczej i ubezpieczeniowej.

R. G.

## Czasopisma

Zygmunt Lancmański

### PRODUKTYWIZACJA INWALIDÓW

Zycie Gospodarcze Nr 12 z 2 czerwca 1952

W wyniku wojny i okupacji hitlerowskiej pozostało w Polsce ok. 700 tys. inwalidów, z których połowa jest w wieku produkcyjnym (18—50 lat).

Inwalidzi są poważną rezerwą siły roboczej, czego dowodem, że 300 tys., a więc większość zdolnych do pracy inwalidów — została już włączona do produkcji. Jest jednak jeszcze pewna liczba inwalidów, zwłaszcza zamieszkałych na wsi, którzy nie zostali dotąd gospodarczo uaktywnieni.

Rozszerzeniu możliwości pracy dla inwalidów sprzyjają: uchwała Prezydium Rządu z 2-go listopada 1950 r. i wydane na jej podstawie zarządzenia ministrów resortów gospodarczych, które nakazują zwiększenie zatrudnienia inwalidów we wszystkich dostępnych dla nich zawodach.

Proces produktywizacji rozpoczyna się już w zakładzie leczniczym, gdzie pokazuje się inwalidom możliwości w zakresie szkolenia i zatrudnienia. Dlatego konieczny jest stały kontakt instruktorów produktywizacji inwalidów, Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych i Centrali Spółdzielni Inwalidów ze szpitalami i klinikami.

Następnie przychodzi kolej na приспособienie bądź usprawnienie z a w o d o w e inwalidów. Zależy ono od zaopatrzenia inwalidów w przyrządy i aparaty ortopedyczne oraz od doboru odpowiedniego zajęcia, dostosowanego do możliwości inwalidy.

Produkcja sprzętu ortopedycznego wzrosła w Polsce bardzo poważnie. Przyjmując produkcję 1936 za 100, produkcja protez i aparatów wyniosła w 1951 r. 329,6, a obuwia ortopedycznego 459,6, przy czym

plan na r. 1952 przewiduje dalszy, bardzo poważny wzrost (do wysokości 492,4 i 688,4).

Ustalenie i poznanie sprawności inwalidy z jednej strony, a samej pracy — z drugiej strony, jest istotnym warunkiem właściwego doboru zajęcia dla inwalidy, jego dobrego samopoczucia i odpowiednich rezultatów jego pracy.

Wydajność pracy inwalidów nie odbiega na ogół, jeżeli praca jest dobrze dobrana, od przeciętnej dla innych pracowników. Na 2700 zbadanych inwalidów, 85% dorównywało w pracy nieinwalidom, a tylko 15% miało mniejszą wydajność pracy. Są też tacy, którzy przekraczają normy.

Główną przyczyną zdarzającego się sporadycznie nie wykonywania przez inwalidów norm jest wadliwy dobór pracy, brak opieki i troski o podwyższenie ich kwalifikacji zawodowych, niewiara niektórych zakładów pracy w możliwości inwalidów i brak zainteresowania ze strony organizacji związkowych.

Usunięcie dotychczasowych usterek na tym odcinku, m. in. dzięki powołaniu zakładowych instruktorów inwalidzkich w każdej fabryce zatrudniającej inwalidów, jak również dalsze rozwinięcie działalności Centrali Spółdzielni Inwalidów i zorganizowanie dla najciężej poszkodowanych zatrudnienia w mieszkaniach — pozwoli rozwiązać całkowicie problem społeczny inwalidów.

Produktywizacja inwalidów nie tylko wyzwala poważne rezerwy sił roboczych, ale umożliwiając inwalidom zarobkowanie na własne utrzymanie, zwalnia ich rodziny od obowiązku alimentowania, wydatki zaś przeznaczane dotąd na pomoc społeczną przesuwają na cele bardziej społecznie korzystne, mianowicie na dalsze leczenie, protezowanie, szkolenie i na dalszą produktywizację inwalidów.

## AKTUALNE ZAGADNIENIA PRACOWNICZE GÓRNICTWA WĘGLOWEGO

Ostatni numer „Gospodarki Górnictwa“ (Nr 6 z czerwca br.) porusza szereg aktualnych problemów pracowniczych naszego przemysłu węglowego. Jednym z nich jest **napływ do górnictwa nowych wykwalifikowanych kadr**, w związku ze zbliżającym się końcem roku szkolnego. Przemysł węglowy otrzyma w br. nowych kilkuset inżynierów, blisko 3000 techników i ponad 4000 robotników wykwalifikowanych. Trzeba się nimi troskliwie zająć, trzeba im ułatwić możliwie najszybsze i najłatwiejsze przysposobienie do pracy.

„Absolwentów szkół średnich i wyższych trzeba otoczyć w pracy specjalnie pieczołowitą opieką — pisze T. Czajkowski w art. pt. „Pamiętajmy o nowych kadrach“ — uczyć ich, wciągając systematycznie w rytm pracy zakładu, pokazywać wąskie gardła w produkcji, zapoznawać ze sposobami zwalczania przeszkód, z metodami przodowników pracy, wzbudzać w nich chęć do racjonalizatorstwa, nowatorstwa i wynalazczości. Dyrektor kopalni i dozór wyższy w czasie odpraw i narad wytwórczych powinni specjalnie zwracać uwagę na ich rozwój. W ten sposób zakład pracy dorobi się w krótkim czasie wartościowych pracowników, gwarantujących realizację Planu 6-letniego..“.

Bardzo ważne jest również zorganizowanie dla nowoprzyjętych pracowników odpowiednich warunków bytu. Od tego bowiem w dużej mierze zależy ich zadowolenie z pracy i chęć pozostania na stałe w danym zakładzie pracy.

A. Granowska w art. pt. „Kadra rezerwowa w górnictwie“ omawia bardzo istotną w przemyśle górniczym sprawę **kadr rezerwowych**, umożliwiających zapobieżenie lukom wywołanym przez ew. ubytek poszczególnych pracowników. Luki takie mogłyby się bowiem ujawnić odbić na produkcji, zagrażając jej ciągłości. Autorka domaga się popularyzacji tego zagadnienia na terenie zakładów pracy, usunięcia dotychczasowych niedomagań w tym zakresie i planowo zorganizowanej troski o kadry rezerwowe.

„Tylko wtedy, jeżeli każdy majster, każdy kierownik oddziału i działu produkcyjnego, każdy dyrektor zrozumie konieczność wychowania i przygotowania swojego zastępcy, przygotowania kadry rezerwowej na swoje miejsce, tylko wtedy, kiedy sprawa utworzenia i wychowania kadry rezerwowej będzie twórczym kolektywnym wysiłkiem całego aparatu kierowniczego zakładu pracy — wtedy dopiero kadra rezerwowa stanie się realną po-

mocą kierownictwa w prowadzeniu przedsiębiorstwa i w wykonaniu planów... Praca nad tworzeniem kadry rezerwowej musi być pracą stałą i systematyczną, nie może być pracą zamkniętą w terminie i odrobioną na termin. W naszych wykazach kadr rezerwowych na każdym szczeblu muszą ciągle przybywać nowe nazwiska, nowi ludzie, których dodatkowo znaleźliśmy, którzy się pokazali na robocie, dla których my widzimy perspektywy rozwoju. Będą w tych wykazach również ciągle ubywały nazwiska na skutek wykorzystania ludzi z kadry rezerwowej na konkretne stanowiska, jak też na skutek tego, że po dłuższej obserwacji i analizie stwierdzamy, że kandydat nie nada się na stanowisko, zawiódł nasze nadzieje, skompromitował się itp.“.

Trzeba stale podnosić kwalifikacje kadry rezerwowej, szkolić ją pod względem zawodowym i ideologicznym, troskliwie opiekować się nią. W pracy tej musi wziąć udział cały kolektyw pracowniczy.

M. Tarach omawia **wyniki badań nasilenia wypadków podczas pracy górnika**. Stwierdza, że w skali tygodnia najwięcej przypadków wypadka na poniedziałki; krzywa wypadkowości obniża się we wtorki i środy, a potem wzrasta począwszy od czwartku, osiągając znaczną wysokość przy końcu tygodnia. W skali dziennej najwięcej wypadków wykazują zmiany ranne w godzinach między 9 a 11. W skali zmiany roboczej największe nasilenie wypadków przypada na środek zmiany.

Badania wypadkowości w górnictwie mają na celu ustalenie jej wahań zależnie od istniejących warunków oraz w konsekwencji ustalenie współzależności między nasileniem wypadków przy pracy a warunkami, w których one zachodzą. Badania naukowe tego typu są cennym środkiem pomocniczym dla skutecznej walki z wypadkami przy pracy. **A. M.**

**R. G. Lejtes: „NOWE NORMY SANITARNE PRZY PROJEKTOWANIU PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH“ (NSP 101-51) „Gigiena i Sanitaria“ Nr 1 z r. 1952.**

Na mocy uchwały Rady Ministrów ZSRR z dnia 6.I.1951 r. wprowadzono w życie w ZSRR nowe normy, dotyczące higieny przemysłowej zakładów pracy (NSP 101-51), które zastąpiły normy dotychczasowe (GOST 1324-47). GOST jest skrótem i oznacza „Ogólnopaństwowe Standardy“. GOST 1324-47 zawierały normy obowiązujące przy projektowaniu wszelkich nowopowstających, a nawet przebudowywanych zakładów pracy. Na normy te powołują się radzieckie prace naukowe, wydane przed rokiem 1951, z których ko-

rzyszają nieraz nasi lekarze i technicy. Dlatego jest wskazane, aby dokładnie zapoznali się oni ze zmianami, jakie wprowadza NSP 101-51.

Zmiany i uzupełnienia wprowadzone do poprzednio obowiązujących norm zapewniają polepszenie warunków pracy w przemyśle, jak również lepszą ochronę ludności okolicznej od szkodliwości, związanych z pracą przedsiębiorstwa.

Nowe normy sanitarne projektowania zakładów przemysłowych składają się z tych samych rozdziałów i zawierają tego samego rodzaju załączniki, co GOST 1324-47, tylko oczywiście odpowiednio zmienione. Autor rozpatruje po kolei poszczególne rozdziały, w których wprowadzono zmiany i uzupełnienia.

Rozdział I „Zakres zastosowania” postanawia, że dla tych gałęzi pracy, w których występują szczególnie szkodliwe dla zdrowia czynniki, mogą być ustanowione dodatkowe normy sanitarne.

W rozdziale II zmienione zostały w niektórych przypadkach szerokości stref sanitarno-ochronnych, wolnych od zabudowy między przedsiębiorstwem a osiedlami. W Związku Radzieckim w odróżnieniu od krajów kapitalistycznych zwraca się wielką uwagę na ochronę czystości powietrza w osiedlach. Na podstawie przeprowadzonych obserwacji i wskutek ulepszenia metod produkcji można było strefy izolujące dla pewnych rodzajów produkcji znacznie zwięźić.

Według prawodawstwa radzieckiego nie może powstać żadne przedsiębiorstwo, jeżeli jednocześnie z planami budowy nie zostaną opracowane metody skutecznego oczyszczania dymu i gazów, wydalanych do atmosfery przez to przedsiębiorstwo, jak również metody unieszkodliwiania ścieków przemysłowych odprowadzanych do wodozbiórów. Zastrzeżono jednak, że w tych przypadkach, w których metody oczyszczania okażą się niedostatecznie skuteczne, strefy izolujące mogą być rozszerzone.

W rozdziale „Wymiary i planowanie budynków” poprzednie normy zostały uzupełnione przez ustanowienie minimalnej powierzchni podłogi, przypadającej na każdego robotnika, na 4 m<sup>2</sup>. W normach poprzednich minimalna wysokość pomieszczeń wynosiła — 3,25 m i minimalna kubatura 13 m<sup>3</sup>.

W rozdziale „Konstrukcyjne elementy budynków” przewidziano normy podwójnego szklenia okien w zakładach przemysłowych, w zależności od klimatu i od temperatury wewnętrznej zakładu pracy.

Rozdział „Wymagania w odniesieniu do pomieszczeń bytowych” zawiera wskazówki odnośnie szatni. W rozdziale tym zamieszczono tablicę wskazującą normy, opierające się na właściwościach poszczególnych przemysłów, które w Związku Radzieckim — pod względem szkodliwości — podzielone są na 4 grupy.

Przepisy sanitarne obowiązujące przy odprowadzaniu ścieków przemysłowych do zbiorników wód, pozostały bez zmian, jak w GOST 1324-47.

Natomiast istotne zmiany NSP 101-51 wprowadza do wykazów dopuszczalnych stężeń lotnych substancji trujących w powietrzu miejsc pracy. Radziecka nauka opracowała takie wykazy dla większości trucizn przemysłowych. Ustalone w tych wykazach dopuszczalne stężenia są znacznie niższe, niż w podobnych wykazach amerykańskich. Np. stężenie dopuszczalne par rtęci w powietrzu w Związku Radzieckim wynosi 0,00001, gdy tymczasem w Ameryce — 0,0001 mg/litr, czyli dziesięciokrotnie więcej; dla tlenku węgla w ZSRR 0,03, a Stanach Zjednoczonych 0,11 mg/litr; dla trójchloretylenu w ZSRR 0,05, tymczasem w Ameryce 1,0 mg/litr, czyli 20 razy więcej niż w Związku Radzieckim.

W NSP 101-51 wykaz dopuszczalnych stężeń substancji trujących w powietrzu zakładów przemysłowych, uległ dalszemu udoskonaleniu. Na podstawie prac naukowych i obserwacji, niektóre dopuszczalne stężenia uległy zmianie. Np. dla manganu stężenie obniżono, a dla tlenku węgla na odwrót podwyższono z 0,02 do 0,03 mg/litr — dlatego, że długotrwałe obserwacje wykazały, iż takie stężenie nie odbija się szkodliwie na zdrowiu. Spóśród nieorganicznych związków ołowiu wydzielono siarczan ołowiu, który jest w płynach mało rozpuszczalny, a wobec tego i mniej trujący. W wykazach tych pomieszczono cały szereg rozpuszczalników, które nie były pomieszczone w poprzednich wykazach. Wprowadzono też zmiany, dzięki którym walka z zanieczyszczeniami powietrza stała się bardziej skuteczna.

Autor na zakończenie podkreśla, że w NSP 101-51 nie zostały załatwione pewne ważne problemy, które będą opracowane w najbliższej przyszłości. Np. autor uważa za konieczne uzupełnienie dotychczasowych wykazów dopuszczalnych stężeń trucizn przemysłowych w powietrzu, a prócz tego ustalenie stężeń dla pyłów nietoksycznych, występujących w różnych gałęziach przemysłu. Niedostatecz-

nie — zdaniem autora — zostało uwzględnione zagadnienie hałasu i wstrząsów.

Przed naukowo-badawczymi instytutami, pracującymi w dziedzinie higieny pracy, stoi zaszczytne zadanie jak najszybszej likwidacji zjawiska nienadążania nauki higieny w zakresie ustalania sanitarnych norm pracy w zakładach przemysłowych, za rozwijającą się w szybkim tempie produkcją. „Tego żąda ochrona zdrowia pracujących socjalistycznej ojczyzny“ — kończy autor.

Dr H. Hummel

## Przegląd prasy

za okres od 11.V.52 do 10.VI.52

### Praca

Nasze budownictwo wymaga regularnego dopływu nowych kadr, których głównym rezerwuarem jest wieś. Kadry te pozyskuje się dzięki akcji werbunkowej prowadzonej za pośrednictwem referatów zatrudnienia oraz specjalnych werbowników z przedsiębiorstw budowlanych. „Głos Pracy“ z 2.VI. szczegółowo omawia tę akcję.

„Głos Wybrzeża“ z 10.VI. zajmuje się nową ustawą o pracy na polskich morskich statkach handlowych w żegludze międzynarodowej, uchwaloną przez Sejm 28.IV br. Prawa i zdobycze marynarzy w niej zawarte są wyrazem opieki Państwa Ludowego nad marynarzem i jego rodziną.

### Sprawy bytu i zaopatrzenia

W artykule pt. „Więcej troski o potrzeby ludności“ „Trybuna Ludu“ z 9.VI. na przykładzie niedomogów Radomskiej Miejskiej Rady Narodowej, wykazuje konieczność troskliwego zajęcia się zaspokojeniem niektórych istotnych potrzeb ludności przez terenowe organa władzy państwowej. Miejskie rady narodowe muszą dbać o miejscowe szpitale, łaźnie, domy opiekuńcze, przedszkola, muszą wykazywać codzienną, żywą troskę o nie. Nie wolno schodzić w tym zakresie do metod bezdusznej biurokracji, powodującej wysoce szkodliwe rozluźnienie więzi z potrzebami szerokich mas.

### Sprawy zdrowia pracujących

Postulat ścisłego powiązania nauki z praktyką jest u nas urzeczywistniany w dobie obecnej m. in. na odcinku troski

o zdrowie pracujących. W styczniu br. utworzone zostały 3 instytuty naukowo-praktyczne medycyny pracy przy akademiach medycznych w Łodzi, Zabrzu i Lublinie (ten ostatni poświęcony jest specjalnie sprawom zdrowia pracujących na wsi). Instytuty te wykonują w planowy sposób badania naukowe, konsultacje i ekspertyzy w zakresie wszelkich prac związanych z ochroną zdrowia pracujących, prowadzą akcję leczniczą i zapobiegawczą. „Głos Pracy“ w numerach z 23.V. i 31.V. zamieścił interesujące omówienia działalności instytutów: łódzkiego (autor prof. E. Paluch) i lubelskiego (autor prof. J. Parnas). Jak widzimy z tych omówień, działalność instytutów jest bardzo obszerna.

Instytut łódzki zajmuje się sprawą walki z zatruciami zawodowymi i pyłem, badaniem klimatu pomieszczeń do pracy (od którego właściwości zależy w dużej mierze wydajność pracy), racjonalizacją struktury organizacyjnej służby zdrowia w zakładach pracy, walką z chorobami zawodowymi. Prócz tego Instytut posiada specjalną poradnię dla kobiet zatrudnionych w przemyśle oraz poradnię dla młodocianych pracujących.

Lubelski Instytut Medycyny Pracy Wsi zajmuje się głównie problemem szkodliwych wpływów klimatycznych i środowiskowych oraz urazów mechanicznych i wypadków przy pracy. Ważnym odcinkiem pracy Instytutu jest również walka ze szkodliwościami odzwierzęcymi.

### Troska o dziecko

Dnia 1 czerwca br. obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Dziecka. Prasa zamieściła w związku z nim szereg artykułów okolicznościowych, które podkreślały wszechstronną opiekę nad dzieckiem w krajach socjalizmu i demokracji ludowej.

Jednym z wyrazów tej opieki są **dziecięce wczasy letnie**, na które Państwo nasze w bieżącym roku przeznaczyło 250 mil. zł. „Trybuna Ludu“ z 3.VI. zamieściła interesujący artykuł poświęcony przygotowaniu tegorocznych wczasów dziecięcych. Na wniosek Min. Zdrowia promień wyjazdów dzieci został ograniczony, co ma głównie na celu zapobieżenie ew. przenoszeniu chorób zakaźnych. Poza tym uniknie się nadmiernego zmęczenia podróżą małych wczasowiczów oraz ułatwi się nadzór zakładów pracy nad placówkami wczasowymi. Dzieci będą otoczone na wczasach wszechstronną, troskliwą opieką.

„Życie Warszawy“ z 21.V. zwraca uwagę na przeladowanie stołecznych **Domów Małego Dziecka** dziećmi matek pracujących, względnie obojga rodziców pracujących. W zasadzie Domy te przeznaczone są dla sierot, dzieci rodzin gruźliczych oraz dla dzieci, których rodzice znajdują się przejściowo w ciężkich warunkach życiowych. Zapełnione dziećmi rodziców pracujących, nie mogą więc pełnić swych właściwych zadań. Dziennik apeluje o zapewnienie matkom pracującym warunków umożliwiających wzięcie dzieci pod własną opiekę. Chodzi więc o przydział mieszkań przede wszystkim matkom — przewodnicom pracy, zatrudnienie matek pracujących w takich warunkach, aby mogły one brać swe dzieci — umieszczone w żłobkach — do domu co dzień, względnie na niedzielę i święta, wreszcie o poprawę warunków higienicznyno-sanitarnych w hotelach robotniczych celem umożliwienia, aby matki w nich zamieszkałe mogły brać do siebie dzieci ze żłobków na dni świąteczne.

### Walka z alkoholizmem

Prasa poświęca sporo uwagi problemowi walki z alkoholizmem. „Strzeż się sam i ostrzegaj innych: alkohol to twój wrogi!“ głosi tytuł artykułu w numerze 133 „Głosu Wybrzeża“. Czytamy w nim m. in.: „Nieprawdą jest, że jeden kieliszek nikomu nie szkodzi. Każdy kieliszek szkodził jest przede wszystkim dlatego, że na jednym zazwyczaj się nie kończy. A przy tym i nawet mniejsze ilości alkoholu zmniejszają uwagę, osłabiają czujność. Ludzie piszczą na maszynie, po spożyciu 30 g alkoholu popełniają dwa razy tyle błędów niż zazwyczaj. Kierowcy już po jednym kieliszku mogą spowodować katastrofę. Nieprawdą jest, że tylko pijany osobnik jest niebezpieczny. Tysiące nieszczęśliwych wypadków zostało spowodowanych w fabrykach, na drogach, przez ludzi, którzy nie byli pijani w potoczny tego słowa znaczeniu, lecz którym spożycie pewnej ilości alkoholu odebrało sprawność, zmniejszyło poczucie odpowiedzialności.

Szczególnie szkodliwe jest **pijaństwo wśród nieletnich**. „Życie Warszawy“ z 24.V. podaje szereg drastycznych przykładów upijania się młodzieży, które jest ściśle związane z niedostateczną opieką domową i szkolną. Istnieją rodziny, gdzie o dzieci zupełnie się nie dba, gdzie rodzice nie wiedzą jak spędzają czas ich synowie i córki. Walka z alkoholizmem wymaga zbiorowego wysiłku całego społec-

zeństwa. Trzeba zwalczać alkoholizm nie tylko bezpośrednio, ale też pośrednio, stwarzając warunki życiowe skutecznie zapobiegające pociągowi do alkoholu. „Zwalczając alkoholizm wśród młodzieży, to oznacza dać jej więcej sprzętu sportowego i więcej boisk, — stwierdza T. Ćwik w „Głosie Pracy“ z 19.V. — włączać ją do kół sportowych, rozwijać działalność klubów sportowych, organizować zabawy i czuwać nad ich atmosferą. Zwalczając alkoholizm wśród pracujących, to oznacza lepiej organizować całą działalność kulturalną w zakładach pracy, wzmocnić akcję kulturalnego wypoczynku niedzielnego i świątecznego, rozwinąć turystykę, wycieczki za miasto itp. By więc skutecznie zwalczać pijaństwo — musimy rozwinąć inne bodźce, które przeciwstawiają się skłonnościom do picia alkoholu“.

### Wczasy pracowniczce

„Trybuna Ludu“ z 2.VI. pisze na temat organizacji tegorocznych letnich wczasów FWP. Od 1.IV. br. wszedł w życie nowy system rozdziału miejsc wczasowych, który ma na celu likwidację dotychczasowych niedociągnięć w zakresie dystrybucji skierowań. Całą akcją przydziałów wczasów objęła dyrekcja FWP, wykonując ją za pośrednictwem okręgowych i powiatowych biur skierowań FWP. Rozdzielniki ogółu skierowań sporządzają związki zawodowe; poszczególne osoby na wczasy typują rady zakładowe. Należy mieć nadzieję, że nowy system przyczyni się wydatnie do zlikwidowania skierowań nie wykorzystanych. Dziennik zwraca uwagę na konieczność dalszej wyężonej troski o wzmoczenie udziału robotników na wczasach, a także o usprawnienie akcji kulturalno-oświatowej w domach wypoczynkowych.

Sprawą letniego odpoczynku mas pracujących w czasie wolnym od pracy, zajmuje się „Głos Pracy“ z 7.VI.: „Błędem jest mniemać, — czytamy tam — że organizowanie masowych wycieczek jest bardzo prostą sprawą, że wystarczy wywieścić ogłoszenie, a reszta już się jakoś ułoży. Otóż przygotowując masową wycieczkę, należy zawczasu ułożyć jej program, zapewnić transport, pomyśleć o bufecie z napojami chłodzącymi, o występie zespołu amatorskiego, o ruchomej biblioteczce. Ważną jest rzeczą tak zorganizować wycieczkę, by każdy mógł zaspokoić swe życzenia: i książki poczytać, i pograć w szachy, i zagrać w siatkówkę, i posłuchać ciekawej pogadanki“.

# z dziedziny zagadnień socjalnych i pokrewnych

opracował Julian Gromadzki

## I. KSIĄŻKI

Ferski A. **Organizacja pracy i płacy** 2 części. I. Normowanie pracy. Warszawa 1952 Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, s. 182.

Biblioteka Pracy t. 21.

*S p i s r z e c z y:* 1. Założenie i zasady Wstęp. — Rola i znaczenie technicznego normowania pracy w rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa socjalistycznego. — Powstanie technicznego normowania pracy i istota normowania w ustroju kapitalistycznym. — Rozwój technicznego normowania pracy w ZSRR i w Polsce Ludowej. — Organizacja normowania pracy. — Metodyczne podstawy badania procesów produkcyjnych. — Techniczne normy pracy i ich struktura. — Podstawowe metody normowania pracy. — Badanie i pomiar czasu pracy. — Rewizja norm. — Normowanie elementów wchodzących w skład normy pracy. — Zasady i podstawy opracowania normatywów. — Metody normowania w niektórych przemysłach. — Normowanie pracy a obsługa wielowarstwowa. — Dokumentacja i ewidencja norm. — Analiza wykonania norm i sprawozdawczość z ich wykonania. — Instruktarz. — Metoda inż. Kowalowa. — *L i t e r a t u r a.* Bibliografia zawiera 23 książki radzieckie i 1 polską.

Ferski A. **Organizacja pracy i płacy.** Część II. Organizacja płac. Warszawa 1951, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, s. 77, 2 nlb.

Biblioteka Pracy t. 11.

*S p i s r z e c z y:* 1) Założenie i zasady polityki płac. — 2. Taryfy płac. — 3. Stawki płac. — 4. Taryfikatory kwalifikacyjne. — Taryfikacja pracowników inżynierijno-technicznych i biurowych. — 5. Systemy płac. — *B i b l i o g r a f i a* zawiera 10 książek radzieckich.

**Narada produkcyjna grupy związkowej o plan i wzrost wydajności pracy** Warszawa 1952. Wydawnictwo Związkowe CRZZ, s. 25, 4 nlb.

Centralna Rada Związków Zawodowych. — Biblioteka Szkolenia Związkowego. — Materiały dla kursu mężów zaruffania Nr 9 (20).

*Z a w i e r a:* Związki zawodowe w walce o produkcję i wzrost wydajności pracy. — Sposób i kontrola wykonania

wniozków z narad wytwórczych. — Pytania kontrolne.

Opydo J. dr. **Podatek od wynagrodzeń.** Teksty i komentarze. Warszawa 1952, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, s. 434, 1 nlb.

Biblioteka Finansów t. 27.

*Z a w i e r a:* Teksty prawne według stanu na dzień 15 stycznia 1952 r.

**System płacy roboczej w przedsiębiorstwie,** Warszawa 1952, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, s. 41, 4 nlb.

Centralna Rada Związków Zawodowych. — Biblioteka Szkolenia Związkowego. — Materiały dla kursu członków rad zakładowych Nr 9.

*Z a w i e r a:* I. Kształtowanie się płac w ustroju kapitalistycznym. II. Socjalistyczne zasady wynagradzania. — III. Zasady wynagradzania pracowników fizycznych: 1. Systemy płac: Akord jednostkowy. Ceny jednostkowe. Akord czasowy. Indywidualny akord. Zespołowy akord. Dniówka z premią. Dniówka czysta. — 2. Tabele płac i podatki. — 3. Zasady wynagradzania wyodrębnionych grup. — 4. Ogólne przepisy z dziedziny płac. — IV. Zasady wynagradzania pracowników umysłowych: 1. Płace podstawowe. — 2. Dodatki funkcyjne. — 3. Ruchoma część płacy. — V. Komisja Płacy i Umów Zbiorowych. — VI. Założenia i zasady polityki płac. — *P y t a n i a* kontrolne. — *B i b l i o g r a f i a* zawiera 6 pozycji.

## II. CZASOPISMA

### 1. Bezpieczeństwo i higiena pracy

A. P. Z działalności C.I.O.P. w 1951 roku (Biuletyn Centralnego Instytutu Ochrony Pracy 1952 Nr 5, dodatek do miesięcznika Bezpieczeństwo i Higiena Pracy 1952 Nr 5(60) s. 153—157).

Omawia plan C.I.O.P. za r. 1951 i jego wykonanie.

Akcja przeciwwypadkowa w energetyce (Wiadomości Elektrotechniczne 1952 Nr 5, s. 115).

Centralny Zarząd Energetyki i Związek Zawodowy Energetyków, chcąc obniżyć częstotliwość wypadków przy pracy w podległych sobie zakładach, wydali wspólnie okólnik dotyczący organizacji akcji, mającej na celu zapobieganie wypadkom przy pracy. Podano wyciąg z tego okólnika.

P u z y n a C z. mgr. inż. Techniczne przyczyny wypadków w rolnictwie (Bezpieczeństwo i Higiena Pracy 1952 Nr 5 (60), s. 142—145, tablice 3).

Podaje statystykę wypadków przy pracy w rolnictwie polskim, na podstawie danych Z.U.S. za lata 1948—1950. Na 100% ogółu wypadków zarejestrowanych w tych latach, wypadki w rolnictwie stanowią kolejno: 4,8%, 4,6%, 2,87%. Dowodzi to stałego zmniejszania się procentowego wypadków w rolnictwie. Wypadki spowodowane przyczynami technicznymi stanowią przeciętnie 8,7% liczby wypadków w rolnictwie. Najwięcej wypadków daje praca przy młóccie, wskutek wadliwej konstrukcji maszyn i braku osłon lub odpowiednich siedzeń. Akcja mająca na celu zapobieganie wypadkom powinna dążyć do tego, aby przemysł produkował maszyny posiadające właściwe konstrukcje ochronne. Należy też opracować instrukcje obsługi maszyn i narzędzi rolniczych, uwzględniając sprawę ochrony pracy oraz trzeba odpowiednio szkolić kadry pracowników zatrudnionych w rolnictwie, zaznajamiając ich z zasadami BHP.

## 2. Gospodarka komunalna i mieszkaniowa

F e d o r o w i c z M. Warszawa w nowych granicach administracyjnych (Miasto 1952 Nr 4, s. 21—26, plany 2).

Autor artykułu omawia najważniejsze sprawy gospodarki miejskiej, związane ze zmianą granic administracyjnych Stolicy, dokonaną na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 5 maja 1951 (Dz.U.R.P. Nr 27, poz. 199) przez przyłączenie części terenów podmiejskich, okalających Warszawę. Podaje dane dotyczące tych obwodów, ocenia ich wartość oraz znaczenie dla całości organizmu miasta. Pojęcie „przedmieścia“, tak charakterystyczne dla przeszłości Warszawy w sensie ujemnym, znajduje się na drodze do likwidacji. W dawnych granicach Warszawa obejmowała 13218 ha i liczyła na 31.V.1950 r. 658986 mieszkańców, w nowych granicach obejmuje 39110 ha i liczy 828998 mieszkańców w 11 dzielnicach. Autor rozważa stan poszczególnych dzielnic. Omawia plan perspektywiczny rozwoju stolicy, podkreśla dotychczasowe osiągnięcia w jej odbudowie, rozbudowie i zamierzenia w 3-im roku Planu 6-letniego. Wywody autora ilustrując 2 tablice statystyczne i 2 plany Warszawy: perspektywiczny i podziału administracyjnego miasta.

G o r y ń s k i J. Rozwój budownictwa mieszkaniowego w Polsce (Miasto 1952, Nr 5, s. 11—15, ryc. 5).

Omawia rozwój oraz kierunki kapitalistycznego budownictwa mieszkaniowego w Polsce. Wymienia działalność Polskiego

Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu i Towarzystwa Osiedli Robotniczych (TOR); podkreśla akcję budowy mieszkań dla ludzi pracy w Polsce Ludowej przez założenie w r. 1948 Zakładu Osiedli Robotniczych (ZOR). W r. 1949 ZOR oddał do użytku 35 tysięcy izb mieszkalnych, w r. 1950 około 82 tysięcy izb, a w r. 1951 zbudowano 100 tysięcy izb mieszkalnych i odpowiednie pomieszczenia usługowo-bytowe i kulturalno-oświatowe. Autor wymienia główne kierunki budownictwa mieszkaniowego w Polsce Ludowej.

## 3. Kadry i ich szkolenie. Zatrudnienie

Ć w i k T. Kilka uwag na temat pracy polityczno-wychowawczej (Przegląd Związkowy 1952, Nr 5, s. 194—198).

Z a w i e r a: O powiązaniu pracy kulturalno-oświatowej z zadaniami produkcyjnymi. — Popularyzowanie nowych stachanowskich form współzawodnictwa. — Praca wśród młodzieży robotniczej. — Niedociągnięcia pracy kulturalno-oświatowej na wielkich budowlach socjalizmu. — Nasze zadania na wsi.

W związku z uchwałą VIII Plenum CRZZ, autor omawia osiągnięcia i niedomagania akcji prowadzonej w zakładach pracy przez załogi i ogniwa związkowe oraz daje praktyczne wskazówki jak prowadzić ją dalej.

O l s z y n a R. Kobieta w PKS (Motoryzacja 1952, Nr 3, s. 66—67).

W Państwowej Komunikacji Samochodowej 20% wszystkich zatrudnionych, to kobiety. Najwięcej z nich pracuje w transporcie osobowym, głównie jako konduktorki. Kobiety są zatrudnione prawie we wszystkich działach i służbach PKS aż do szefa Ekspozytury włącznie. Szkolenie personelu w ramach przedsiębiorstwa, pozwala kobietom zdobywać i podnosić na wyższy poziom ich kwalifikacje. Droga do awansu jest dla kobiet w PKS otwarta we wszystkich specjalnościach.

## 4. Prawo i ochrona pracy

G a r l i c k i S t. Odpowiedzialność materialna pracowników za szkody wyrządzone zakładowi pracy (Przegląd Ubezpieczeń Społecznych 1952, Nr 5, s.133—134).

Z a w i e r a: Podstawy prawne. — Odpowiedzialność kodeksowa. — Zakres odpowiedzialności. — Wysokość odpowiedzialności. — Normy szczególne. — Wadliwe wypłacanie zasiłków. — Przedawnienie.

Omawia ogólne zasady odpowiedzialności pracowników za szkody wyrządzone zakładowi pracy według obowiązujących w Polsce przepisów prawnych. Podkreśla szczególnie sprawę wadliwego wypłacania

zasilków: chorobowego i rodzinnego oraz odpowiedzialność materialną tych, którzy zasiłki te niewłaściwie wypłacili.

**Ś w i e c i c k i M.** dr. Niektóre problemy kodeksów pracy państw demokracji ludowej (Nowe Prawo 1952, Nr 2—3, s. 32—43).

**Z a w i e r a:** Ogólne dane o kodeksach pracy krajów demokracji ludowej. — II. Zasięg prawa pracy. — III. Socjalistyczne współzawodnictwo pracy. — IV. Zakładowa umowa zbiorowa. — V. Stosunek pracy. — VI. Zniesienie stopniowania uprawnień w zależności od podziału na robotników i pracowników umysłowych. — VII. Wynagrodzenie za pracę. — VIII. Socjalistyczna dyscyplina pracy. — IX. Odpowiedzialność materialna pracownika. — X. Podnoszenie kwalifikacji zawodowych. — XI. Podnoszenie poziomu warunków materialnych i kulturalnych.

Omawia wymienione powyżej zagadnienia prawa pracy w kodeksach pracy Republiki Ludowych Albanii, Bułgarii, Rumunii i Węgier oraz w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Autor podkreśla wpływ radzieckiego prawa pracy na nowe kodeksy pracy tych krajów.

## 5. Spółdzielczość

**P s z c z ó ł k o w s k i E.** O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi. (Nowe drogi 1952 Nr 1—2 (31—32).

Omawia wyniki wspólnych zbiorów trzech tysięcy spółdzielni produkcyjnych w r. 1951 w zestawieniu z wynikami r. 1950 w dziedzinie uprawy zbóż i gospodarki hodowlanej. Stwierdza wzrost dobrobytu chłopów w spółdzielniach produkcyjnych w porównaniu z rodzinami gospodarzującymi indywidualnie. Dobrobyt ujawnia się w wysokości wypłacanych dniówek obrachunkowych i dochodach z działki przyzgodowej. Autor wskazuje na wzrost towarowości spółdzielni produkcyjnych i zwiększenie się ich dostaw dla państwa, co ma doniosłe znaczenie dla całości gospodarki rolnej w Polsce i świadczy o przewadze gospodarki spółdzielczej na wsi nad chłopską gospodarką indywidualną. Autor omawia również sprawę kadr i opieki nad młodzieżą, metody pracy spółdzielni produkcyjnych oraz związane z nimi braki i niedomagania oraz wskazuje na zadania i rolę organizacji partyjnych w usuwaniu ich.

## 6. Ubezpieczenia społeczne

**B r o j e w s k i M.** O sposobie wypełniania zaświadczeń o czasowej niezdol-

ności do pracy. (Przegląd Ubezpieczeń Społecznych 1952 Nr 3, s. 69—71).

Autor omawia zaświadczenie o czasowej niezdolności do pracy (druk L. 4) wystawione przez organa społecznej służby zdrowia zwane asygnatą zasiłkową. Artykuł podaje szczegółowo jak wypełnić część główną II części asygnaty i jak zbadać część I asygnaty, oraz omawia znaczenie karty zasiłkowej (druk L. 142) i listy wypłat zasiłków chorobowych.

**B r o j e w s k i M.** Obliczanie w zakładach pracy zarobków jako podstawy wymiary zasiłków ubezpieczeniowych. (Przegląd Ubezpieczeń Społecznych 1952 Nr 4, s. 98—99).

Artykuł omawia część tabelaryczną asygnaty zasiłkowej i jest uzupełnieniem artykułu tegoż autora „O sposobie wypełniania zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy“ (część opisowa II części asygnaty zasiłkowej).

**G a r l i c k i R.** Komisje socjalno--ubezpieczeniowe i ochrony pracy w walce z przyczynami zachorowań. (Przegląd Ubezpieczeń Społecznych 1952 Nr 3, s. 63—65).

Autor omawia zadania komisji socjalno - ubezpieczeniowych w dziedzinie zmniejszenia zachorowalności i podnoszenia stanu zdrowia pracowników w fabrykach i zakładach pracy oraz współpracę na tym odcinku z Komisjami związkowymi ochrony pracy.

**Ł u c z y Ń s k i F.** Uprawnienia do świadczeń chorobowych po rozwiązaniu stosunku od pracy. (Przegląd Ubezpieczeń Społecznych 1952 Nr 3, s. 71—72).

Autor omawia szczegółowo i daje wykładnię art. 177 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, zwracając szczególną uwagę na uprawnienia kobiet ciężarnych, z którymi rozwiązano umowę pracy.

Nowe zasady przyznawania i wydawania wyprawek. (Przegląd Ubezpieczeń Społecznych 1952 Nr 4, s. 105).

Omawia uchwałę Prezydium Rządu z dn. 16 lutego 1952 Nr 71 dotyczącą zasad przyznawania wyprawek dla niemowląt wraz z instrukcją Ministerstwa Zdrowia Nr 29/52 lutego 1952 r. (Nr Dz. V. 11/12/52) ustalającą tryb przyznawania i wydawania wyprawek. Wyprawkę wydaje się bądź odpłatnie w okresie od 8 miesiąca ciąży do zakończenia przez dziecko 3 miesięcy życia.

**S z c z u r z e w s k i A.** Komisje związkowe muszą współpracować w usuwaniu źródeł zachorowalności w zakładach pracy. (Przegląd Ubezpieczeń Społecznych 1952 Nr 3, s. 65—66).



Autor rozważa jak w praktyce ma wyglądać współpraca Komisji Ochrony Pracy i Socjalno-Ubezpieczeniowej w dziedzinie zapobiegania zachorowalności w zakładach pracy, wskazując zakres działania każdej z tych komisji, jej rolę w akcji zapobiegania chorobom i wypadkom oraz sposoby współpracy obydwu komisji.

Wasylecki T. Wysokość zasiłku pogrzebowego z Karty Górnika. (Przegląd Ubezpieczeń Społecznych 1952 Nr 3, s. 73).

Omawia wysokość zasiłków pogrzebowych po śmierci osób pobierających renty z Karty Górnika, względnie po śmierci członków ich rodzin. Autor podaje różne przykłady w tym zakresie i omawia je szczegółowo.

## 7. Współzawodnictwo pracy

### Racjonalizatorstwo i wynalazczość

Kłosiwicz W. Rozwijamy współzawodnictwo pracy, wzmagamy walkę o plan! (Nowe Drogi 1952, Nr 5 (35), s. 27—38).

Rozwijanie ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy jest metodą walki o realizację planów gospodarczych w Polsce. W akcji współzawodnictwa pracy dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja zobowiązania produkcyjne objęły 3.860.000 pracowników uspołecznionych zakładów pracy w mieście i na wsi. Zobowiązania dotyczyły przede wszystkim zwiększenia produkcji i podniesienia wydajności pracy, przez lepszą organizację pracy i racjonalizatorstwo. Walczono również o poprawienie jakości wyrobów i obniżenie kosztów własnych produkcji, przez oszczędzanie surowców i materiałów pomocniczych. Zobowiązania oszczędnościowe dały 300 milionów złotych. Zobowiązania objęły również troskę o człowieka pracy i dotyczyły polepszenia warunków pracy i bytu klasy robotniczej, lepszej organizacji bezpieczeństwa i higieny pracy. Kontrola wykonywania zobowiązań odegrała dużą rolę przy realizacji planów lub ich przekraczaniu. Akcja masowego współzawodnictwa ujawniła również niedomagania w zakresie wykonywania zobowiązań i planów produkcyjnych. Autor wymienia te braki i niedociągnięcia oraz nawołuje do dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy przy udziale i współpracy partii, związków zawodowych i administracji w zakładach produkcyjnych.

Oleński S. Nowe formy współzawodnictwa zapewniają wykonanie planów produkcyjnych w hutnictwie. (Wiadomości Hutnicze 1952 Nr 4, s. 23—25).

Zawiera: *Współzawodnictwo dźwignią podniesienia wydajności pracy. — Wprowadzenie nowych form współzawodnictwa w hutnictwie. — Umowy i obowiązki. — Ocena wyników i zobowiązań. — Współzawodnictwo gwarancją wykonania planów produkcyjnych.*

Wobec pewnych usterek w organizacji współzawodnictwa pracy w hutnictwie, Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników uchwaliło dn. 10 stycznia 1952 r. „Wytyczne współzawodnictwa pracy w przemyśle hutniczym“, ustalające zasady wyróżniania najlepszych oddziałów, brygad i pracowników w poszczególnych zawodach hutniczych. Autor omawia wszystkie formy współzawodnictwa pracy w hutnictwie według powyższych wytycznych. Każdy zespół współzawodniczący otrzymuje książeczkę: Omowa o współzawodnictwie socjalistycznym, do której wpisuje swoje zobowiązania produkcyjne jak również zobowiązania towarzyszy pracy wezwanych do współzawodnictwa.

P. Z. Robotniczo-Inżynierskie brygady racjonalizatorskie. (Racjonalizator Budowlany 1952 Nr 9 (33), dodatek do 2-u tygodnika Budowlani i Ceramicy 1952 Nr 9 (57), s. 11—12).

Omawia zarządzenie Przewodniczącego PKPG z dn. 15 grudnia 1951 dotyczące powołania w zakładach pracy robotniczo-inżynierskich brygad racjonalizatorskich (Monitor Polski Nr A-104, poz. 1513).

t b. Pierwszy Krajowy Zjazd Racjonalizatorów Przemysłu Chemicznego). Chemik 1952 Nr 1, s. 24—28).

Zjazd odbył się we Wrocławiu dn. 29 października 1951 r. Sprawozdanie ze Zjazdu podaje treść wygłoszonych referatów omawiających krytycznie akcję racjonalizatorską ZZPP Chem i zadania które należy rozwiązać oraz przebieg dyskusji na zjeździe. Skróit przemówienia wiceministra Przemysłu Chemicznego inż. B. Tabana umieszczono na str. 27. Na zakończenie podano tekst rezolucji przyjętej na zjeździe.

**Współpraca administracji ze związkami w zakresie współzawodnictwa pracy** (Przegląd Związkowy 1952, Nr 5, s. 227—229).

Omawia inicjatywę CRZZ w tej dziedzinie oraz Uchwałę Prezydium Rządu Nr 57 z dn. 17 lutego 1952 r. (Monitor Polski Nr A-21, poz. 253) w sprawie pogłębienia współpracy organów administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi, w zakresie rozwijania socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Z. W. Jak ustalać wartość podejmowanych zobowiązań we współzawodnictwie? (Budowlani i Ceramicy 1952, Nr 10 (58).

Podaje metodę obliczania wartości zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przez pracowników przemysłu budowlanego. Wymienia kilka rodzajów zobowiązań i podaje przykłady obliczania.

### 8. Zdrowie i lecznictwo, higiena

Kożusznik B. dr med. Podniesienie kultury sanitarno-higienicznej bojowym zadaniem w roku bieżącym. (Służba Zdrowia 1952 Nr 15—16, s. 2).

Omawia stan sanitarny i higieniczny domów mieszkalnych, fabryk i zakładów pracy, miejsc publicznych, ulic, boisk sportowych, dworców i portów. Nawołuje do podniesienia kultury życia codziennego mas pracujących, podniesienia stanu sanitarno-porządkowego kraju i wskazuje instytucje i organizacje, którym przypada to zadanie. Organizacją i wykonawstwem w zakresie podniesienia stanu sanitarno-higienicznego winny zająć się prezydya rad narodowych, a w fabrykach rady zakładowe i kierownictwo zakładów. Opieka nad domami mieszkalnymi należy do komitetów blokowych.

Rusiecki W. dr. Wiosenna akcja sanitarno-porządkowa. (Żywnienie Zbiorowe 1952, Nr 5, s. 142—145).

Zawiera: Uwagi ogólne. — Akcja w zakładach żywienia zbiorowego. — Wymagania higieny w pomieszczeniach i otoczeniu zakładu. — Przegląd sanitarny mebli i narzędzi pracy. — Sprzątanie naczyń i odpadków. — Walka z zatruciami. — Higiena osobista personelu. — Realizacja akcji.

Omawia ogólne zadania akcji sanitarno-porządkowej w r. 1952 oraz podaje wskazówki praktyczne, jak przeprowadzić tę akcję w zakładach żywienia zbiorowego.

Stawowczyk S. O zorganizowaną akcję wykrywania przyczyn absencji cho-

rowej w zakładach pracy. (Przegląd Ubezpieczeń Społecznych 1952, Nr 3, s. 66—68).

Omawia instrukcję Ministerstwa Zdrowia Nr 104/51 z dn. 28 października 1951 r. (Dz. Urzęd. Min. Zdrowia 1951 Nr 22, poz. 235), dotyczącą zadań zakładów lecznictwa otwartego oraz organów administracyjnych służby zdrowia w zwalczaniu absencji chorobowej i wykrywaniu ich przyczyn. Wskazuje jakie zadania w tej dziedzinie mają wydziały zdrowia rad narodowych, związki zawodowe i oddziały ZUS.

### 9. Żywnienie zbiorowe

Komita H. Normowanie produkcji i konsumpcji mięsa i tłuszczu w zakładach żywienia zbiorowego (Żywnienie Zbiorowe 1952, Nr 5, s. 132—136).

Zawiera: (Wstęp). — Struktura produkcji posiłków. — Nowe zarządzenia normujące konsumpcję mięsa i tłuszczu w stołówkach akademickich. — Unormowanie konsumpcji w społecznych zakładach żywienia. — Unormowanie konsumpcji w zakładach gastronomicznych. — Zmiany w ewidencjonowaniu produkcji i obrotu. — Zasady przydziału mięsa przez rudy narodowe.

Omawia szczegółowo zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrzznego z listopada 1951 r. i marca 1952, które są obecnie podstawą prawną normowania wytwórczości i spożycia mięsa i tłuszczu w zakładach żywienia zbiorowego.

Ziemiecki A. Zaopatrzenie stołówek pracowniczych (Żywnienie Zbiorowe 1952, Nr 6, s. 172—173).

Zawiera: Zamawianie towaru. — Odbiór towaru. — Uzupełnienie zaopatrzenia.

Omawia i daje praktyczne wskazówki dotyczące dostaw żywności dla stołówek w związku z wprowadzonym od r. 1952 zaopatrywaniem ich na podstawie rozdzienika według ustalonych norm.

Wydawca: Polskie Wydawnictwo Gospodarcze, Przedsiębiorstwo Państwowe  
Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 7-36-46, wew. 11

Redaguje Zespół. Adres Redakcji: Warszawa 1, Jasna 26, Telefon 8-99-00 (wew. 195)  
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Od dnia 16 maja 1952 r. zamówienia i wpłaty na prenumeratę pisma przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze więcej i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „RUCH“ kierować nie należy. Prenumerata roczna wynosi 72 zł — półroczna 36 zł — kwartalna 18 zł. Cena egz. 6 zł

Zamówienie CP1—P/C—292/52 z dn. 20. VI 52 r. Podpisano do druku 8.VII 52.

Druk ukończono dnia 12.VII.52. Nakład 3845 + 55 egz.

Papier druk. sat. VII kl. 60 gr. Format B<sup>1</sup>

Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego“ Warszawa. Zam. 2324  
3-8-22565

## CONTENTS OF No 7

### I. IDEAS AND PROBLEMS

The Rally of Outstanding Youth . . . . .	3
Problems of manpower and of concern towards man — Excerpts of a report of President B. Bierut at the VIIIth session of the Central Committee of the Polish United Workers Party . . . . .	5
<i>Adolf Ciborowski</i> : Social and population problems in planning dwelling areas . . . . .	13
<i>Jerzy Licki</i> : Housing question — an unsoluble problem of capitalism . . . . .	21

### II. MATERIALS AND CONTRIBUTIONS

<i>Ryszard Grzymkowski</i> : Tasks of the Presidiums of the National Council with regard to the recruiting of labour force . . . . .	27
<i>Józef Zieliński</i> : Social sources and consequences of the British coal crisis . . . . .	30

### III. CHRONICLE

#### *Polish*

Participation of physicians in the directing to worker's leisure . . . . .	36
The right of newly employed miners to family allowances . . . . .	36
Granting of milk to workers employed at work harmful to health . . . . .	37

#### *International*

The tragic situation of the West German Youth . . . . .	38
Adenauer's Government attempts to paralyse work councils . . . . .	41

### IV. REVIEW OF PUBLICATIONS

#### *New books*

<i>K. Piotrowska-Hochfeldowa</i> — Material situation of manual and salaried workers in the countries of the socialist camp . . . . .	43
<i>W. Warkallo and H. Zwolińska</i> — Indemnities and other accident benefits . . . . .	45

#### *Periodicals*

Productivization of invalids — <i>Z. Lancmański</i> ; Current workers' problems in coal mining; New sanitary norms in planning industrial undertaking — <i>R. G. Lejtes</i> . . . . .	47
---	----

<i>Press review</i> . . . . .	50
-------------------------------	----

<i>Bibliography</i> . . . . .	52
-------------------------------	----

### V. REVIEW OF THE SOCIAL LAW (appendix)



Cena egz. 6 zł.